Opr. „Starodruk" 1964 r.

1875 3/4

1

3/4 75.

Szanowny Panie!

Okoliczność jubileuszu Kraszewskiego, wymaga omówienia go — dotąd bowiem pisze się o tem ogólnikami. Chciano obchodzić uroczystość w r. 1878. zapobiegłem tej niestosowności — lecz nie dało się odwlec do właściwego terminu jakim jest rok 1880. Odpowiedziano mi że rzecz już za daleko posunięta. Należało przynajmniej ustalić jakową datę jubileuszową i wykazać Galicyi na czem polega zasługa Kraszewskiego.

Uczyniłem to — i posyłam Panu. — O ile uważam nie masz nabożeństwa do J.I.K. bo nawet przed kilku miesiącami była o nim mała ale dojmująca wzmianka jak sądzę pióra Kanteckiemu, który J.I.Kr. zawdzięcza nie jedno słowo zachęty w literackiej karyerze. Że jednak na artykule podpisuję się, więc raz osobiście odpowiadam, a że jubileusz jest w pełni przygotowań, nie sądzę iżby pismo mogło ~~z~~ milczeniem wypadek dokonywający się pomijać.

Użyj go pan w przewodniku lub we feuiletonie, to mi wszystko jedno. — Jeśli Panu cała ta rzecz nie ~~nar~~ rękę, nie oglądaj się na mnie i odrzuć. Pretensyi nie mam, i z góry oświadczam szczerze i otwarcie, urazy nie mam.

Że jednak to artykuł od razu pisany, nie mam kopii, a w razie nie przyjęcia, posłałbym go do Warszawy, (bo z publicystyką rabajasów lub świętych nie chcę mieć styczności) przeto ~~[illegible]~~ odeślij mi rękopis lub go oddaj Wilczyńskiemu do dalszego mego rozporządzenia.

W razie przyjęcia proszę o odbitkę w 100. egzemp. na grubym papierze.

Zostaję z poważaniem

Streicher

1878 4/4

2

4/4 78.

Szanowny Panie!

Dobrze że zadowoliłem Pana. Jest to artykuł przypadkowy. Wyszedł on z powodu, że Zyblik nie był kontent z ogólnikowego bombastu odezwy Komitetowej tutejszej i dał mi ją aby coś innego ułożyć, to jest poinformować Galicyę kto jest Kaszewski i co dla niej zrobiono. Zamiast odezwy, wyszedł artykuł, który oczywiście nie mógł być nawet na sesyi produkowany. Nadmieniłem tylko o nim, a odezwę Asnyk skrócił i ~~wysłał~~ Zyblik. nadałem jej praktyczniejszy kierunek.

A że świętego Dembickiego właściciela feuilletonu Czasu, uważają za niedołęgę, trudno było tam nadrukować jego znając ich niechęć do K. Tem gorzej plamić papier mieszczeniem go między papierami dzienników krakowskich.

Cała zaleta artykułu że nikogo nie oszczędza. To jest dawny obyczaj mój, który Tarnowskiemu wyrwał wyrażenie że powinienbym po ulicy z rewolwerem chodzić, tak narażam sobie. Ale to moja natura.

Otóż wypowiedziałem tam i Kowalewskiemu nieco, a po mojemu delikatnie. Przez Gutrynowicza posłałem notatkę żeby to wykreślić — Zastanowiłem się jednak, że teraz jest w Warszawie między młodzieżą ruch panslaw. silny, szkodliwy, że w tym duchu może być uważany dla człowieka który mówi po polsku, ale nie myśli, i którego dzieci nie umieją po polsku. Dla tego niechby zostało

może otworzeniem były. - Do tego mógłby pan
dodać to co o Kowal. powiedziano, a dodatko
dołożyć o Bohdanie Zales. że jemu się należy
jubileusz dawno bo już od r. 1818. występuje.
Tym sposobem będzie niejako ~~dw~~ 2 w jubileum
uchwyconych.

Zostawiam to uznaniu Pańskiemu.

Zawsze ten sam

[illegible]

880 9

Prze
zrob
przegl
nalep
ale
Ni-
lecz
wiam
odcin
Tutaj
pon
mia
jendre
wp
bo
z góry
mojt

9/11 80.

Szanowny Panie!

Przecie raz uporałem się. Widzę jak zabawną minę zrobisz i z poza okularów ironicznie ściągać będziesz oczy przeglądając manuskrypt. – Prawda Panie. Kartki i karteczki, nalepione, krajane, bodaj czy nie koperty od listów – nie – ale odcinki od bibliografii. Biję się w piersi. Mea culpa. Nie umiem pisać równo jednostajnie. Napiszę z razu tak, lecz za każdem odczytywaniem, niekontent z czegoś, poprawiam, szlifuję a że przepisywać nie lubię, to poprawione odcinam, dopracowane przylepiam. Stąd mnóstwo papierków. Tutaj tem więcej. Nieustanne znoszenie się i Słowackim, powodowało nieustanną zmianę dekoracji a to w miarę jak on się mylił lub (ja się mylitem. A że jemu przypadło namotać to i owo niepotrzebne jak ~~np~~ rym do Pietruskiego, a jednak proszę się o widzenie bo charakteryzuje czas i ludzi. –

Z góry nie patrzę na życie i pisma poety, choć dalibóg mógłbym w danym razie wykręcić się Herderem, Sulzerem i Kantem i udać teoretyczną erudycję. To niepotrzebne tutaj, tylko by rozmiary powiększyło, a rzecz obejdzie się bez tej pretensji. Zostawiam to recenzentom z urzędu. Mnie szło tylko o życie o stosunki domowe. Wartość poety niech kto inny mądrze i nie mądrze waży na szali rozumu swojego.

I tak wasło ponad wolę ponad zamiary moje. To też otwarcie rzecz – abym Pana zwolnił zupełnie a uspokoił mnie od ofiarowania z jaką skłoniłeś się do druku tego gawędziarstwa literackiego. Przeczytaj. Jeżeli Ci to za rozwlekłe, za nudne, za drobiazgowe – lecz Pan

otwarty ideału rękopism, — Z mej strony nie
ma ani urazy ani pretensyi.

Jeśliby przypadło do gustu to inna rzecz. Wtedy
chciej pamiętać że ostatnią korektę (~~bo~~
~~przepisania manuskryptu~~) (przy którym mieć,
wolą sama, że wiele jest przepisywanego omyłki)
zbadać Choć to przeglądałem, mogłem nie
dostrzec omyłek Kopisty.

W razie druku, chciej o tem uwiadomić
Gubrynowicza, który zgłosił się z chęcią
nabycia odbitek. Niechże on zajmie się od-
bitką na koszt swój, wybierze sobie papier
— Dla siebie mam życzenie zachowania 10.
egzempl. na grubym papierze, i o tem
mówiłem P. Gubrynowiczowi. — Ilość odbitek
w takim razie zależeć będzie od P. G.
On mi ofiarował połowę honorarium jakie
może od Gazety Lwow. przypaść do mej osoby.

Raz jeszcze powtarzam, obowiązku dziękowania
mi czuć Pan, boś na niewidziane i nie
czytane zamawiał.

Kończąc zwracam uwagę na
dziełko Artykuły w Czasie pisane
o tak zwanej Akademii czyli
właściwie Naradzie pedagogicznej
krakowskiej. — Bodaj by korzystali z
tych uwag więcej się z nich
nauczą niż z obrad. Czego nie
pojmuję to powstania Prof.
Ostawa się kwestyi internatów.
Nie takie to sprawy więcej nie
wszystkie, powinna Instytucya
pedagogiczna ściągać — a mieli
znakomitego w tej mierze Dyrek
tora Seminaryum Wm Jabłońskiego.
Na kandydatach robota byłaby zbyć.

[illegible] Pana

J[illegible]

1880 22/12 6

22/12 80
Kraków

Szanowny Panie!

Pisałeś że przysłasz korektę, więc na nią czekałem z odpowiedzią. Że mi nader się ta - odpisuję że z góry pozostawiłem prawo mistrza. Poświęcenie Pomiakowi napisałem dla uspokojenia sumienia mego, abym nie chwalił się cudzemi piórami. Wyrzucony gdy będzie w odbitce.
Chce pan chwalić mnie, natrafi ona bigos.
Pełen ~~rodzina~~ polubi się tak uchwaleniami i inni - więc na przód. Ale mniejsza o to.

Przysyłam panu manuskrypt jednego z moich uczni ze Szkoły Głównej który emigrował do Paryża. Chce zachować bezimienność. Ojczulo bardzo zdolny pisarz. Rozpoczął szereg powiastek „Wy[illegible] [illegible] wyraz w tytule po mojemu zbyteczny.
Dmochowska twierdzi że to arcydzieło. Zamówiono przekład na francuskie. Nie wiem czy to prawda. Na moje

ocz pisma za drobne, a okularów
nie używam.
Czy zrobi się Panu? — Owszem
proponuję odbitkę Gebethnerowi.
Jeśli nie, to ~~po~~ moi Gebethnerowie
ofiarują Przeglądowi Krakowskiemu lub
innym pismom i sam odbitkę
sobie zachowuję.
Rzecz pożyteczna, więc ze tem tylko
wyjść dzisiaj! I skoro powieściki poz
ostaną za tyg do druku.
Idzie tylko o prędkie załatwienie, bo
autor widocznie potrzebuje.
Jestem zaraz wyjechać z krakowa
powieści, więc idzie o to aby
nie zginęła — Chciej Pan,
tak czy inaczej gdyby Gebethnerowie tem
się zająć, dać mi odpowiedź
prędko. Chciałbym powieść
skończyć do mnie oddać.

Druga propozycya nie tak pilna. Leon Kulczyński mój zięć przysłał na docenturę w uniwersytecie obszerną pracę: Nauczyciel (o nauczaniu w Gimnazyach) studyum jak sądzę na 8. ark. druku, rzecz bardzo ważną, zupełnie nową w naszej literaturze; że nie drukowano coś ciekawszego drukowałbyś, to możebyś zamiast w Przewodniku miejsca na to udzielił, że nas więcej interesująca bo ogólniejszego znaczenia, żywotna, i lepszym pisana językiem.

Szczegółowości nie mogę więcej rozbierać, bo trudno by treść ukrócić więcej. Referenci uniwersyteccy pochlebnie tem się o niej wyrazili, więc ja za nimi nic więcej.

Wesołych świąt. Ściskam

Pana

[illegible]

1882 20/4



Krużganki Biblioteki Jagiellońskiéj.

20/4 82
Kraków

Szanowny Panie!

ś.p. Walery, choć tu światami gnał, lubił od czasu do czasu wpaść do nas, choćby nawet po Pater Noster odemnie.. Lubiliśmy go obaje

a i on wesoło wyjdzie w kompanii Zachara, przegawędzi.
Drugi brat lubi wysiadać ale tylko do Biblioteki.
Ale i na niego przychodzi kreska! Powiada nam
Warszawa że Pan Redaktorissimus formalnie przy-
rzekł zjechać na jego ślub z moją córką Bronis-
ławą.
Między tym dniem, Uważam sobie za przyjemność don-
nieść że ślub odbędzie się 2. Maja we Wtorek
o siódmej wieczorem, i że radzi będziemy widzieć
u siebie przyjaciela Warszawa.

Sądzę, że tym sposobem nie wyjdzie
nam tym razem.

Sługa Pana,

Estreicher

Przyślij mi ten numer z Vatelem
a raczej feuilleton wyjęty.



Sala Obiedzińskiego (druga).

22/12 82.

Szanowny Panie!

Zapewne to ostatnia odezwa moja do przychylności Redaktorskiej, a że nowy rok za pasem, więc przy tej sposobności życzenia składam najserdeczniejsze. Składasz Pan berło na radość Dobrzańskiego i Tutti frutti, a nam na pohybel, bo bądź co bądź następcy i zastępcy odpowiedniego nie zostawisz.

Przytem, abyś Pan przed ukończeniem podróży mi wyświadczył grzeczność. a najprzód:
Adam Rzążewski mój niegdyś uczeń a dzisiaj znany jako uzdolniony Aer [illegible] pracownie swoje życzenia autorskie w tem mniemaniu że zawsze mu pomodz potrafię. Dotąd istotnie udawało się bo to utalentowany pisarz. Więc znowu w dzisiaj otrzymanym liście donosi mi że zaniechał wykończenia całego dzieła o Mickiewiczu (trzy tomy) bo nakładcy nie znajdzie, lecz opracowuje (z jego życia) pewne epizody, a opracowania te cudnie różnie od studyów Ziemby lub Tretiaka. Wierzę temu, bo Rzążewski znacznie od nich zdolniejszy.
Czy nie mógłby Pan swemu następcy polecić Rzążewskiego aby z nim wszedł w stosunek. Adres Paris 29. r. De la Sourdière. — Gazeta na tem z pewnością nie straci. Talentów u nas istotnych nie wiele, podtrzymajmyż więc im [illegible].
Drugie to jakby mój interes. — Zięć mój Leon Kulczyński docent Pedagogiki w Uniwers. miał w ~~tymże~~ r.z. lekcyę wstępną O zadaniu nauczyciela gimnazyalnego. Lekcya (na której nie byłem więc sam nie znam jej.) miała być niezwykłej świetną. Dobrzycki, Straszewski i inni opowiadali mi o niej jako o rzadko udatnej robocie. Otóż tę lekcyę opracował on na 4 ark. druku (stron 190. pisane wyraźnego), zatem na dwa numera Przewodnika wystarczy. Rzecz brana z wyższego stanowiska oparta na ~~najnowszych~~ podstawach psychologii, mianowicie na autorach angielskich, których ~~otwarcie~~ najdalej posznęli przytem ze stanowiska gimnazyalnych profesorów

do uczniów. Praca zresztą nie pisana ze szczególnym zwrotem do ustawy o austryackich gimnazyach. – Trudne moje położenie, iż jako Tesi chwalić muszę, zatem uprzedzam, że miewały tylko za Bobrzyński i Straszewski, bo sam nie czytałem. –

Chciał on tę pracę posłać do Atheneum, ale sądzę, że nie właściwie, bo przedmiot w zasadzie naszych stosunków dotyczy, więc uczyniłbyś mi Pan grzeczność, gdybyś mi mógł w Twoim kalendarzu zrobić najlepszy urzędem, aby pracę tę na rzecz mieść. Listy chciał umieścić.

Zresztą odnośnie to uznaniu czy pomoże na jej [illegible] wykład habilitacyjny [illegible] d...

lub ~~też~~ przez jako całkiem osobne opracowanie.

Że ono będzie ~~sa~~moistne, oryginalne ba [illegible] jednakowoż, o tem nie wątpię.

Na odpowiedź oczekuję. —

Sługa Pana

[illegible]

Kochany Władysławie!

Nie pisałem do Ciebie najprzód dla tego, że leżałem w łóżku i nie mogłem się nic dowiedzieć, coby Cię obchodzić mogło, a potem dla tego, że wstawszy nie wiele więcej się dowiedziałem. Prasa nie może wychodzić z powodów od redakcyi niezawisłych: są to te same powody, które mnie nie pozwalają kupić dobra i trzymać ekwipaż, jakkolwiek obie te rzeczy byłyby mi bardzo pożądane. –

Dobrzański odstąpił od zamiaru sądzenia się z tobą, ~~czyli~~ raczej dał mi objaśnienie tej treści, że on się właściwie tylko chciał odwołać do P. Szajnochy w tej sprawie, która go tak mocno obeszła. Podobne wybuchy z jego strony nie są wcale rzadkie, jak miałem ~~się~~ sposobność ~~się~~ o tem przekonać. Zwykle atoli rzecz cała puszcza się w zadawnienie i wszystko zostaje ~~jak dawniej~~, byle przeciwna strona nie posuwała się do ostateczności. Za taką ostateczność uważają się listy, wyzwania na pojedynki, i t. p. Wszystkie takie ultimae rationes bywają uważane za naruszenia spokoju i porządku publicznego.

Co się tyczy mojej ultima ratio z Leszkiem Wiśniewskim, to rzecz ta ~~tak~~ się wlecze jak sprawa Niemców z Danią o Szlezwik. Jestem jednak postępowaniem jego upoważniony do twierdzenia, że pan Leszek jest tchórzem, i że jeżeli doprawdy nie ukradł pantalonów swemu kommilitonowi, jak mu to stary Padruch i jeszcze ktoś zarzuca, to byłby w stanie zrobić to, skoro się sposobność nadarzy.

Bądź zdrów i napisz mi co tam słychać nowego na prowincyi, bo tu we Lwowie nic a nic się nie dzieje. Nie omieszkam ci donieść skoro się co dowiem, tymczasem zaś żegnam Cię

Twój przyjaciel
[illegible]

Lwów ? Grudnia 1862.

Wielmożny Pan Władysław Łoziński

w

Smolnicy

(Ostatnia poczta: Smolnica.)

Kochany Władysławie!

Wyświadczyłbyś mi przyjacielską przysługę, gdybyś kazał wydrukować w kronice „Gazety Lwowskiej" dołączony tu artykulik, którego ogłoszenie leży zresztą w interesie ogółu. Do prośby tej powodują mię nadto nieskończone zobowiązania wdzięczności, jakie mam dla p. Stillera, właściciela dożywotniego Morszyna, darowanego Towarzystwu lekarzy galicyjskich dla funduszu wdów i sierót. Mam nadzieję, że nie odmówisz mi tej drobnostki, i gdybyś kiedy był w położeniu żądania wzajemności, o niej nie [illegible], jestem pewny, że o niej nie [illegible].

W tem oczekiwaniu jestem Twoim

przyjacielem i sługą

Jan Lam

Morszyn 31 lipca 1882.

16



Wielmożny Pan

Władysław Łoziński,

Wydawca i Redaktor „Gazety Lwowskiej"

we

Lwowie.

31
9-12

6/18 maja 1873 Kamieniec.

Szanowny Panie!

Jednocześnie z listem niniejszym, ślę paczkę rękopismów pod lit. A., a w niej sprawozdanie co zawiera — i moje warunki. I jedno i drugie na imię Szanownego Pana posyłam, przepraszam za śmiałość, ale przypuszczam że Dr. Rudnickiego nie ma obecnie we Lwowie. Jeżeli warunki podane przyjęte będą, jeżeli praca moja zyska uznanie, wówczas proszę mi przez pocztę, adresując Dr. Rolle w Kamieńcu Podol. napisać: zgadzamy się, nic nadto, a wiedzieć będę o co rzecz idzie. W paczce rękopiśmiennej jest 18 widoczków Kamieńca z dopiskami objaśniającemi; kolega Rudnicki pisze mi, że Szanowny Pan

pracuje nad powieścią, której wypadki
toczą się w naszej starej krakowskiej [illegible],
może się więc na co zdadzą fotografie,
choć niewyraźne — ale wyjdzie stać nad
w tej chwili, lepszych wobec miejscowych
zakładach odnaleźć nie byłbym w stanie.
Niektóre z nich mają nawet znaczenie
już historyczne, np.: kościół po Kar-
melicki w tej formie nie egzystuje, na
cerkiew go przebudują, w tej chwili-
lej jakby w ruinie, most również;
brama zamkowa także uległa zmianom.

Otóż tyle. Wyrazy najgłębszego u-
szanowania proszę przyjąć
od powolnego sługi

Dr. Anton. J. Rolle

2 1873 1875

Posyłka zawiera w sobie:

Z prac oryginalnych: Społeczność polska na Podolu i Bracławszczyźnie w drugiej połowie XVIII stulecia (Dwa rozdziały, spisane w zeszycie 10 arkuszowym; trzeci - ostatni już ułożony, jeszcze nie przepisany, w czerwcu poszlę nieodmiennie).

Z prac - dziejów polskich dotyczących, a z rosyjskich źródeł; ważniejsze t.j. ściśle historyczne:

1) Polonica - Materjały do historyi polskiej w pismach rosyjskich napotkane (zamiast przedmowy).

2) Kwestja księstw Kurońskich za panowania Piotra III, ostateczne jej rozwiązanie przy jego następcach (Opatrzona dopiskami i sprostowaniami sprawozdawcy.

3) Materjały służące do objaśnienia początku Konfederac. Targowickiej i drugiego Polski zaboru

4) Dwa listy Cesarzowej Katarzyny do generała M. Jw. Sołtykowa z 1763r.

Z mniej ważnych:

5) Dwa listy Stanisława Augusta do ks.

Daszkowy
6) Wyjątki z zapisek (pamiętników) św. ad. ks. Komarowskiego.
7) Karol Skarowiski, książę litewski, brat rodzony cesarz. Katarzyny I i jej rodzina

Razem pisma arkuszy 18½.

Nadto 18 widoczków Kamieńca.

Warunki podaję takie: 1) A conto, jeśli to być może, proszę o przysłanie mi stu flor. austr. przez pocztę, pod adresem D. Józef R. w Kam. bez wyszczególnienia za co pieniądze przysłane.
2) Prace moje powinny być podpisane: Dr. Antoni J...
3) Wszystkie prace w owym piśmie, w których będą moje przyczynki wychodzić, po ukończeniu artykułu wysłane być winny gratis pod adresem: W. Rogalski aptekarz w Skale, dla doręczenia księdzu ..., a wówczas dojdą rąk moich.
4) Jeśli po odesłaniu przesłanych artykułów dalsze moje spółpracownictwo będzie potrzebnem na co,

proszę mnie wówczas uwiadomić przez kartę.
Powtarzam raz jeszcze, że oryginalne moje
utwory mogą mieć, a mogą i nie mieć znacze-
nia, niewiele do nich wagi przywiązuję — pisy-
wała moja wewnętrzna potrzeba, rozmai-
tych notatek bardzo ważnych mam ze sto
arkuszy, nikt ich po mojej śmierci [illegible] kla-
wej nie potrafi, a jednak nie przestaję ich
układać... Ale <u>Polonica</u> — to skarbiec istny,
przez Boga żywego, mając to na względzie,
głowy tym należy tłomaczyć, gdyby tylko
gdzie znaleźć kogo do tego tłomaczenia; oto
np. otrzymałem właśnie zeszyt ma-
jowy Rossyjskich starożytności (Russka-
ja starina), i w nich — <u>wspomnienia Kot-
zebuego</u> o polskiem powstaniu w 1831 r.;
<u>mowa</u> <u>Cesarza Aleksandra I.</u> na sejmie w
Warszawie 1818 r; <u>mowa</u> Ces. Mikołaja z
1835 r. i t.d. ... Co do mnie, już nawet nie
dotykam XIX stulecia, idzie mi o zebranie

wszystkiego co o XVIII odnosi się do w literaturze rossyjskiej, a samych wyjąt-ków stłumionych zebrało by się na 6.2 po-rych tomów; zaczynając – jeśli macie od-wagę i ochotę, zestawić sobie na zacnie u potomności imię ... a nie ... to coś robić, czekać będzie więcej wspaniałych okoliczności, więcej odważnych ludzi. –
Gdyby coś bardzo może, przestanę rs-ko pisma nie zdoła się na nie, wówczas proszę je zatrzymać w Redakcyi; w-rychle moja żona wyjedzie zagranicę dam jej pełnomocnictwo do odebra-nia tego wszystkiego, a wówczas przy-dzie się znowu do p. Powiedzieć kola-tej, Przegląd polski – tak był na mnie, choć przyznam się, że nie oczy dobrze w tem wszystkiem wynosiłem
Dr. Antoni J.

30/18 sierpnia 1874 Kamieniec. 21

Kwit

Czcigodny Panie!

Dwa razy daje – kto prędko daje, mówi sta-
re stare przysłowie; przytaczając je mam na
względzie gryzmoły, które przy niniejszym
załączam liście; jedna z nich nosi tytuł:
Branka nad Dniestrem, o umieszczenie jej na-
tychmiastowe nie idzie mi teraz, druga zaś
– Aleksander Wezyka Zarowski – do niej to wła-
śnie stosuję modłę zamkniętą w przypowiastce,
dla niej to radbym wyprosić u Łaskawego
dla mnie Pana Dobrodzieja spiesznego pra-
wa obywatelstwa. Najwłaściwsze by dla niej by-
ło miejsce w „Przewodniku" jeśli ten wychodzi
dotąd, bo coś o nim głucho teraz w gazetach i
pismach Warszawskich. Zarowski umarł przed
kilku miesiącami, życiorys taki, jaki dziś posy-
łam jest na czasie, za rok będzie już późno,
a wart on pod każdym względem wspomnienia.
(Powiadający ołem mój Dr. Rudnicki, radbym że-
by poczytał przed ogłoszeniem drukiem tę bazgra-
ninę). Ale jak ich pisząc na pewno, a potem mój

mnie spotkać „skura", jak mówią parobki w litewskich zaściankach do dzisiaj, nazywające odpusty „festami", [illegible] — „kowchrami", i t.d. Łaskę by mi jednak Pan wyświadczył — gdyby na „skurę" nie narażał. Ale przypuśćmy, że przyzwole ukryta na uwzględnienie, że wydrukowaną zostanie... Domyśli się Łaskawy Pan, że nowa próba droga na ostach, oto śmiałek, nieprzewodni... nie ma rady, wypowiem ją tchem jednym, oto o 15-20 odbitek modlę, i co się za nie należy będzie, z tym się niższym z podziękowaniem. — Jużem wszystko wypowiedział, czoło rozchmurzone ociera i już poważniej dalej gawędzę. —

Pieniądze t. j. czterdzieści jeden florenów 52 centów — otrzymałem — dzięki bardzo. Zofii Clovone dokończenie przesłałem, ale mój wśród „Drwiny Telegiskich" proszę gadzin Dr. Rudnickiem, aby go mi odesłał. Mam jeszcze do Pana o-powieść rzecz tą kończę. Redakcji, rozumiem także potrzeby i wymagania tego wydawcy organu, których się do nich zastosuję, ale

niech Pan pobłażliwie raczy patrzyć wcale mo-
je utwory: wobec autora opowiadań Nar-
woja i Skarbów wstążki, jestem bardzo ma-
łą figurką, mówię to wcale nie z zbytku
skromności, mojem zdaniem — dłubani-
na kronikarska, zbieraniu faktów zyskanych
felietonów i fabryków, które często kraj wielkie
miały ustępstwa i przewroty dziejowe pocią-
gały za sobą. — Ale probować bądź sił moich w wo-
li potrzeb gazety, tamto niech w tem spoczywa i
innych, przyjaciółmi tych dochodzić zasobów.

I nie postrzegłem, jakiem zapisał całą ćwiartkę,
a Łaskawy Pan pewnie z czasem będzie się musi i
mając do czynienia z wielu pismami, nie zrozumia-
łemi, pewnie z niechęcią przystępuje do czy-
tania nieznanego sobie człowieka korespon-
dencji. Przepraszam, bardzo przepraszam.

Wyrazy najgłębszego uszanowania i czci
należnej od pozwolonego sługi

Dr. J. Rolle.

P.S. Wyjaśnijże P. umieścić ten ustęp z których
niewielki; w szlachetnie dał prawo?

4/16 września 1874. Kamieniec.

Czcigodny Panie!

Dziękuję i już się zawczasu cieszę obietnicą rychłego otrzymania kilku egzemplarzy życiorysu ś.p. AW. Darowskiego, był bo to człowiek istotnie zalet niemałych; co go popchnęło na drogę nałogu, który w końcu zgon jego przyspieszył, dociec nigdy nie mogłem. Śmiesznie wygląda p. Wojcicki, występujący z pochwałami Darowskiego, w sierpniowym zeszycie Bibl. War., toż szanowny p. Kazimierz, systematycznie prześladował Dar. za życia, zamykając przed nim kartę redagowanego przez siebie pisma, i za coż? oto za to, że D. nietylko nie podziwiał mądrości p. W., ale uważał go za lichego pracownika; posiadam w moim zbiorze opis tej kilkonastoletniej walki, w której nieboszczyk wykazał ogromny zapas dowcipu, tak zaś docinał Wojcickiemu, że do dziś nie mogę bez uśmiechu myśleć o pawiej powadze założyciela i współpracownika Bibl. Warsz. Ale dość o tem, nie trzeba nudzić Czcigodnego Pana.—

Rozkazuje mi Pan Dobrodziej być współpracownikiem „Przewodnika," dziękuję bardzo, ależ dodatek do Gazety umieszcza artykuły poważniejszej treści, więc o takich lichotach, jak Zofia Chrzanówna, albo dworzec Tulczyński, niema mowy. Właśnie mam pod ręką, ukończoną przed rokiem pracę, żywot Maurycego Gosławskiego i jego korespondencje, nieogłoszone drukiem, czy Pan je przyjąć raczy? uwzględniając te warunki dobrze mi znane i przeszłe czasu, stanowiące pewną całość, od urodzenia do wyjazdu do Warszawy w 1831, resztę zbędę kilku słowami; korespondencje zaś dotyczą pobytu p. Maurycego w Warszawie, daleko ważniejsze i zawierają w sobie opis wojny Tureckiej, w której brał udział, (1828 i 1829) jako urzędnik biura głównego sztabu; czy zgoda, proszę powiedzieć Dr. Radnickiemu, a On mnie uprzedzi, wówczas przepiszę i przyszlę. Komplety — to drażliwa dla mnie kwestja, przebacz, bowiem tak mnie zaskoczył, że nie tylko nie mam egzempla-

rza dla Łaskawych za mnie, ale i sam nie posiadam żadnego; co więcej p. P. nie skończył mej pracy, zostało mu 2¼ rozdziały, brulionów tych 2¼ nie mam u siebie, z kopistą zaś, pomimo naciskań oddać mi nie chce. Cóż robić, żeby Zamęski urwane na słowie niedokończonem, nie wyglądały źle, prosiłem go o dodrukowanie ¼ rozdziału moim kosztem, ale i tego uczynić nie chce; trzeba będzie kompromisu... A to praca 10 letnia, kosztowała mnie, krom łamaniny mózgowej jeszcze kilkaset rubli... a, lepiej tego nie wywoływać.

Wyrazy najgłębszego uszanowania
i czci należnej dla Łaskawego
Pana od powolnego sługi
Józefa Rollego

27/15 października 1874 r.

Czcigodny Panie!

Przed dwoma tygodniami wysłałem posyłkę (Gostkowski i kartka z dziejów Borszczyny), nie wiem czy doszła rąk Waszych? A jeśli doszła, czy zechcecie z nich zrobić użytek? Dr. Rudnicki coś mówi, ale przyzwyczaiłem się ze strony jego, do tej niebardzo mi zresztą miłej przerwy w korespondencjach, a jest to jedyny człowiek, od którego miewam wiadomości z pierwszej ręki.—

Ale nie o tem chcę tu mówić. Obiecałem wygotować artykuł dotyczący formacji wojska polskiego w Rosji za panowania Katarzyny II, Pawła I, ale pracę tę uważam za przedwczesną; natomiast wygotowałem inny, nie mniej ciekawy p.t. Stanisław August w Grodnie po upadku Polski; jest to pierwszy rok pobytu króla, dokumenta dotyczące korespondencji jego z Katarzyną, akt detronizacji, memoriał podany cesarzowej i t.d. Rzecz bardzo ciekawa w formie historycznego opowiadania, wyciąg z pracy p. de Pule, pisanej po rosyjsku, wydanej przed kilku laty w Moskwie. Paź Jagodziński, z tego czasu zostawił pamiętniki, ale te opisują tylko losy dworzan, nie wyszczególniając ich uczuć i krótkie

niedokładne wzmianki o życiu królewskiem, to zaś wszystko oparte na papierach urzędowych, pochodzących z archiwum Wileńskiego. Nie przekładałem p. de Pule, bo zbyt rozwlekły, wyjąłem to w całości, bez długich dysertacyj, poprawiłem go, bo doprawdy nie zdarzało mi się czytać pracy tak pełnej błędów co do dat, nazwisk, godności osób biorących udział w ówczesnych wypadkach; p. de Pule, co miał pod ręką wydrukował, ja zaś wybrałem z niej co uważałem za stosowne, dodatki zaś moje są umiarkowane, uwzględniłem bowiem warunki pisma, przez przezacnego Pana redagowanego. Pracę tę już ukończyłem, a choć rękopis trochę pomazany, ale widzę, że bez przepisania obejdzie się, jeśli tylko Wasza wola będzie go wydrukować. Objętości jego 12½ arkusza dużych (jak rękopis Gostowskiego), drobnem pismem pisanych, wyniesie to 3½ do 4 arkuszy druku; rozdziałów VI, oto ich tytuły:

I — Przygotowania do przyjęcia króla w Grodnie; obawy ks. Repnina; ks. Bezborodko naznaczony doradcą królewskim, Cicianow naczelnikiem wojennym w mieście.

II — Podróż króla z Warszawy do Grodna; historja miasta, znaczenie jego społeczne podczas sejmu 1793 r.; przybycie kr. Stanisława Augusta; pierwszy dzień pobytu w zamku.

III – Orszak królewski, wydatki potrzebne na utrzymanie dworu; dzienniki wydatków w Grodzieńskim zamku prowadzone pod nadzorem hr. Boborodzkiego.
IV – Raporta ks. Repnina o usposobieniu króla. Nota cyrkularna Poniat. do posłów polskich przy dworach cudzoziemskich uwierzytelniającej; list do cesarzowej wiktoryjski rodziny i bliskich. Życie towarzyskie w Grodnie w ciągu lutego, marca i kwietnia 1795.
V – Rodzina królewska; St. Aug. robi starania o polepszenie jej bytu materyalnego; zabiegi o stałą pensyę i spłacenie długów; pretensye do skarbu koronnego i litewskiego. [illegible] w więzieniu Kamienieckiem; imieniny ks. Repnina; uroczystość Bożego Ciała.
VI – Przybycie kasztelanowej Branickiej i wojewodziny Zamojskiej do Grodna. Podpisanie aktu zrzeczenia się tronu; uwagi ks. Repnina pod wrażeniem chwili spisane. Memoryał i list króla do cesarzowej. Kilka słów jako zakończenie. –

Otóż i dziś mi o przepchaniu tej pracy, dlatego, że wówczas, naturalnie po pobieżnym, tą teką, pełną bogactw, a jakiemi są źródła rosyjskie dla dziejów naszych, tylko powtarzano – ogłaszano urywkami z niej cząstkę po trochu. Pracę tę drukującą i inną będzie mieć zasługi, że w kraju jej nie odbije pismo warszawskie, a więc pewnie debitu nie straci. Wreszcie ze względu na trudności korekty, proszę, jeżeli drukować zechce, ofiarować korektorowi z należących mi pieniędzy, zaś, od 20 do 25 florenów; mianowicie 20 – jeżeli

będzie 3½ arkusza druku, 25 – jeśli będzie cztery.
Dopiski przy nakładzie stronnicy, stosownie
do odsyłaczów umieścić, lub by czytającemu
szybko wiedzieć do nich nie zaglądał; a i nie jest ich
tak dużo, wszystkich 71; zawierają one niektóre
sprostowania, niektóre życiorysy osób wspomnianych
w opowieści, jak np. woda Chomińskich, Szydłowski, Sta-
tor, Dubowski, Bedrus, ks. Woroniecki, Jelski, Lachnic-
ki, Suchodolski, i t. d. i t. d.

Ale ja tak się rozpisuję, jakby rzecz była ukoń-
czona, więc niebawem już, niebawem, pospieszam – czekam Waszych rozkazów.

Podobno iż służy mi prawo korzystania bezpłatne-
go z pisma przez Was redagowanego; o takie nie
proszę, ale wielką łaską byłoby nieodżałowanym,
gdybyście wszystkie N. Przewodnika*), przez siebie kiedyś
wydane przysłać raczyli, a jeśli to nie możliwe, to przez
pośrednictwo drogi najprostszej (p. Rogalski, apte-
karz w Skale, dla doręczenia komu należy) i proszę
raczcie mi wyświadczyć tę łaskę.

Pełen szacunku i czci najgłębszej

Sługa uniżony

Józef Rolle

*) poczynając od początku
t. j. od 1873 roku.

14/2 Listopada 1874 Kamieniec

Czcigodny Panie!

List i siedmdziesiąt dziewięć guldenów otrzymałem. Jakżebym chciał równie akuratnie druki moje oglądać, dotąd bowiem oprócz Zofii Clavone nic nie mam, a przecie pięć innych kawałków przytuliliście w Waszem piśmie; widać że trudno o jedno i o drugie, tak np. ks. Podolski, akuratnie przysyła mi przegląd, zato z pięciu drukami utrapienie, a i rękopisma trzyma i nie ogłasza ich i nie oddaje; szczególnie o jeden mi chodzi (Dzieje południowego Jenerał gubern. od 1793 – 1796 r.), trzeba na niego nastąpić Kochanego a Łoskowego na imię p. A. Komara, ten pewnie wygrzebuje. Troszkę więcej nadal poruszajcie co teraz pod adresem: W. Rogalski w Skale dla doręczenia p. Abarydz, bo inaczej zwracane będą, niem z Gebethnerem wejdziemy w porozumienie w roku następnym. Przy niniejszej odezwie, zob-

czasu duży foliant, - (proszę się nie przestra-
szać - szeroko pisany) p.t. Stanisław Au-
gust w Grodnie po upadku Polski, boję się
czy nie będzie za szorstki, poprawiłem jeno
brulion, ostatecznie wygładzam zwykle prze-
pisując, ale tu już mi czasu brakuje; mo-
dlę odebrać korektę, korektorowi z mego
honorarium stosowną opłatę uiścić pro-
szę, według listu dawniejszego; i dziś tu
o dopiski, ostatni rozdział mający osob-
ne, ale pomyłka wkradła się u dołu stron-
nic, ilość tego nie pomnożyć, a ponumero-
wać porządkowo, i umieścić je u dołu każ-
dej odpowiedniej stronicy; proszę mi prze-
baczyć iż nudzę, iż wtrącam w dziedziny
mnie niewłaściwe, ale p. Powidaj zwracał
mnie być ostrożnym, przeto niech tu nie oddaje
mi rękopisu mego, nawet nie wiem jak so-
bie poradzi? -
Ale ja nudzę Łaskawego Pana mojego przys-
mołą; ot widzi Pan, iż to czasem być dobrym.

Zaraz skończę. Na grudzień do Gazety Lwowskiej przyszlę dokończenie Zofii Oleśnej, jeśli nie ją napisał, rozdziałków 4 t. j. mniej więcej cztery feliietony; szkoda że taki przedział spory, jakże przypomnie czytelnikom co się dawniej napisało? Nadto jeszcze zamówiły Karolina Wittowa, druga żona Józefa, komendanta; tutaj opisy społeczności wszelkiej ciekawej emigrantów francuskich w napodobnie w Tunisie. Naszem, w mem potem źródle, urzędowe spisy z panowania Pawła z archiwum jenerał gubernatorskiego — i potem skończę, co dalej gryzmolić będę — nie wiem, boć to jeszcze kwestja, czy i nadal przyjmować moje prace zechcecie?...

No teraz-to już doprawdy, że dość tego gryzmolenia. Serdeczne dzięki posyłam z najgłębszym szacunkiem i czcią należną

sługa

Sokolski

10/12 74

Czcigodny Panie!

Jeszcze 15/27 listopada wygotowałem nową po-
sełkę literacką (Zofia Chavonne i Karolina Wittowa),
ledwie jednak dziś ją wysłać potrafiłem, to jest
we dwa tygodnie później, tak tu nam trudno o
komunikacyę. Dostawszy części I otrzymałem,
bardzo serdecznie dziękuję Łaskawemu na mnie
Panu; rozpatrując się w Waszym przewodniku wi-
dzę, że jest to ruchome pismo, mało go ceniąc,
publiczność nasza, to który, mało ceni rzeczy,
za które nic, albo bardzo mało płacić zmuszo-
na; i rozmaitość tu wielka, brakuje jednego,
pomyślników historycznych: Kantecki, Smolka,
Kubala — władają piórem dobrem, a co ważniej-
sza — to „pewien ton" jeżeli z tak wyrazić można
Redakcyi, nacechowany skromnością, sumiennej
pracy, bezstronnością i to pełną delikatności,
która szacunek obudza; mam ja tu i Przegląd
Lwowski, przesyłały mi go księża niżli sam Ojciec
św. popisemnem, powiem otwarcie, że nie
ma przewodnikiem ks. Pod. pomimo, z jego fa

natężenia drobno wyglądającego w XIX w., czy myśli że
tem rozszerzy uczucie religijne, kiedy ono zamar-
ło w piersi? dewotki czytające te brednie aż się o-
blizują, ale w dewotkach naszych poskramiać po-
trzeba zapał a nie rozdmuchiwać — i tak wiele
głupstwa, przepraszam niedorzeczności popeł-
niają. A też wierszyki „Tem drucianna" ukocha-
nym w pozycji XXII, aż mnie rozśmieszyły; sam
pomyślałem, że kleryka lubieżny, zerwał pocału-
nek z ust niefortunnej autorki, i zatem poca-
łunek przedał jej jedną kartką drukową w piśmie
przez siebie redagowanem. A toż nie zgorszenie!
nie jest że to grzechem, dawać powód do takich
przypuszczeń? Gdybym się spowiadał kiedy-to
bym zaraz do konfesjonału pospieszył... A też
rzucanie się na K. Ujejskiego, na Kraszewskiego
takie zabawne; warci oni więcej jak wszystkie
razem wzięte zeszyty Przeglądu Lw. W roku
przeszłym napisałem jakieś głupstwo, gdzie drwi-
łem z jezuitów, ks. Ed. Pod. schlastał mnie na
nice — i w tymże numerze natomiast zapowiedziawszy
że drukowaną będzie moja praca, odzywające się o niej
z wielką chwałą... dowód to zabawnej niekonse-
kwencji... I potem nie dziwią się, że pisma takie
upadają wreszcie, w gruncie, z natury rzeczy jesteśmy
katolikami, ale fanatyzmu nie nadto tak

wielkiego, jak w środkowych Niemczech przystępu, to też sztandar w imię fantazmu podjęty upaść prędzej albo później musi koniecznie. Cóż też z tej biednej „Wesołej księgi" zrobiło? bezsilna, ledwie wegetuje, jeśli wegetuje jeszcze, a stosunkowo jej obiecanie tam stworzy....

Natem urywam; i tak zadalko się zapędziłem, niech to posłuży przygodnemu Panu dowodem***, jak żadnej jestem gawędki, choćby listownej, bo nawet mi tu bardzo zbywa.

Teraz szczera prośba: jeśli Szanowny Pan i w redakcji przyzwoli zaliczyć mnie raczej do liczby współpracowników swoich, wówczas proszę o przysyłanie mi stale przewodnika, przez pośrednictwo Gebet. i Wolffa, z którymi mam stosunki, Gazety zaś Lwowskiej, te tylko numera, w których moje bezgraniczne zagadki gościnne przyjęcie, w nich bowiem powydrukowane broszury, chciałbym więc mieć ślad prac moich. –

Jeśli to nie zrobi kłopotu, proszę zmiłujcie mi, dziś dr. Rudnickiemu, mówiąc już wiele flor., ale tylko mianowicie, wiele półroczna prenumerata płatna „Tydzień" wynosi z poszczególnych kolegów. mógłbym znowu, nie odpowiadam właściwie, mówię go nie ma

we Lwowie?

Do Gazety Lwowskiej – Stanisław August w Kaniowie 1781, już kończę przepisywać, ale przypuszczam, że to po nowym roku chyba pomieszczone być może; inne dwie prace (Krasnkowski i Grabianiczyna), już mam w brulionie. Czy Pan nie umieściłby jeszcze Jana Witta (szkic historyczny) w Przewodniku?

Wyrazy najgłębszego uszanowania i czci uległej prosząc przyjąć od powolnego sługi

Dr. J Rolligo

28 XI / 10. XII 1874 kończący pod.

1874 18/6 XII. Kamieniec

31

Czcigodny Panie!

Łaskawość obowiązuje jak szlachectwo, dobrocią swoją ośmielacie mnie, więc Was prośbami zarzucam. A prośby te są: 1) Odebranie od ks. P. rękopismu — Dzieje połud. jener. gubern. 1793–1796; do pisma Waszego to się nie nadaje, może więc innym się przyda, ale zapłacić trzeba z góry 100 guld. i za wyjednaniem dopiska o Koszczkowskiej, jeśli się tam znajduje, bo z niego ja mogę zrobić użytek dla G. Lwow. Ks. P. pozwolił sobie ustęp jeden o Zarzyńskim wydrukować, winien mi zatem zapłacić (tytuł dzieje województw pol. po 2 rozbiorze czy coś podobnego). Jeżeli rękopisu nikt nie nabędzie, proszę go zatrzymać u siebie, aby z wdzięczności za biedę, który Redaktor trzymał go [illegible] bez użytku, [illegible] jak bowiem [illegible], a modlitwy, [illegible] wszystkie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Dla G. Lwow. przepisałem już, czekam tylko
sposobności dla posłania:
1) Król St. Aug. w Kaniowie (1781). (arkuszów połowicz. 14)
2) Ignacy Cyjzyk fałszerz-artysta (ark ½-4)
3) Kilka rysów z życia Katarzyny Kossakowskiej
(arkusików połowicz. 14)

Proszę mi napisać łaskawie, w którym numerze tego Przewodnika ciągnąć się będzie St. Aug. w Grodnie po upadku Polski, gdyż chciałbym w którym numerze jego uprosić sobie więcej kilkunastu egzemplarzy i na czas wygotowaną przesyłkę Żywot J. Wilta — Co potem napiszę? jeszcze nie wiem; zapraszając mnie do współpracownictwa „Kłosów" do czasu nie brakuje.

Przypominam się jeszcze pamięci N. 242 G. Lwow. gdzie jest dokończenie „Nokturnach", proszę felieton wyciąć i w kopercie nafrankowanej przysłać, jeśli p. Stolz będzie trudno.

Z najgłębszym uszanowaniem
sługa J. Kolb

Guldenów dwadzieścia dwa i 57 centów od W. P. Łozińskiego, z drugiej części Gostowskiego otrzymałem. 14 grudnia 1874 Dr. Antoni J.

Upoważniam W. Pana Wł. Łozińskiego do odebrania z Redakcyi Przeglądu Lwowskiego manuskryptu p. t. Dzieje południowego Jeneral gubernatorstwa (1793-1796). 18/6 grudnia 1874 r. Dr. Antoni J.

12/12 74

Czcigodny Panie!

Wysyłam przy niniejszym liście trzy drobnostki dla Gazety Lwowskiej:

1) Król Stanisław August w Kamieńcu podolskim (1781).
2) Żywy Czyżyk-felczer-artysta.
3) Kilka rysów do życia Katarzyny Kossakowskiej, kaszt. Kamień.

Zapewne że w roku da Bóg 1875° wystąpią one w sukience drukowanej, że jednak pisemka te idą drogą zbyt powolną, śmiem Pana prosić, o uwiadomienie mnie skoro je Czcigodny Pan odbierze.

Nic znowu nie odbieram zdru-
ków moich, ach jakże niecierpli-
wie czekam chwili, kiedy mi je
przygarnia przysłać będzie.

Życzenia serdeczne nadchodzą-
cego roku; z uszanowaniem

Dr. J. Antoni

12/24 XII. 1874 Kp.

7/2 75

Czcigodny Panie!

Załączam nową pracę, z prośbą o umieszczenie jej w Przewodniku, nosi ona tytuł: Oświata na Podolu i w Bracławszczyźnie po upadku Polski (1795–1832). — Wiem że musi być nudny, bardzo nudny... ale darujcie Czcigodny Panie słabości autorskiej: w tym roku nie mi otrzymałem jeszcze, proszę więc o przysłanie mi Gazety Lwowskiej całej od początku roku, Rudnicki mi pisał, że mam do tego niejakie prawo... a i dla pisma Waszego będzie to korzystniej, prenumeratorowi łatwo się u nas znajdzie, choć Bogiem a prawdą rzadszy, niż wielu korzystne, kto zechce odbierać ją za pośrednictwem Gebethnera, nudniej, wielka część cięższy, dotąd i Przewodnika nie otrzymałem, choć odemnie się dopominam się szczyt styczniowy. Proszę więc polecić mu, by mi przysłał od początku Gazetę Lwowską i Przewodnika, opłatę kosztów przesyłki zwrócę mu, wreszcie wie on dobrze, od lat kilku-

naszą mową z sobą stosunki.

Jeszcze jedna prośba, ostatnią moją Lo-
ty pięknej kobiety zgrabnie rola martwego,
nie otrzymałem jej także.

Z głębokiem uszanowaniem

powolny sługa

Dr. Antoni J.

7 lutego nowego stylu 1875 R.

27/15 lutego 1875 r. Kamieniec.

Czcigodny Panie!

Wyobrażam sobie, z jakiem przedsmakiem niezkontentowania zabiera się Łaskawy Pan do czytania mego listu, ale mi wybaczyć raczy natrętne powtarzanie jednej i tej samej prośby: oto w roku bieżącym ani jednego numeru Gazety lwowskiej, ani jednego numeru Przewodnika nie otrzymałem; dokuczyłem i p. Gebethnerowi moimi gryzmołami, odpowiedział mi w księgarni że Przewod. za styczeń zabroniony, choć tego w urzędowej gazecie do spraw prasowych w Rosyi nie znalazłem; widząc się więc zmuszonym kołatać do samego źródła, prośbę moją złożyć na waszym redaktorskim stoliku, o przysłanie mi za pośrednictwem dawnej drogi (Skała – Abaczer – Rogalski): 1) ostatnich numerów G. Lwow. z 1874, gdzie pomieszczone „Losy pięknej kobiety" (Zofia Clavoni). 2) O przysłaniu mi od początku G. L. i przysłaniu już stale, boć w feletonie wychodzi pono dalszy ciąg Narwoja, a opowiadania jego kunsztownie złożone się czytają

przyjemnością. 3/ O przysłanie stale od przyszłego roku Przewodnika naukowego. Jeżeli tego darmo mieć nie mogę, to proszę na mój rachunek to zrobić.

Przed kilkunastu dniami wysłałem nowy artykuł do Przewodnika (Dzieje oświaty na Podolu od 1795 r.), czy zyska prawo obywatelstwa? Wypadnie tam zmiany w życiorysie Stryjeńskiego poczynić (rozdział III), ale to w takim wypadku jeżeli ją drukować zechcecie.

Nowych prac do felietonu G. L. nie posyłam, bo nie wiem o losach zesłanych dawniej (mianowicie aż pięć gawęd większych albo mniejszych), będąż drukowane, wówczas nowe łatwo się dostaną do Lwowa (o Żydach w duchu pojednawczym t. j. dzieje ich na kresach, tajemne procesy w XVII i XVIII w. i t. d. Karmaniuk już prawie skończony i t. d.).

Raz więc jeszcze ponawiam moją modłę o przysłanie mi Gazety Lwowskiej i Przewodnika od przyszłego roku stale.

Z najgłębszym uszanowaniem

sługa J. Rolle

A teraz prośba innego rodzaju: chciałbym wydrukować monografię p.t. Tadeusz Leszczyc Grabianka i Teresa ze Stadnickich jego małżonka (szkic historyczny z drugiej połowy XVIII w.); wyniesie to arkuszy 6 druku, ilość egzemplarzy 200; format, papier i druk Przewodnika ze ~~październik~~ wrzesień 1874 r., o korrektę proszę Pana. Otóż łaskawie proszę po donieść, czy się Czcigodny Pan podejmie pośrednictwa, co kosztować będzie:

1) Korrekta, 2) Arkusz druku, 3) Zbroszurowanie, okładka fayrworta, i t.d. i t.d.

sługa uniżony
J. Kolle

Druk — jak podróżnik polski z XVII w., dodam nadto, że dopisków będzie niemało, które u dołu każdej stronicy umieszczone być muszą.—

39

ул. Вохомиска въ Львовѣ

Г. В. Лозинскому

Wielmożny Pan Władysław Łozinski

Odp. Redaktor Gazety Lwowskiej

we Lwowie Ulica Czarneckiego, 18.


ЕНЕЦЪ-ПОДОЛ
16
ФЕВ.
1875
ИСА
16
ФЕВ.
1875

10 marca / 26 lutego 1875 Kamieniec.

Czcigodny Panie!

Dziękuję za odezwanie się Wasze listowne, którego z takim upragnieniem czekałem... G. L. przez pocztę wysłaną otrzymałem w ilości 4ch numerów, reszty podobno cenzura Kijowska nie przepuściła; proszę więc Kochanego i Łaskawego Pana raz na zawsze, nie używać tej pośrednictwa Dra Rudnickiego, który się widocznie gniewa na mnie, przesyłać drogą wskazaną wraz z Sprawozdaniem. Przypadek zrządził, iem dziś po raz wtóry jako lekarz wzywany był do Galicyi, spotkałem się tam z G. L. i Sprawozd., wszystko swoje przepatrzyłem, nawet Odwiedziny Monastera (w dwóch numerach dopiero); dziękuję.

W Kamieńcu nad Pana powstanie, ale nie nawiosnę, bo tę wówczas i okolica i miasteczko brzydko przedstawiają, najładniej to wygląda w końcu maja i na początku czerwca wsch. stylu.—

Zarzuca mi Czcigodny Pan w artykule Zbrzyż zbytek prowincyonalizmu, być może... i jednocześnie żąda, bym dzieje Kormanińska przesłał... przyznam się że tę boję go przepisywać na marne, szczególnie obecnie, kiedy mam tak mało czasu do rozporządzenia i kiedy właśnie zająłem się biografią Grabianki; praca ta najzupełniej wygotowana, poprawiona tylko przepisania wymaga, brulionu posłać nie mogę, bo w niem wiele dopisków, dociepków, dokreśków, dolepków kosterkowych [illegible] potrafi; brulion ten wynosi arkuszy dużego formatu,

pisma tejże, jak rękop. Stan. Aug. w Grodnie spuściznie, składający się z trzech oddziałów, tak zwanego tu-towszego.

Wstęp.

I — Rodzina Grabianków; stosunki, pokrewieństwa. Tadeusz syn Józefa, podczaszego ~~łatycz~~ łatyczowskiego; jego młodość, podróże, ożenienie z Teresą ze Stadnickich, starościanką Bielińską. Starostwo Liwskie; pojęcie mistrzostwa; pobyt Cagliostra w Kultowej na Podolu i wpływ jego na starostę.

II — Wędrówki p. starosty po Europie; przybycie do Awinionu, założenie towarzystwa „Nowy Izrael", rozrost jego i potęga. Budowa świątyni. Le Fort, Kapilli, Parmantier, Bottini. Zasady nowej sekty. Uwięzienie i zgon Kapellego w Rzymie. Wcielenie Awinionu do Rzeczyp. francuskiej; upadek stowarzyszenia, zburzenie świątyni (1799). Wyjazd Grabianki do Lwowa, powrót jego do Awinionu; tułactwo; starosta opuszcza nazawsze Francyę i przybycie jego na Podole w 1804 r. —

III — Udział pani starościny Liwskiej w polityce; przewaga jej wpływu na sejmikach podolskich odbytych 1782, 1784, 1786, 1788 i 1790. Sprawozdania z sejmów przesyłane pani Grabiance; korespondencye jej z Stanisławem Augustem; projekta do praw podawane przez panią starościnę; rola jaką odgrywała podczas podwójnych sejmików podolskich w Kamieńcu 1786 r.

IV — Korespondencye starościny z jenerałem Orłowskim, komendantem Kamienieckim (1789–1792). Konfederacya Targowicka, stosunki p. Grabiancowej z podolskimi jej konsyliarzami L. Sołtykiem i J. Kurtowskim. Drugi podział kraju, wyjazd starościny do Lwowa.

V – Życie domowe pani starościny; sprawy majątkowe, procesa; niepomyślne starania o zwrót star. Bolów-skiego. Stosunki rodzinne i towarzyskie, opieka nad [illegible], będąc [illegible] [illegible].–

VI – Powrót Tadeusza Grabiańki do kraju (1804), chwilowy pobyt w Tulczynie i Romanowie, wyjazd do Petersburga, [illegible] [illegible], utworzenie towarzystwa „Nowego Izraela" w stolicy Rosji, aresztowanie Grabiańki i zgon jego nagły. Ostatnie lata życia starościny Liwskiej.–

Jak Szanowny Pan [illegible] [illegible] łatwo, nie tylko starostę, ale i jego małżonkę mam tu na względzie, postać to bardzo typowa. Nowe warunki podane mi przystępuję [illegible], ale swoje dodam, mianowicie: żeby w mojej pracy nic nie zmieniano, nic nie wyrzucano, aż do głębi... bo coś pod tym względem dogodzić Wam nie mogę, nieustannie i nawzajem zamiast przesłanych u-[illegible]; w przeglądzie może Szanowny Pan [illegible] [illegible] wyjątki, ale [illegible] oddzielnych – wszystko czy zgoda? wówczas, po otrzymaniu odpowiedzi, pierwsze dwa rozdziały albo razem trzecią część pracy wyszlę [illegible] (już [illegible] przepisanej), później zaś pospiesznie w terminie omówionym i tak: pierwszy zeszyty odbierze Szanowny Pan w początku kwietnia [illegible], drugi w początku maja, trzeci w początku czerwca... ale zato do lipca proszę nie spodziewać się do felietonu, bo [illegible] mi [illegible] [illegible], aby Kormanicka już [illegible] mam przepisywać.–

Wracam jeszcze do pracy niegdyś rozpoczętej [illegible]; z przyczyny p. t. Zbójce [illegible] widzieć wydrukowaną [illegible]-

ciorys Malinowskiego do sceny komisyjnej, jest to człowiek zasługi nie małej, dotąd pośród nas żyje o nim pełną wspomnień.. Kossakowski przesyłam do feletonu, dla przewodnika ilustr. bym opracował, dzięki się otwiera dla tego ostatniego.

Rocznik jestem prosty o odpowiedź z tych – przekazanie mi przy moich, bo oprócz kilku numerów, o których jest dołożeniem tymi (Rocz IV, V, VI, VII) nie nie otrzymałem, ale mi spuszczają na debit, a drogi nie raczcie zestawić które wskazałem.

No – dojechałem do końca, aż przypuszczam, że mi to trudno będzie, dwa dni byłem w podróży, na mrozie –20°R, który nas razem w całej Galicji nowiny; miało być to potwierdzeniem przysłowia że diabeł najstraszniejszy w zimie?

Ściskam dłoń Pańską

z najgłębszem uszanowaniem

sługa J. Kolb

P.S. Co do wysłanych głosów o Italianie proszę być spokojnym, dotrzymam zobowiązania, jakowe na siebie przyjąłem, Wiersze polskie, niepodległe granic, atoli sobie życzę bądź gadanym by je in extenso umieścić w Przewodniku w 3 albo 4 częściach.

8/20 marca 1875 Kamieniec. 42

Czcigodny Panie!

Należnych guldenów sto otrzymałem — dzię-
kuję. Opowiadania o Grabiance, mam już dwa
rozdziały przepisane, poprawione, gotowe, czekam
zgodności, czekając na nią, przepisuję dalej,
rozdział trzeci, w którym mowa o sierocińcu;
na warunki podane zgadzam się, ale pro-
szę nie o 500 a tylko o dwieście egzemplarzy,
jest to moje dziwactwo, czy skromność, jak
Pan chce niech to nazywa, wątpię bowiem
by praca wierszona [?] pokup znalazła... robić
z nią Łaskawy Pan wszystko może co się po-
doba, nadwyżkę od wydatków przyjmę z przyjem-
nością, literackie bowiem honoraria są zbyt chude,
wolę lekarskie, i dlatego mało bardzo poświę-
cam czasu gryzmołom.... Proszę o gazetę i Przeg-
ląd drogą ostrożną (Abaryszr [?]), bo najpewniejsza,
nadto jeżeli łaska o wzięcie felietony — Rozpisk-
ny [?] kobiety, Stach z Łomnicowa [?] i artysta fot-
ograf [?], chociaż wiem też, że rodzaju [?] odbierają całą ga-
zetę, która mi pochlebiająco wcale redaktorowi,
bardzo dobrze jest redagowaną... Mam na-

dzieję, że się i nadal porozumiewać będziemy z łatwością, o tytułach moich gryzmołów nie ma co mówić; raczej proszę o opiekę nad rękopisami odebranymi od ks. Pod., o które się wszystkie upomnę.

Nie taję tego, że radbym widział oddzielne wydanie powyższ. 5. obrazków, ale stawiam warunki, wszak potrzebują one dopełnienia i powiększenia, wymagają poprawek, inaczej bym się nie zgodził na wypuszczenie ich w świat.

Warunki piszę na odwrotnej stronie, jeśli zgoda — dobrze, nie, wówczas niech sobie czekają lepszych czasów.

Z najgłębszym uszanowaniem

sługa
Dr. A. J. Rolle.

Co porabia Dr. Wł. Rudnicki? Czy się Łaskawy Pan z nim nie widuje, nie odpowiada na moje listy — gniewa się może? ale za co?

Zgadzam się na oddzielne wydanie pięciu samo-
tnych pomieszczonych w G. Lw. ale na następnych
warunkach: p. Gu. da mi, albo sam przyśle
na miejsce w którym egzemplarzy 30 i nadto
zapłaci pięćdziesiąt guldenów, te ostatnie, je-
żeli się zgodzi, winien mi natychmiast prze-
słać do Kamieńca podols. przez pocztę pod
adresem wiadomym p. W. Łozińskiemu,
a wówczas, obowiązuję się poprawić i powięk-
szyć obrazki te, nie zmieniając, tytuł skrom-
ny – Opowiadania p. Dr. Antoniego J.
(do historycznych nie mam pretensji, wresz-
cie, jeżeli się uda pierwsze wydanie, sam pierwo-
szeństwo, to nastąpi druga serya (nie zupełnie
historyczna jak – Kormanicki, o Żydach, po-
chwyceniu hospodara i t. d. które przygotowa-
łem dla feljetonów, ale ich nie mam czasu
przepisać). Książeczka winna mieć format Prze-
wodnika, albo przynajmniej, tegoż akuratnie
przepisu; opowiadania w takim porządku i z
takim tytułem iść winny.

1 – Odwiedziny monarsze w Kamieńcu podol-
skim w 1781 r.

2 – Na Kresach – Kartka z dziejów Bessaraby

na Podolu.

3 – Dworzec Tulczyński

4 – Losy pięknej kobiety (Zofia Clavone-Potocka).

5 – Tysiąc obrazów z przeszłości.

Co do mnie obowiązuję się poprawić feliatony, bo są w nich błędy [illegible], nadto dodaję do Dworca Tulczyńskiego dwa rozdziały nowe, gdzie umieszczony w G. L. niedokończony jeszcze, w nich opowiem dalsze dzieje dworu aż do obecnej epoki; jeżeli zgoda Pana na tychmiast przyszlę Losy pięknej kobiety wezmę wszystko mam, poprawione, dopełnione, powiększone i w tygodniu po otrzymaniu pieniędzy odeślę do Lwowa.

Dr. Antoni J.

20 marca 1875 Kamieniec.

13/1 Kwietnia 1875 Kamieniec

Łaskawy na mnie zawsze Panie Redaktorze Dobrodzieju! Pieniądze, mianowicie 74 flor. otrzymałem – dziękuję bardzo. Jednocześnie doszły rąk moich i 50 fl. nadesłanych za Waszem pośrednictwem przez p. Dubrynowicza – i za to dłoń Kochanego Pana ściskam. Jakże inaczej postępuje ze mną pobożny i miłosierny ks. Edward Pod. Toć rękopis (Dzieje południowego jeneralat. gubernii) miał Wam doręczyć, i oto w sześciym zeszycie, widzę że zaczął nowy styl pracy drukowanej innych... Jak to przyjemnie, ale przecie kochany prałat chyba przypuszcza, że się już nigdy nie ruszę z Kamieńca i nie zażądam tłomaczenia.... Poślę mu znowu awizę przez pośrednictwo łaskawego na mnie p. Adolfa Komara, wówczas się niewykręci, i rachunek zdaj będzie przymuszony.

Ale nie o tem chciałem tu mówić: chcę się z zarzutu wytłomaczyć, akuratność przedewszystkiem: piszecie mi pod d. 4 kwietnia n. st. prawie w te słowa: „Grabianki jeszcze nie otrzymałem, a niemi tak idzie o

pośpiech." Rzecz się wszakże z tym wykopiskiem tak miała: jeszcze w końcu marca n. st. połowę jego przygotowałem, ale że z grzeczności do posłania go odczekać nie mogłem, więc nie chcąc uchybić danemu słowu najgłębszą posłańca, od Kamińca do p. Rogalskiego, jest dobrych mil sześć... dopiero tam doszedł 3 kwietnia, a 4 właśnie może w chwili, kiedy mi wyprawialiście opieszałości pozdrowienia pod Waszym adresem, już go tedy macie w ręku, jestem spokojny i czekam cierpliwie Waszej relacji, a boję się żeby nie zawiódł Was, wszak może się nie podobają?.. Teraz przy złych bardzo drogach o grzeczność do p. R. jeszcze trudniej, to też aż z ustaleniem się wiosny drugiej części (której połowa już przepisana) naści ledwie będziecie... A też o pośpiechu mnie ciągle piszecie, a toć nie ukończony jeszcze Stan. Aug. w Grodnie i ledwie w maju do portu dopłynie. Nie wiem czy Dzieje Oświaty ujrzały już światło dzienne? Jakoż pamiętam o wszystkich zobowiązaniach, że w tej chwili na gwałt przepisuję Karmaninka, sądzę, że publiczność mniej wykształcona zresztą nie mało to przeczyta — i to jeszcze robiącym

półrocznie, boście się nawet do tego wyraźnie od Redakcyi zobowiązali. Niech się i Pan Gubrynowicz będzie cierpliwy; paczka dla niego z księgą obrazkami, poprawkami, dopiskami, nie tylko już gotowa, ale nawet opieczętowana, czas idzie o „okazyę", na którą nie wiem jak długo czekać wypadnie, może 10–15 dni... w każdym wypadku proszę, niech nie zaczyna drukować z feuilletonów, bez moich poprawek, zostały tam bowiem błędy z mojej przewiny nie wcale popełnione. Za parę tygodni będziemy mieli święta wielkonocne, jest to chwila, w której jestem swobodniejszy, więc dalej zabiorę się do pióra, które jest na Wasze usługi. Tymczasem, jeszcze raz dłoń Waszą ściskam serdecznie i za wszystko, za wszystko dziękuję.

Z najgłębszym uszanowaniem

Sługa Wasz
Dr. Józef Kohn

1424 d

13/25 IV. 1875 Kamieniec.

R

Mam wyrzut, może nie dobry, nudzę Szanownego Pana moimi listami, ale już taka snać uparta natura, nie mogę wymódz na sobie milczenia. Otóż zaczynam od sprawozdania: 1) feliotony p. Lubryn. wraz z dodatkami, do których się zobowiązałem, wysłane zostały, musiały już dojść rąk jego. 2) Karmazynka ukończyłem, przepisany, poprawiony, opieczętowany czeka sposobności; pracę tę musiałem przerobić i rozszerzyć: pisać żywot rzezimieszka, jako żywot, rzecz niebezpieczna, można sobie zasłużyć na nazwę Gaboriau polskiego — i to niezdarnego, a jakiego się boję, tem bardziej, że nie zmyślam, ale z aktów czerpię; że jednak prasa miejscowa, podniosła tego czasu o-pryszka do wysokości bohatera ludowego, ostatniego, który walczył w imię kwestii rolnej w powszechnianym pyle, przeciw uciskowi panów (polaków), należało więc dać jej odprawę, i wyłożyłem mowę tę — w jakiej to czynię zasadzie, dwa więc rozdziały I i VII traktują tę rzecz: I o rozbójnictwie naszem w ogóle, VII o artykule p. Maksimowa, ale w granicach przyzwoitości, przez was nakreślonych — nie przekraczam jej nigdy — pod tym względem oddacie mi sprawiedliwość. 3) Do feliotonu

G. L. przy dwa obrazki z XVII w., szkice historyczne a) Lipek-Krzurkowski, b) Juraś Chmielnicki książę Sarmacyi ... ukończon, ale cóż, kiedy nie posiadam ładnej zdolności obrazowania; tytuły zmieńcie — jak się podoba... ale może niepotrzebne? może zbytek prac posiadam dla felietonu? 4/ - P. Gabryel ma prawo tylko do pięciu obrazków; Karmeluka pod żadnym względem nie wcielę do Opowiadań, które ma zamiar drukować; przypuszczam, że do ukończenia roku, na pięć nowych się zdobędę, wtedy pogadamy... Jakoż to szkoda, że może zanadto jestem jednostronny, kręcę się w ciasnem kółku kresów, ależ bo tu jeno zbieraczem materyjału, poszukiwaczem podań, polowaczem na legendy... i takie nieprzebrane mam tego mnóstwo, że nie wiem czy wyczerpię. 5/ Czy byście do Przewodnika nie chcieli przyjąć kilku życiorysów posłów wszystkich przy dworze polskim: Michał Wołkoński Paweł Jagużyński (v. Jagażyński), Jenerał Bernard Wejsbach — to na pierwszy raz, bo Repnina i Stakelberga dać nie mogę, nie nadaje się do programu pisma tak zakreślonego; rozkażcie — jeśli wola... wszystko tylko trudy, a przyniesie to wam słowo, a mnie jako zbieraczowi swobodny rozsługę. 6/ Tym

czasem dopilnuję Grabianki, opadło mnie jakieś dziwne lenistwo porządkowania, mam do niego wstręt, więc jak rozpoczynam, leżę jak na sądzie, ale zobowiązania dotrzymam i na początku maja węgiel już wezmę... Oto, dla ks. Edwarda P. mam przysmak, żywot ks. Chołoniewskiego, coś trochę jakby pamiętników ostatniego pijara, ale nie dam, bo już mnie raz przewielebny wyprowadził w pole; znowu wiedzę dla mnie coś w 6 zeszycie tegorocznym, pewnie dostał coś od dewotki-antoszki, jeśli młoda i ładna, to nie gram sługi Bożego cnotliwej, owszem robi się na chwałę ubożuchnego, więc jest rozkręcony nie moją.

A prawda żem mędrzec?

Już koniec gryzmoły.

Ściskam dłoń Szanownego Pana

z wyjątkowym uszanowaniem

sługa

Dr. Antoni J.

2 maja
20 kwietnia 1875 Kamieniec

Przegodny Panie!

Już tedy i „Mistyka polskiego" żywot prze-
pisałem, ale mistyki i opowieść o Karmelu-
ku, dotąd niewysłana, mam jednak pewność
że i jedno i drugie dojdzie rąk Przegodne-
go Pana, najdalej do 9 maja nowego stylu,
więc za tydzień od dzisiaj. Zobowiązań moich
dopełniłem, jeśli się Łaskawy Pan więcej
po mojej rozprawie może spodziewał, to już
nie wina autora — daje on zwykle co może.
Toć to ja jeszcze ani jednego N. Przewodnika
nie otrzymałem, a Gazety Lwowskiej tylko
siedem numerów (w których były o Tynnej)
Trzebaby jakoś te stosunki uregulować —
toć chciałbym przysłać coś z moich gryzmot,
już nie mówię o cudzych utworach, daleko
wyższej jak moje bezgranicznej wartości.

Teraz proszę Łaskawie o umieszczenie
w Gazecie Lwowskiej w dziale Notatek
czy Kroniki literackiej, następujących

kilku wierszy.

Dzieje Polski Roepella (Geschichte Polens von Dr. Richard Roepell Hamburg 1840), ~~mają~~ dzieło mające dla nas niemałe znaczenie spolszczył Dr. Karol Przyborowski w Kamieńcu Podolskim; było by do życzenia, żeby nakład ważnej pracy, wzmiankowanej przedtem, znalazł się wydawca nakładca.

Dr. Antoni J.

Może to być i bez umieszczenia mego nazwiska, jeżeli się bez niego obejść zechcecie. Ale jeżeli treść mogłaby zupełną, to bym prosił, po wydrukowaniu o wyłączeniu tego anonsu i przysłaniu mi odbitki; chcę rozesłać mego kolegę, żeby ciągnął dalej i pracę bądź dalszym ciągiem Roepella, uda-

nowicie – badania Caro – przepol-
szczył, a tego już sporo, bo też tomy
wyszło, trzeciego jeszcze nawet nie ma-
my, ale już wypisany.

Pełen najgłębszego uszanowania
i czci należnej
gotowy usługi
Dr. A. J. Rolle

Szanowny Panie!

Otóż dziś dopiero, jednocześnie z tym listem wysyłam dwa obrazki:

1 – Poturnak i Lipek

2 – Juraś Chmielnicki, księżna Savmaryi i hetmańszczyzna tuteshka

Radbym bardzo, żeby do mego przybycia wydrukowano były, ale wątpię czy to się uda, ponieważ 18/30 będę we Lwowie, a ja mam nadzieję przywędrować tam 6/18 lipca; a obrazki dość długie, rękopis obu 118 str. obejmuje. Muszę się Panu pochwalić z nabycia, albo raczej zdobywania

bardzo ciekawych papierów, dotyczących
owego mniemanego buntu na Pole-
siu Wołyńskim w 1789 r. Pierwsza
obszerniejsza wzmianka o tem w
Kor. krajowej St. Augusta wy-
danej przez Bronisława Zale-
skiego, bo w innych pracach pobież-
nie tylko o tem wspomniano;
otóż mój znajomy w Korczunie
na Wołyniu dostał całą pakę
aktów, zawierających Indagacye
z arestantów mianych jako i wcho-
dzących urzędników rozmaitych albo
przez nich i t. d. Akta pracuje do
Przewodnika, a widzę że Łaskawy
Pan wolałby żebym feliton wy-

pełniał moimi gryzmołami... Ale
jakoś to będzie, byle czasem trochę zdo-
być; wreszcie przyzwyczaimy się, o tem
wszystkiem można będzie przedeba-
tować.

Tymczasem kończę —

Wyrazy głębokiego uszanowania
od powolnego sługi
J Rolle

VI. 14/26 1875
Kamieniec

Ależ upały mamy; od tygodnia
po +30°R w cieniu, a po +40°R
na słońcu; co to będzie. urodzaje
nie tęgie — bieda nas czeka.

26/6 75

Szanowny Panie!

Miłoby i czekam przybycia Szanowne-
go Pana do Kamieńca, ale widzę że
naprożno, więc jeszcze zapytam kie-
dy Łaskawy Pan zaglądnie do nasze-
go grodu, chciałbym bowiem, czynić
Wam w naszych granicach, o ile to mo-
żebne honory gospodarza domu, a
mam przed sobą dobrze rozmaite wy-
cieczki; jedna zaś z najważniejszych
to do Lwowa, na zjazd lekarski w
drugiej połowie lipca. — Więc racz-
cie pisać mi Drogi Panie, czy za-
wadzicie o Kamieniec i kiedy? —
Co się tam z p. Tadeusz. Grabian-
ką dzieje? niecierpliwości to nie
moja, a wnuka nieboszczyka mistrza,
który był głównym motorem tej
pracy. Adieu! posyłam [illegible]!

Gazety krajowe (wszystkie bez wyjątku, jeżeli nie czytam, to przeglądam przynaj-mniej), otóż gazety z umysłu nigdy nie nie wspominają o Gazecie Lwowskiej, o przewodniku raz tylko wzmiankę zrobił Wiek i to w połowie zeszłego roku, nawet w towarzyszącej zdro-wodo Kłotów, zdaje się z p. Zawadz-kiego (bodaj nudna nie przymawiając) do Tygod. Illustr., do Przeglądu Tygod-niowego — nigdy o niej ani słowa; zaraz teraz o życiorysie Tad. Gra-bianki, jako bardzo ciekawym u-czynili wzmianki: Biblioteka Warszawska (zeszyt majowy w Wiado-mościach literackich — dział u końca), Wędrowiec, Przegląd Tygodniowy także w ostatniej kronice (N. 21), któryś z Kuryerów, mówiono że i Gazeta polska Ku drukowi zaś przeto, że „maga" po-tomek t. j. wnuk, dał się miesz-

płaci, a że Gazety lwowskiej nie odbie-
ram, więc nie wiem w jakim stopniu
druku jest praca wczorona.. Napisz-
cie mi jeśli łaska. P. Komar za
dni kilka jedzie do Lwowa, obli-
gowałem go, by 50 egzemplarzy, jeśli
będą gotowe, zabrał i przysłał, resz-
tę do mojego pozbycia (100 egz.) zara-
cie złożymy.—

A Kosmoluk czy się przydał na co?
I owszem pewnie przyda się, bo spo-
łeczność łakoma na takie bajania
... straszne-ciekawe ...

Przypominam w tej chwili dwa obrazki
z XVII stulecia, już poprzednio zapisa-
ne: 1) Pokutnik i Lisek 2) Rozboj-
ca Juras Chmielnicki, księże Sośnicki i
turecka korczyzna — także okropności peł-
ne kosmicznych; wytrzymywać się jed-
nakże zwykłymi, może niepo-
trzebnie, toć od Was ani słówka od

wików nie miałem, zaczem [illegible]
czeniu pośpieszenie mojej prośby
o wydrukowanie w Sprawozdaniu
o wykładzie Rospilla pana Przybo-
rowskiego, czyli to [illegible]

Z najgłębszem uszanowaniem

sługa

J. Kolle

1875 VI. 7 / VI. 26. Kamieniec

Wykaz kwot

wypłaconych tytułem honoraryów za prace literackie w „Gazecie Lwowskiej" i „Przewodniku naukowym i literackim" w maju i czerwcu dla Wgo P. Dr. J. Rollego (Antoniego J.) na ręce Redaktora P. Władysława Łozińskiego:

w maju

dnia 6/5 ast. dz. wyd. 395 do poz. 36 Księgi Kont., za artykuły do Gazety w kwietniu . . . . 46 zł. 65 ct.

dnia 22/5 ast. dz. wyd. 420 do poz. 47 Księgi Kont., za artykuły do „Przewodnika" za maj . . . . . 22 zł. 15 ct. — 68 zł. 80 ct

w czerwcu

dnia 3/6 ast. dz. wyd. 470 do poz. 48 Księgi Kont., za artykuły do Gazety w maju . . . . 142 zł. 12 ct

razem . . . 210 zł. 92 ct

Z Administracyi rząd. „Gazety Lwowskiej"

Lwów, dnia 20. lipca 1875.

ADMINISTRACYA RZĄD. GAZETY LWOWSKIEJ

Gracka
Adminst.

Powyższą sumę 210 zł. w. 92 cent. otrzymałem 21 lipca 1875

Dr Antoni J.

13/25 sierpnia 1875 Kamieniec.

Łaskawy i dobry Panie!

Dziś ledwie na słów kilka zdobyć się mogę, zastałem w domu sporo kłopotów, sporo pracy, tak że o spokojnej stolikowej, a raczej gabinetowej pisaninie - ani myśleć. Wreszcie niewiem, czy już drukowany będę w Gazecie Lwowskiej, losy jej od nowego namiestnika zależą, a czy ten będzie tak dobrze usposobiony, jak hr. Gołuchowski - to jeszcze wielkie pytanie. Otóż listem tym pozdrawiam Szanownego Pana, dziękuję mu za łaskawe względy, jakich dotąd w ciągu roku przeszło doznawałem, i proszę byście mnie zechcieli uwiadomić, czyli nadal współpracownictwo moje, i w jakim duchu będzie potrzebne. Nie mam ja żadnych jeszcze zamiarów na przyszłość, zobowiązania nie więcej łatwo dotrzymać, tem bardziej, że zimę poświęcę na konkursową rozprawę, tow. historycznego paryskiego

/Zrobić ocenę krytyczną, z literatury histo-
rycznej rosyjskiej, o ile to dotyczy dziejów
Polski, okres dwudziestu lat ostat-
nich, przeważnie panowanie Katarzyny 2
i Aleksandra 1, objętość 12-15 arkuszy dru-
ku, nagroda 1800 frank. w złocie; to mój
konik, jak to Łaskawy Pan wie, źródła mam
pod ręką dużo, ale je ugrupować — to zada-
nie lada, objąć 20 lat niepodobna, się-
gnąć należy głębiej, do 1840 więc lat 34.
Podzielić to muszę na szkic histo-
ryczny, tendencyjno-czasowy i literac-
ki, nadto dział małorosyjski, artyku-
łów wszystko to obejmuje przeszło 500,
może więc dział małorosyjski (173 arty-
kułów) wyrzucę, termin tylko zabójczy,
do marca 1876 r. — ale probować można.
Z pismami periodycznemi będzie mi
najtrudniej; jako dodatek umieszczę
rzecz rosyjskich tłomaczeń na polski
i vice versa. Zresztą to stanowić bę-
dzie pewną pokaźną całość. Może też

dam popęd do rozpatrzenia innym idal-
niejszym. Ale ja Pana znudzę, a Wam
by się zdała w tej smutnej niepewności
rozrywka.

Otóż raczcie mi odpisać. W tej chwili
posyłam p. Dygasińskiemu, do Szkiców
artyst. – Żywot ambasadora ks. Woł-
końskiego, nie przesądzając tem zobowią-
zania, względem Gazety Lwowskiej za-
ciągniętego, bo daję darmo, daję z nut;
która już była w Waszem ręku i nie-
umiem też liczyć jej.

Wyrazy najgłębszego uszanowania
i czci należnej, odpowiednio sługi
Józefa Kollego

Proszę ułatwić mojej żonie, która by
dziś powracając z Krakowa, zabrania u
Winiarza pozostałych wydrukowanych
egzemplarzy Leszczyca (zdaje mi się
że 53 albo 55).

57

Wielmożny Pan Władysław Łoziński

Redaktor Gazety Lwowskiej

we Lwowie ulica Czarneckiego N. 18.

15

KRAKAU BAHNHOF
21
8
WIECZÓR
ABENDS
75
KRAKÓW DWORZEC


LEMBERG

1875 27/10 58.

Łaskawy i dobry Panie!

Od czasu do czasu pozwalam sobie niepokoić Łaskawego na mnie Pana, choćby dla tego, żeby się dowiedzieć — jak Wam idzie porządkie niedziałowanego s.p. A. G. — Co do mnie, bawię się w lesnicha, gromadzę materjały do dużej pracy, ale suchej, sprawozdawczej, nie nadającej się do Gazety i do Przewodnika, może nie ujrzy ona światła dziennego, może na zawsze w biórku pozostanie, ale ż robi mi wielką przyjemność, więc ją popycham dalej — jest to treściwy opis materjałów historycznych, w prasie rossyjskiej napotykanych, te same, czarujące mnie nieustannie <u>Polonica</u>, ale na wybór szkoły, systematycznie ułożone, obejmują one w. XVIII i XIX do 1863 r., wszystko co o tem wspomniano w literaturze rossyjskiej od 1840 do 1874 włącznie; dotąd dopiero 70 numerów ułożyłem,

niektóre zmieszczone po 9 arkuszy ścisłego pisma, rękopisu urosło do 60 przeszło arkuszy, na 100 stron, wypocznę, przepiszę i dopiero wówczas może się do czego innego wezmę. Mam nadzieję, że się jeszcze spotkamy pod tarczą jednej redakcji, jeżeli G. L. przyjdzie Wam pomogą. Odbieram zaprosiny od Klusów bardzo czułe, ale... ale ochoty żadnej nie mam pisać na „zakaz", jak było robię; to przynajmniej mogę mieć pociechę, że niepisanie wcale uszczerbku w mojem budżecie nie robi, a to wiele znaczy...

Może raczysz mnie rozstrzygnąć kilku słowami: raczże więc zawiadomić mnie, (jak o łaskę modlę), czy p. Gubryn. wydaje albo czy wydał Opowiadanie, jak się zobowiązał. Nie przysyła mi od N. 31, a przecie tak przyrzekł solennie — to nieładnie, toć się spotkać jeszcze możemy nieraz, a przecie nie było tyle wydania bez korzyści dla niego. Kończę. Serdecznie dłoń

Łaskawego i Drogiego Pana – jako sługa
prawdziwy – najszczerszy dla którego
wiecznej wdzięczny

Dr. J. Rolle

15/27 X. 1875 Kamieniec Pod.

Co też Łaskawy Pan myśli o mnie? Ot tajdaczyna kresowy, krew Lipków albo i kompanijczyków płynie w hultaju.... słowa nie dotrzymał, to u niego nic. — Poprawię się, jak Boga kocham że się poprawię! Proszę jeno zważyć, czym próżnował? Dziś z listem tym, wysyłam jednocześnie ogromny foliant, 90 arkuszy, do Krakowa, a stamtąd do Paryża; przed chwilą już z nim skończyłem; jestem cały na Wasze usługi; za miesiąc najdalej, będziecie mieli opowiadanie Pod krzyżem, jeśli jeszcze na mojem współpracownictwie poprzestać zechcecie. Proszę mi napisać, a i o sobie coś więcej; jak się Wam powodzi? jak sprawy G. Lw. stoją przy nowym Namiestniku?

Teraz jeszcze o sobie: z dwóch artykułów w Przewodniku N. i L. od ręki Pana kochanego dziękuję; krytyka Lipskiego — to nie krytyka! nowa, poważna, ucałuję Go za nią, jakby—

dy we Lwowie. Proszę Laskowi też powie-
dzieć, iż jestem dyletantem na polu pi-
sarstwa historycznego, lekarzem i
tylko lekarzem przedewszystkiem... Prac
Kalinki nie znałem, układając gryzmoły
przez Was drukowany; jakiż ona rozstrzyga?
~~Kalinki~~ – Ost. lata pan. St. Augusta ku-
piłem w r. ubiegłym, a Polit. dworu
Austr. nie znam wcale, znam tylko
przekład pracy p. Łoskiego z niemieckie-
go Zur polnischen Politik Katharina II u-
mieszczoną u Sybela, przełożył ją p. Bielow
(Russkij Archiw 1874), a i tę przeczytałem
w rok po napisaniu mego o Potockim ar-
tykułu... Nam tu o źródła nie tak łat-
wo, jak we Lwowie, cała literacka potrzeba,
że do wiedzenia tę tylko dzieła.

Opowiadania historyczne, krytyków ano-
nimów: Kraszewski – Dziennik Poznański,
bardzo pochlebnie, rodzina zbytnią łaski-

wość, Biblioteka Warszawska (Kronika Lwowska, styczeń 1876) zbytnią bladość i brak więzka, gwałtem równa z Szajnochą i Luffterjskiem, kiedy ja o niej nie myślałem pisząc („Każdy kiep swoim strojem"); tygodnik Ill. w korespondencyi ze Lwowa – chwali, zato Ruch Literacki (N. 46. 1875) goli, w końcu Pani Dobrodziejce, ostrem robi – a tego zawiele, rozpisane więc odprawą i prośbą razem, ją posłałem do Redakcyi Ruchu... Jestem Waszym dziuchiem, to bieda, że tymi od papy stopy, kto wie, może wejdę aż do Nadwoja zbliżyć się chciałem. –

Ale tu nie koniec molestacyi: co się z dr. Rudnickim robi? nie mam jego adresu, a chciałbym trochę Mu pomódz; rzecz się tak ma: przed tygodniem wyjechał z Kamieńca p. Ludwik Rudnicki, Wołyniak, b. marszałek Nowogrod-Wołyńskiego

powiatu, chorował tu sześć tygodni, bywałem
go, zbliżyłem się z nim, i mówiłem dużo o
p. Władysławie, prosiłem żeby Go wziął pod
swoją protekcyę, a jest bardzo dobrze z
Namiestnikiem krajowym, jego żoną
i t. d. (ciągle tu listy i telegramy leciały
od niej, z zapytaniem o jego zdrowiu); obie-
cał koniecznie, wyrobić mu dobrą posadę
we Lwowie, ale trzeba, żeby i p. Władysław
sam, powołując się na mnie odwołał się
do niego (Wołyńska gub. Kowel — w. Ko-
byla. JW L. Rudnicki b. m. szlachty). O-
toż, jeśli można, zakomunikujcie mu to —
dobry uczynek będzie.

Ale musiałem Pana wynudzić

Ściskam dłoń Waszą najserdeczniej

sługa

J Rolle

10 luty 1876
Kamieniec

I jeszcze niegrzeczność, możeby G. Lwow[illegible]
ten ustęp umieścić, proszę o to
[illegible] jej [illegible], pozdrowienia,
przyślij ekspedycie mojej [illegible] do Kam[illegible]

Łaskawy i dobry Panie!

Za umieszczenie mojej odpowiedzi, jakoteż dupliki p. Kantyckiego, serdecznie dziękuję, pomimo całego szacunku jaki mam dla szanownego krytyka, przy swojem zostaję zdaniu; o tem kiedyś, zawiadomiwszy się sam czcigodnemu memu krytykowi osobiście odpowiem, rad będę mu się zaprezentować, bo ja jego bardzo, bardzo cenię, a polemika [illegible] nie powinna psuć dobrej harmonii między ludźmi.

Do rzeczy; dziś tedy powędrowało i opowiadanie na ręce Pana — pod krzyżem, przyjmując je pobłażliwie — proszę; kiedy się dostanie do Lwowa? nie wiem, ja swoje przynajmniej zrobiłem.

Potem do Przewodnika artykuł prześlę p.t. Gross, Wejmarn, Wołkoński, Wojejkow — ambasadorowie i wysłannicy rossyjscy do rzeczypospolitej od 1752 do 1762 r., na podstawie źródeł rossyjskich; jednocześnie wówczas. prześlę p. Liskiemu broszurkę Szczebalskiego, już ją wypisałem z Moskwy, przekonany się, że ją przeczyta z [illegible], [illegible] Rochella... prawda że i stan [illegible]

w kilku wzmiankach, wyczerpawszy z nich wszystkie soki, dał do myślenia czytelnikowi, i porówna-ni, że jeszcze szczegóły u autora, z których go korzystał... tandeta to – pióro p. Szembelskiego, towarzyszem o całą głowę wyżej stoi; z niego więcej przeważnie korzystano. – Potem z kolei Opowiadanie do feljetonu, pod tyt: Kilka chwil z przeszłości Szadeczczyzny z XVII w. (Abczy basza) z XVIII (p. Montusz i p. Kordaszewska); wreszcie znowu do Przewodnika: Zaburzenia kmiece na Wołyniu w 1789 r. z dołączeniem oryginalnych dokumentów komis. Dubiecińskiej. Czy zgoda? Chciałbym znowu serję obrazków ułożyć na książkę, tylko czy nakładcę znajdę. Może Opowiadania nie mają wcale pokupu? Nie dziwiłbym się temu, raz tylko Gebethner podał je w spisie książek... pisałem o tem do niego, do mnie się nigdy nie udawano z prośbą o ustąpienie, nawet już miejscowemu księgarzowi poleciłem, żeby sprowadził z 30-40 egzemplarzy. –

Na tem kończę. Przewodnik odbierałem regularnie, bardzo mi dziękuję, proszę i odtąd

numera, jak również o te numera S. L. z których wystąpi pod Krzyżem.

Zdaje się, że ze wszystkiego zdałem sprawę dość skrupulatną.

Wyrazy najgłębszego uszanowania przyjąć proszę – od powolnego uniżonego sługi

J. Rolle

7 marca 1876 r.
Kamieniec Pod.

List ten zawieruszył się i o 4 dnie później wychodzi (11 marca), może więc Łaskawy Pan wprzódy pod Krzyżem odbierze. Rozprawę do Przewodnika skończyłem – tylko przepiszę, jakiś czas przejrzy, żeby w majowym zeszycie umieszczony był.

Ściskam dłoń Wasz Czesław

D. A. J.

64

12/24. marca 1876 Kamieniec.

Łaskawy Panie!

Już tedy musiał Pan otrzymać pod krzyżem, której wysłanie wstrzymywały dotąd niezależne ode mnie okoliczności, że pozwolę sobie użyć tego wyrażenia urzędowego. Ale nie o to mi idzie dzisiaj: w tej chwili już przepisałem nową do Przewodnika pracę: Gross, Wejmarn, Wołkoński i Wojejkow — rosyjska polityka w Polsce od 1752 do 1762 r., rzecz prawie cała na źródłach rosyjskich oparta, jakby dopełnienie nowej pracy Roepella, którego już przekład, uskuteczniony przez mego kolegę dra Przyborowskiego, mam pod ręką. Praca odpowiada kierunkowi Waszego pisma. Otóż zapytuję Szanownego Pana, czy mogę na to liczyć, że w najbliższym zeszycie przynajmniej dwa rozdziały jej pomieszczone będą — wszystkich jest 5, na 13 arkuszach dużego formatu, ale drobnego pisma; te zaś dwa, które bym chciał umieścić w najbliższym zeszycie, obejmują pięć arkuszy… Zaraz tę Panu wytłumaczę, dlaczego kołatam o pośpiech:

Oto w lutym wysłałem konkursową rozprawę na temat historycznego Tow. w P., dotknąłem tam tej epoki, z pewnem lekceważeniem, przeto mi za to kurtę skrojoną w maju, otóż, chcąc osłabić wrażenie, chcę uprzedzić je tą nową publikacyą, jeszcze przed dostaniem różgi, ogłoszoną; wyjdę z biegu, powiem im: ponieważ epokę rzuconą, miałem wydać odrębnie, wydaję ją w piśmie przez p. Łozińskiego redagowanem, więc ją pominąłem w sprawozdaniu. Tak to ostrożnie niechcący wyjdę do winnictwa, a raczej do niedbalstwa przyznam. Dla Pana jednak nie mam tajemnic. – Do nowej gawędy zbieram się, której treścią Studenica – jeszcze więc o Podolu będzie mowa, potem już do dziejów Ukrainy przechodzę, o Koroszeniu, o p. Piwo i Mazepie, Doroszenko prawić będę, bo już Podolem znudzić mogę. Czy zgoda? Czekam niecierpliwie odpowiedzi. Rękopisem przeszłę na przedostatniej kwietnia now. st. koniecznie (Gross et), jeżeli mi Pan tylko w mojej prośbie

zdrowi. Nic od dawna nie mamy z Lwowa. Wody nas drażnią; ks. Edward się gniewa – cóż robić? [illegible].

Z najgłębszą czcią – sługa

Dr. A. J. Rolle

3 kwietnia 1876. Kamieniec

Łaskawy Panie!

Już tedy musiały dojść rąk Waszych i pod Krzyżem i Gross, Wyjmowe t. d., no chwilę więc wyczekiwać radości z wydania Waszemu; a do wdzięczności mojej macie prawo, więc znowu powtórzę nie przestanę, że póki Wasza redaktorstwa, a chęci do przyjmowania prac moich Wam stanie, póty starać się niczem nie omieszkam.

Obecnie kończę nowy obrazek z XVII w., z dziejów Ukrainy p. t. Zemsta Korecka, potem nastąpią Losy miasteczek kresowych, potem, zapytuję, czyli zechcecie umieścić w felietonie Komendanci Kamienieccy w XVIII w., praca to spora, jeśli tak? napiszę, acz już gotowa, przerobię ją osobno i naszej stosując do usposobienia lubiącej lekkie rzeczy czytelników.

Gubrynowicz mi pisze o gotowości przysłania mi reszty Opowiadań, teraz to już obecnie niepotrzebnem, gdyż Gebethner zapewne odbiera je od niego, dziś otrzymałem list, w którym pisze, że „egzemplarzy nastarczyć nie może" — chwała Bogu, to nie straci wydawca. P. Gubrynowicz pisze mi, że gotów mi drugi tom wydać, złożony z felietonów, które G. Lw. umieścił, — wskazuje mi nawet pośrednictwo Łaskawego Pana w tym interesie. Więc czy też nie obrazicie za to moje natręctwo? Czy to wreszcie nie będzie przedawaniem pierwszej na

prim? Zgadzam się jednak, ale na następujących warunkach: tom stanowić ma nie więcej nad 350 do 400 str; obrazków będzie może 4, może 5 nie więcej; żądam zato 25 egzemplarzy gratis (żądałem i teraz tyle, dostałem zwiększą porcyę 7/- 5 przez Stelę a może i 6, a 2 przez p. Gebethnera), nadto 300 guldenów, z których 100 zapłaci mi ma natychmiast, 100 po ogłoszeniu przez S. Dwor. trzeciego obrazka, a 100 po ogłoszeniu 4 albo 5 t. j. takiego, który zamknie seryę. Nadto nie ma prawa drukować, póki felietonów nie poprawię sam, bo w pierwszym Opowiadaniu, wkradło się kilka błędów. - Otóż tyle o tej sprawie jeszcze niezakończonej. Oczekuję tylko porcyi, by upewnił mnie p. Geb. i Smit czy się przychylą do moich żądań, bo mam amatorów na przyszłe odbitki, choć im nie odpowiedziałem jeszcze nic, wolę mniej do czynienia z dawnymi znajomymi, jak znowu zabiegać stosunki.

Pisał mi Łaskawy Pan o przysłaniu mi konserwy; otóż uważa się wyjątkowość, oddawca rękopisów, p. Bertolino, wraz z Prus by-

dzie w Redakcyi, jeżeli rachunek zamknięty – to proszę przysłać mi należność, (przeciwnie wreszcie zostawiam wszystko do woli Pana.–

A co mam ja do Przewodnika literackiego przez rozmaitych, rozmaitych materyałów; np. Do dziejów buntu 1789 (oprócz już kilku razy pisałem – ale że mi Pan mało w nim miejsca udzielał, że i sam niewiele mam czasu do pisania – więc się to odkłada), dalej Repnin jako dowódca wojsk rossyjskich w Polsce, wreszcie rewolucyi Kościuszkowskiej i jenerał gubernator Litwy, dalej projekt formowania wojsk polskich w Rossyi, z czasów Katarzyny, Pawła i Aleksandra I, w końcu proces tych, którzy to byli udział w porwaniu króla w czasie konfederacyi Barskiej; mniejsze rzeczy w formie obrazków wydam – czy Bóg pozwoli.

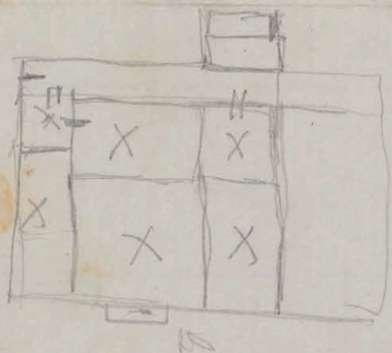
Ale dość – bo wam czas drogi zabieram.

Sługa najżyczliwszy

pełen czci i uszanowania

Dr. J. Antoni R.

Jak również proszę o felietonie pod krzyżem, Achi przez p. B., jeżeli już wydrukowany.



Dubs. Melv

7 kwietnia 1876 r. Kamieniec. 68

Szanowny Panie!

List Łaskawego Pana z 2 kwietnia otrzymałem wczoraj, zastał mnie bawiącego się, a jak dawniej mawiano „zabawnego" migreną własną, ból głowy nie pozwolił mi nawet odczytać Waszej sympatycznej odezwy. Dziś to czynię. Przed kilku dniami pisałem do Łaskawego Pana, w odezwie tej umieścić tam warunki dla Gubrynowicza, jeśli więc nie zakomunikował mu ich Szanowny Pan, to moglibyśmy się zejść z p. Belzą, którego miałem przyjemność poznać i pokochać. Wydanie Gubrynowicza Opowiadań niezbyt ogólne — to prawda, ale tutaj i mojej trochę jest winy. (Wcale nieskromnością wcale powodowany, powiem Wam, że Opowiadania te — to lichota, rzewki, nie wiem dlaczego się tak podobały, bo sam z nich, po odczytaniu zdegustowałem. Pochodzić to może z tego że albo istotnie są lichotą, albo sam o swojej pracy sądu wydać nie mogę. Zaraz mi się przypomina fotograf Kamieniecki Kordysz, który pięknie robił fotografie i źle grał na basetli, utrzymywał jednak że muzyka jest jego powołaniem. Tak i mnie się zdaje, że artystą w Gawędziarstwie wyżej daleko stoję od filutków).

Żebym jednak mógł dać ostatnie słowo p. Bełzie, a dać go mogę w takim tylko wypadku, jeśli Pan nie zakomunikował listu mego p. Dubrzy-nowiczowi (osobno do niego nie pisałem jeszcze), albo jeśli się p. Dubrzyn. na podane warunki nie zgodzi; otóż żebym mógł dać ostatnie sło-wo p. Bełzie, potrzebuję wiedzieć, jak mnie Re-dakcya G. Lw. wynagradzać będzie? Czy według dawnej normy, czy też według nowej, zawartej w czasie mego pobytu we Lwowie? Dobre ra-chunki, robią dobrych przyjaciół. Mógłbym się wzbić „pawie”, bo oto i z Krakowa odebrałem pro-pozycyę pendzaków dalszych obrazków, o których pisaniu dowiedziano się tam od Kremera, o czem sam mu wzmiankowałem. Pracuję tu bowiem nad układaniem pieśni weselnych, obiecałem je przesłać do Akademii i prześlę, ale w swoim cza-sie. Wprzódy muszę zadość uczynić zobowiązaniom wziętym względem Gazety Waszej. A na dowód że o nich pamiętam, donoszę Wam, iż już napisałem dwa: __Zemsta Kozaczka__ z XVII w. Z dziejów Ukrainy, arkuszy 10 dużej-szego ~~druku~~ pisma i __Losy kresowego szla-chcica__ z XVII i XVIII w. arkuszy 6. Trzeci chwały

Potockich, jako kolonizatorów na Podolu, może to będzie wyglądało na pochlebstwo? Z dziejami komendantów łatwo pójdzie, bo mam gotowe, (12 arkuszy pisma ścisłego) dam im tytuł: Poczet Komendantów kamienieckich (Opowiadanie z XVIII w.), ale na to potrzebuję Waszego pozwolenia, bo nie będzie to powiastka, choć mechanizm powieściowy, w moich gawędach bardzo jest słabo reprezentowany, i dość spora, zajmie z 18 felietonów. Najprzód życie w miasteczku, wśród niższych dygnitarzy wojskowych, potem dowódcy twierdzy. Czekam listu od Pana, bo niczego nie przedsięwezmę. Zamknie seryę obrazków Zamach na króla w czasie konfederacyi Barskiej; sam fakt opiszę pokrótce, ciekawszym zaś będzie przebieg procesu, losy osób które brały udział w zamachu...

Czy jednak Pan nie otrzymał do Przewodnika rozprawy? Jestem bardzo niespokojny. Bortolino, znajomy Wasz miał ją doręczyć.

Kończę i czekam odpowiedzi

z wysokim szacunkiem

sługa najżyczliwszy

Józef Rolle

13/1 IV. 1876. Kamieniec. 70

Kwit

Łaskawy Panie!

Pokwitowanie z otrzymanych pieniędzy załączam na końcu — dziękuję; a teraz tłomaczę się dlaczego upoważniłem p. Bertolinego, do ich odebrania. W jednym z listów poprzedzających pisał mi Pan, że honoraryum mi wyszle, po odebraniu tego listu, spotyka mnie p. Bertolino, jedzie on zagranicę, pyta czy nie potrzebuję czego? Oddaję mu rękopism (Gross etc.) i proszę by go doręczył Łaskawemu Panu. — A wola, Włodek Łoziński, brat Walerego, znam go bardzo dobrze i blisko — Wiedziałem, że przed tem mieszkał we Lwowie, jako członek, mógł więc znać Pana. — A jeśli Go tak blisko znasz, dodałem, wówczas może mi doręczy honoraryum, to je z sobą zabierzesz i przywieziesz tu. — Na tem się rozmowa skończyła, nastąpiło pożegnanie. Jakże mnie potem zdziwił list Pański, w którym wyczytałem: Jakiś nieznajomy człowiek i t. d. Z tego wnoszę, że p. Bertoliniemu niezawsze dowierzać można. Otóż sprawa ukończona.

Świąt wesołych życzę Panu, zapewne list ten dojdzie Was w dzień Wielkiej nocy, a nie lubię ja się, bo pomimo wyjątkowej ostrożności, wstrzymod

niestrawności nie można.

Zapał pisarski, dotąd mnie nieopuszcza; kończę trzeci obrazek pod t. Noc 3 listopada 1771 r. Radbym wiedzieć, czy już pod brzytwą drukuje się, bo wówczas wziąłbym się do przepisywania, które mi więcej czasu, jak samo tworzenie zabiera. Czy znajdzie Pan tyle miejsca w felietonie, żeby to wszystko szubrawstwo moje literackie przytulić, albo mówiąc wyższym językiem, umieścić. Proszę niezapomnieć i przysłać mi łaskawie te N. gazety, w których będą moje gawędy, bym je mógł poprawić dla odbitki.... Może te opowiadania moje nudniejsze – ale poważniejsze; publiczność lubi skandaliki historyczne, a stronię się od tego, choć skandalików takich mam pod dostatkiem.–

Cóście dobrego Panie zrobili z Gabryelowiczem i Bełz. Oto mój ostatni referat drukowany nowy przy Roepella, Polen um die M. XVIII. – przetłomaczył już go kolega mój Przyborowski, i poszedł do księgarza wydawcy niemieckiego, proszę o pozwolenie przekładu. Warunki będą bardzo dogodne.

Jeszcze jedna modła – choć o 10 exemplarzy odbitek Grossa i t. d., jeśli to nie zwiększa kosztu potem będzie pięknie.

Pełen czci najgłębszy sługa

Rolle

Należytość umówioną ośm flor. austr. wartości p. t. Oświadcz. (Przewod. lek. i nauk.) otrzymałem, co niniejszem zeznaję 8 kwietnia 1876 r.

Dr. Józef Rolle

26 maja 1876 Kamieniec.

Szanowny Panie!

Bardzo dziękuję za słów kilka łaskawie mi przysłanych. Wierzę, że szczerze mi Szanowny Pan winszuje; czy już w pismach galicyjskich albo poznańskich, była wzmianka o konkursie? p. Bronisław Zaleski, pisał mi że już 4 maja wysłał sprawozdanie o tem do pisma Krajowego. Nagrody mi przysądzone przysłali, ale drukować nie będą, nie mają na to funduszu, jednocześnie więc akademia krakowska, a raczej p. Szujski proponował mi, że drukować będą, po 20 guld. arkusz, zgadzam się na to najchętniej, ale niewiem jak się dostanę do rękopismu, (pozwierzę go p. Br. do Krakowa), chciałabym go w kilku miejscach poprawić.—

Więc teraz, mogę jak widzę trochę odpocząć, bo jeszcze w Teki Redaktorskiej Łaskawego Pana zaległa dwa obrazki, toć wypełniając one czasowo i lepiej... myślałam, że pójdę tą drogą. Więc je odło-

się na stronę, a wrócę się do przysłanego p.
Br. Z. sprawozdania, do jego Rocznika, z pi-
śmiennictwa rosyjskiego z r. 1875. Niewiele
tego na liczbę, ale jest jedna książka (Rocznik
Tow. histor. petersbur. T. XV ty), niemałego znacze-
nia, obejmuje bowiem rządy Repnina od 1794 do
1797 w Polsce już upadłej... Straszna „Tamowina"
stosunków społecznych, dawnego porządku, pro-
skrypcji, konfiskat, poświęcenia i podłości u-
szej — tej ostatniej, przynajmniej niewiele.
Pan Lewestam umieścił w Kłosach bardzo po-
chlebną krytykę o moich felietonowych gawę-
dach, wydanych przez Gubrynowicza (N. 566
i 568); jak to dobrze, że nie jestem zarozumiały,
mogłoby mi się od tych pochwał w głowie prze-
wrócić. - Boję się, czy tom drugi będzie rów-
nie ciekawy, ale czy się jeszcze składzie...
Zawsze proszę o felieton wydrukowany, bym
go mógł poprawić należycie.
Prosiłbym jeszcze o jedno, ale boję się czyli to

nie będzie nadużyciem; oto o wykładach z zasady, wzmianki o konkursie, jeśli ten będzie, ale o osobnej, niefrankowanej kopercie, prę-dzej dojdzie.

Z najgłębszym uszanowaniem

Józef Rola

12/24 czerwca 1876. Kamieniec. 74

Łaskawy i Dobry Panie!

Najprzód pokwitowanie. Sto szesnaście flor. austr. za feleton — pod Krzyżem otrzymałem, bardzo dziękuję.

Nowy obrazek (Zemsta Kozaka IV) przesyłam do Waszej łaski. Pytanie: czy mógłbym popularnie opowiedzieć dzieje zamierzonego formowania wojska polskiego pod rządem rosyjskim, za panowania Katarzyny i Pawła, z uwzględnieniem przepisów gazety (mówię o feletonie), nie byłaby to powieść, ale rzecz o ile mi się zdaje bardzo ciekawa, nie dotknięta wcale w naszej literaturze. Ogiński wprawdzie mówił o tem w swoich pamiętnikach, ale opowieść jego dotyczy pierwszych lat panowania Aleksandra I. Proszę mi więc łaskawie napisać, bym się mógł do Waszej woli zastosować.

Czytałem krytykę p. X. L. moich Opowiadań w Przeglądzie krytycznym (Maj); szanowny professor, bo nie wątpię, że to jest p. Liske, zawstydził mnie pochwałami, zarzuty zaś te

i słusznie i zbyt skromnie. Z jednego się chcę wytłomaczyć: prawda że z Zamarskiego po- powtarzam niektóre ustępy, ale te Zamars-kie 4 zeszyty nieznane, odbito tylko 28 egzemplarzy, z których 8 zginęło na granicy.. Dopiero pierwszy p. L. wspomniał o nich.

Teraz szereg próśb: jeśli nowy felieton (drugi) już wydrukowany (pierwszego pod Krzyżem nie otrzymałem jeszcze), to racz mi wykroiwszy go z gazety, przez oddawczynię tego listu mi przysłać; jest to szwabka pół krwi, bo niemka galicyjska, a bona przy moich dzieciach, zabawi kilka dni we Lwowie, jedzie na spotkanie mego syna, wracającego ze szkół z Krakowa. Zaprenumerowałem G. Lw. przez Gebethnera niedawno, zrobię próbę, jeśli ją odbierać będę, to i rozpowszechnię na Podolu, użyję wszelkie siły choć 20 przedpłacicieli znaleźć, wiedz bowiem, że nie cenzura, a pismakowie Warszawscy, stoją na drodze jej rozpowszech-

nienia.

Druga prośba. List ten załączony do Rudnickiego, racz-że przeczytać i odesłać; nie ośmieliłbym się go wręczać Szanownemu Panu, ale raz idzie o współpracownictwo do Tygodnia, powtóre p. Władysław nie przysłał mi swojego adresu. Naturalnie, że współpracownictwa nie przyjmuję i boję się, żeby Dr. Rudnicki nie zamieścił mnie bez upoważnienia w liczbie współpracowników Tygodnia, co gdyby nastąpiło raczcie zaprotestować w G. L. i mnie podpisać. Jestem długo współpracownikiem Waszej gazety – i do żadnej innej nie mam zamiaru pisywać.

Trzecia prośba. Czy by się nie zgodził p. Bełza wydrukować przekład ostatniej pracy Roepella, dokonany przez Dr. Brzyborowskiego, kolega mój dziś także, będzie co do warunków, a książeczka niewielka, arkuszy 6 czy 8, jeśli dobrze zapamiętam.

Na tem zamykam szereg próśb. Wyrazy głębokiego uszanowania od powolnego na rozkazy Dr. Ant. J. Rollego.

P. S. Obecnie piszę nowy obrazek – Wartabed z epoki unii kościelnej dokonanej w Kamieńcu (1666), oto się ucieszy ks. Sadok Barącz... widzę ze wszystkiego, że muszę w sobie dobrej „krwie ormiańskiej" mieć kropelkę! choć niewiem jakim sposobem; mój dziad rodził się nad Loarą, a matka Mazurka z Sandomierskiego; – ale do Ormian mam „pęd," może dlatego, że sporo ich papierów dostało mi się do ręki, że z nich już niejraz korzystałem.

76

Wielmożny Pan Władysław
Łoziński
Redaktor Gazety Lwowskiej
we Lwowie – Ulica Wałowa

18 lipca 1876 Kamieniec.

Szanowny Panie! Wort

Flor. siedemdziesiąt dwie więcej za artykuł p.t.: O polityce i t.d. umieszczony w Przewodniku otrzymałem – dziękuję.

A i dobre wiadomości od dobrych przyjaciół, śmiem przeto zapytać Łaskawego Pana, jaki los spotkał opowiadanie p.t. Noc 3 listopada 1771. Domyślam się, że wyszło ono pod zmienionym tytułem: Porwanie Króla; korespondent bowiem lwowski do Tyg. Illustrow. wspominał o tem, w taki mniej więcej sposób: Dr. Antoni J. rozpoczął znowu w feliotonie G. Lwow. szereg opowiadań, obrazkiem „Pod krzyżem." Szczególnie zajęła czytelników nowella tegoż autora p.t. „Porwanie Króla" i t.d. – Za szczery jeden pracy

honoraryum nie otrzymałem; mając jednak wielką sumienność przygodnego Pana w prowadzeniu rachunków, przypuszczam, że albo w skutek zapomnienia praca ta wziętą do niego nie była, albo umieszczona w jakiem innem piśmie, bo zkąd by korespondent mógł wiedzieć o niej, a wreszcie pisać do ~~Gazety~~ Warszawskiej Tyg. Illustrow.? Sam sprawdzić faktu, nie mogę, bo choć G. Lwowską wypisałem za pośred. p. Gebethnera, naturalnie za opłatą żądaną przez niego, jeszcze przed dwoma miesiącami, ale dotąd jej nie odbieram... Zdziwiło mnie nawet, że Łaskawy Pan, przysłał mi tylko feuileton „pod krzyżem," kiedy już o „porwaniu króla", przed wyjazdem mojej żony do Lwowa, czytałem w pismach krajowych...

Oto jest kwestya, którą właśnie przedstawiam Szanownemu Panu z ciekawością, a niechcąc Go nudzić długą gryzmołą, bo i tak na żaden z moich listów odpo-

wiedzy nie odbieram, co wszakże jest delikatną wskazówką, nakazującą mi trzymać język za zębami i niepotrzebnie paplaniem nie dokuczać — kończę zapewnieniem najgłębszego uszanowania

sługa powolny
Józef Rolle

P.S. Czy losy kresowego miasteczka będą umieszczone w feletonie G. L.? może nie odpowiadają warunkom? chciałbym o tem wiedzieć — żebym z rękopisem mógł rozporządzić inaczej, t.j. poprostu sprowadzić go do siebie, a wszelako pewnie będę miał sposobności po temu.

25 lipca 1876 Komięciny.

Najłaskawszy Panie!

Winien jestem, palnąłem głupstwo kolosalne, choć wcale nie w chęci ubliżenia czcigodnemu Panu, – przepraszam jednak najgoręcej, po stokroć przepraszam; czy Wam tego za mało? powtarzam raz jeszcze, nie myślałem Wam ubliżać, przypuszczałem, że wobec tylu prac, mógłbym zapomnienie nadto. Wina tu cięży na mnie z racji nieoględności i niezastanowienia: pisał mi Łaskawy Pan w liście z maja, że w następnym miesiącu t. j. w czerwcu umieści jeden obrazek; w N. 27 Tygod. Illustr. czytam, że publiczności szczególniej zajęło opowiadanie dr. Ant. J. p. t. porwanie króla, dalej kor. sp-ła wspominała z wielkiem uznaniem o Sprawozdaniu nauk. i liter., czyli czyta wszystkie jego prace... Czyż potem wszystkiem nie mogłem przypuszczać, że Czcigodny Pan mógł zapomnieć, – nie posądzałem Redakcyi o niedbal-

ność, nie dała mi do tego prawa; wszak w liście do Dra Rudnickiego, wypowiedziałem to wyraźnie, a wypowiedziałem na pewnej rozwadze... Za głupio się zmalarłem w starości, a kochany Pan za gorąco przyjął — — Bo na zimno, z zastanowieniem patrzę na rzecz — dość było powiedzieć sobie tak: człowiek to albo bydlę ten Antoni J.? Jeśli człowiek, to trudno przypuszczać, żeby po tylu dowodach z mojej strony życzliwości mógł przypuszczać, że jestem nieuczciwy, więc odpiszę mu, że się omylił, że błędnie był poinformowany, jeśli bydlę — toć z niem i gadać nie warto — i basta...

Czy przekonałem Pana? Widzę że Wam spodły okulary, wzywając do mnie z góry przebaczenia, za mimowolne ubliżenie, ot, tak ściśnijmy się za dłonie, siadam na kanapie w Waszej Redakcyjnej sali i do gawędy... A mam jak na toż dużo do pogadania.

Przypuszczam, że mi przebaczyli dobrzy Panie, wypędzili z serca urazę... zaczynam:

Na arenie literackiej, jestem jak szewc w bójce, którego to upoili i naraz zdawało mu się że królem został. Lat dwadzieścia kilka drukowałem rozmaite bazgraniny, przeważnie mizerne,

wiedziano o mnie niewiele. Zaszyłem się bowiem w lite-
raturę; pierwsze prace przeszły niepostrzeżenie, za Za-
marki, miałem tylko od Pola słowo uznania... Na-
raz Opowiadania postawiły mnie na nogi. Alejak
do tego przyszło? W 1873 r. byłem bardzo chory; za-
rzuciłem praktykę, myślałem umierać; bardzo więc
byłem niespokojny o moją spuściznę literacką, na-
raz dr. Rudnicki pisze mi, że mam otwarte pod-
woje Przeglądu i Przewodnika; uradowałem się
bardzo i ogromny zwój rękopismów mu posła-
łem... Czekam, czekam — odpowiedzi żadnej; wresz-
cie pisze mi, że z całości nic mojego nie przyjęli, a ks.
Załęski taki zbrakował mi mało; smutno mi się
zrobiło; po roku Przegląd wydrukował Komi-
syję w XVIII w., ale takim petitem, że oślepnąć
potrzeba, żeby go przeczytać; połowa rękopismów
wróciła, połowy dotąd odszukać nie mogę... W
tece Wanej przypadkiem dla mnie niezrozumia-
łym rozstrzygło się: Opowiadanie nieskończone p. t.
Podole i Bracławszczyzna w drugiej połowie XVIII w.,
z tego wykroiliśmy Dwór Tulczyński i Losy pięk-
nej kobiety (Potockiej), słowem stworzyliśmy ze
mnie lekkiego felietonowego opowiadacza. Obraz-
ki się posypały — z 7 utworzył się tom, dziwnie po-
chlebnie przyjęty przez publiczność: powitał go
słowem swoim, przychylny Kraszewski, p. Kantecki,

Lewestam, Liske, Kaliszewski się rozpisali o nim. Zacząłem i ja rozczytywać się w tym tomie i przyszedłem do smutnego wniosku, że koniecznie wygląda, więc czekam cierpliwie, azali się nie doczekam drugiej edycji; p. Gubrynowicz ma do niej przystąpić, na gwałt będę egzemplarz, kiereszuję go na wszystkie strony, natomiast każdego obrazka umieszczam źródła — już gotowy. Uzbierało się obrazków na tom drugi: cztery jest u Pana, dwa inne mam gotowe także: V – <u>Niedoszłe legiony</u>, może najważniejszy pod względem źródeł nieznanych, którymi się przy układaniu jego posługiwałem i <u>VI. Wartabiet</u>. Odbitki do drugiego tomu nabył p. Gubrynowicz i Szmit. Płaci mi za nie 300 flor. Dziwota, żeby obrazki te, dwa tomy stanowiące, w spokojnej pracy ujrzały światło dzienne. Potrzebną więc jest sumienna korekta, do kogoż się udam, jeśli nie do Szanownego Pana w tym względzie; a że czas jest kapitałem, że sam biorę pieniądze za moją pracę, więc uważałbym za niewczesne i ubliżające exploatować kogoś... Czy więc nie zechce mi Pan wyświadczyć tej łaski i przyjąć na siebie korektę? Ofiaruję zato drugich sto pięćdziesiąt flor. austryjackich, należnych mi od p. Gubrynowicza, za dwa tomy... ale może to za mało?

Nikt tego niepotrafi tak dobrze jak Szczęgodny Pan uczynić: gdyby Wam brakło czasu, znajdzie się zawsze ktoś w Redakcyi więc to już uznaniu Łaskawego Pana zostawiam. Na wszelki wypadek załączam pokwitowanie z całej sumy dla p. Gubrynowicza, połowę już otrzymałem, a drugą połowę otrzyma Pan Dobrodziej zaraz po wydrukowaniu szóstego obrazka... Proszę, proszę nieodmawiać!

Idźmy dalej: przypuśćmy że Szczęgodny Pan przychyli się do mojej prośby. Robię więc tak: tom I poprawionych Opowiadań i dwa ostatnie obrazki przywiezie moja żona do Lwowa między 25 a 30 sierpnia koniecznie. Proszę mi nawet nieprzysyłać należytości za feliton pieniędzy, a ją doręczyć ~~żonie~~ żonie kiedy wracać będzie z Krakowa, na jaki cel prześlę pokwitowanie z okienkiem do wpisania sumy.

Czekam niecierpliwie odpowiedzi: za „Zemstę Koracza" flor. osiemdziesiąt cztery otrzymałem, niewiem kogo mam o tem uwiadomić? Podpis nakładcy nieczytelny, a niechciałbym i nadal być niegrzecznym.

Przedewszystkiem idzie mi o wieść, czyście mi przebaczyli moje niezgrabne milczenie tej

nie z złych intencyi pochodzącą. Proszę mi
wierzyć, że literatura moja wszystość nie obchodzi
mnie, za stary jestem, bym za słową gonił, odro-
biną tej niezasłużonej chwały aż nadto mi wy-
starcza. Dziś, jutro porzucę tę moję nową
na drogę piśmiennictwa literackiego... Ale
nie chciałbym kończyć z Redakcyą w tak smut-
ny dla mnie sposób.

Oto wszystko. Wyraz najgłębszego usza-
nowania przyjąć proszę
od gotowego na rozkazy
J. Kolley

Należących mi od W.P. Gubrynowicza i Szmita flor. aust. sto pięćdziesiąt, jako połowę sumy za drugi tom Opowiadań historycznych otrzymałem. Drugie sto pięćdziesiąt flor. aust., przypadające mi po umieszczeniu ostatniego (szóstego) obrazka w feliltonie Gazety Lwowskiej, racz Panowie doręczyć W.P. Władysławowi Łozińskiemu, Redaktorowi Gazety Lwowskiej. 14/26 lipca 1876 roku

Kamieniec podol. Dr. Antoni J. Rolle.

82

Z Kamińca 20 sierpnia 1876.

Szanowny Panie! Na list Wasz z 13 sierpnia, dopiero dziś odpowiedzieć mogę, nie zastał mnie on w domu, włóczyłem się po świecie jako lekarz; dni pięć przesiedziałem przy chorym, drugie tyle zabrała droga tam i na powrót - i oto 1/3 miesiąca upłynęła mi za domem. Przysłać więc przez pocztę gryzmoł moich nie widzę racji, kiedy pojutrze t.j. we wtorek (22) moja żona wyrusza za granicę, a we środę wieczorem paczkę całą z pisemidłami już otrzyma redakcya; że zaś w paczce listu nie będzie, więc tutaj załączam krótki sumaryusz posłanych druków i rękopismów i fotografii.

Dla Redakcyi Gazety Lwowskiej:

Wartabiet obrazek z XVII w.

Niedoszłe Legiony z końca XVIII; jest to praca zupełnie nowa, z źródeł powziętych z rękopiśmiennych, bardzo mi idzie o jej rychłe przyjęcie.-

Dwa te obrazki zamykają drugą seryę opowiadań, ustąpionych pp. Dubrzynowiczowi i Szmitowi.

Mickiewicz w opowiadaniach pisarzy rosyjskich stanowi nową seryę; proszę, dobrze po[illegible] korekcie, bo ją tę, czym [illegible] rusycyzmów.-

2) Dla pp. Gubrynowicza i Szmita:
Opowiadania historyczne T. I. poprawione z dodaniem źródeł.
Nadto do tomu II:
a) Pod Krzyżem
b) Porwanie króla
c) Zemsta Kozaka; przed doręczeniem mu
tej ostatniej proszę Was bardzo Łaskawy Panie,
uciąć mi wystrzyżony felieton z N. 156 Gazety Lwow-
skiej, zamiast pokaźnika III w nagłówku postawić
II, i wszystko do felietonu (trzeci z rozdziałów), bo
inaczej sensu zabrakłoby.
3) Dla Łaskawego p. Redaktora, kilka widoczków foto-
graficznych, mających związek z opowiadaniami hi-
storycznemi.
Zgoda na wynalezienie korrektora, ale żeby ten
był z grona pracujących w Redakcji, zawsze pod
okiem Pana Kochanego, wtedy będę spokojniejszy.
Otóż skończyłem — Wyrazy najgłębszego uszano-
wania, od powolnego sługi
J. Rollego.

P. S. Moja żona skręci będzie Panu dośle-
no po powrocie z Krakowa, przez tę pocztę
odeśle z bankietu, wówczas zobaczy i nowi-
nki; Przewodnik za wdzięcznie; drogi dow-

(Stała)
niższej prozy nie używają — niemożebny zaś stała z
racji rozmaitych; nadal przezabytkowa odczy-
nowej mi będzie najłatwiejszy przewodnik.

85

3 października 1876 Kamieniec.

Drogi Panie!

Z prośbą staję przed Wami: oto wiedząc, że Legiony niedoszłe wyszły w Przewodniku, będę go po wielu miesiącach miał przez Warszawę; czy niechce mi więc Pan wyświadczyć wielkiej łaski, i przysłać przez pocztę, na moje conto, za recepisą, wycięte z Przewodnika karty, zawierające to Opowiadanie, o całym zeszycie nie ma mowy, bo ten jeszcze później dojdzie, wzięty do cenzury, jak ów, który kiedyś będę miał od Gebethnera. – Chcę korektę dla p. Gubrynowicza prędko ukończyć. Czy Pan nie weźmie mi za złe, że Go zapytam, czy Gubrynowicz zaczął już druk moich Opowiadań, żadnej relacji ze Lwowa nie mam, z nikim nie koresponduję, a radbym wiedzieć o losach moich gryzmołów. Gazetę Lwowską odbieram regularnie, ale tygodniem później, oto

np. 2 października mam Numera z 21
września; w Warszawie je otrzymuję dość
długo. Do jakiego stopnia pisma Warszaw-
skie okradają Was, może posłużyć na-
stępujące statystyczne wyliczenie, które
temi dniami zrobiłem. Otrzymuję
„Wiek" i Gazetę Lwowską; otóż tenpierw-
szy ma dział dość spory zatytułowany
Nowiny bieżące zagraniczne, odpowiadają-
ce części Waszej Kronice: zwróciłem na u-
wagę ostatnie 22 numera Wieku od 189
do 211 włącznie; z 22 numerów w trzech tyl-
ko nie znalazłem ustępów z Waszej Kro-
niki (№ 191, 199 i 200), wykluczam więc
je; w innych 19 było pomieszczonych 172
artykuły, rozmaitych nowin, a w tej licz-
bie 99 dosłownie przedrukowanych z Gazety
Lwowskiej, bez wskazania miejsca, zkąd
je Wiek poczerpnął: raz tylko w № 190,
umieszczając spory ustęp z Kroniki Parys-

kiej, drukowanej w Gazecie Lwowskiej; Wiek wskazał źródło, a 98 razy nie uważał to za potrzebne uczynić.

Wartabieta, już musieliście ukończyć, a ja dopiero jestem w jego początku, bardzo wprost popsowanie, jak i Zemsta Korsarza, bo Porwanie króla okrutnie błędami było naszpikowane. Czyżby chwilowe Wasze względem mnie niekontentowanie miało się na niem odbić?

Mam tu nowe rzeczy: Czartoryscy i ich z Repninem stosunki (1794-1796) już ukończone; inna dość spora praca w większej połowie, chyba ją nazwę Zaludnienie kresów ukraińskich w XVIII st. z osobnymi tytułami rozdziałów: I - Na Słobody. II - Walka kolonizatorów o kolonistów. III - Pańszczyzna i darowizna (dołgo gołowe) - IV - Komisarze i Żydzi. V - Rozruchy i napady. Nie jest to powieść, ale dość popularne opowiadanie, nada się do felietonu, kiedy pierwszą

najpewniej się w Przewodniku ułożnie. Ale jak
to przesłać? o dawnej drodze nie ma co
mówić, zamknięta, przez pocztę, chyba w
formie listów, ale to kosztowną będzie za
drogo; wreszcie chciałbym być pewnym że
drutowaj mieli cały artykuł pod ręką....
Spróbuję pocztą – w częściowych przesyłkach
w liście, zobaczymy jak się to uda?

Proszę raz jeszcze o wzięciach Legiony nie
doszły, proszę choć kilka słów. Ciągle
odbieram zaproszenia do współpracownictwa
(Ognisko, Illustr. Warszawska, Kronika
Rodzinna), pewno Was cieszy, że [illegible]
Wasz zyskał wziętość, tem bardziej, że wszy-
stkim odmawiam, dodając, że dla Was
mam wielkie obowiązki, prawdziwy dług
wdzięczności, któremu zadosyćuczynić nie
jestem w stanie. Z głębok. uszanowaniem
i czcią uległy

Dr. J. Rolle.

14. X. 1876. Kamieniec.

Czcigodny Panie!

Otóż korzystam ze sposobności i paczkę tej Łaskawemu Panu, dwie korekty (Losy kresowego miasteczka i Wartabiet), dla p. Gubrynowicza i jedną dla Redakcyi Gazety Lwowskiej p. t. Zaludnienie ziem ukrainnych w XVIII stuleciu; trzy pierwsze rozdziały; inne trzy, już napisane, tylko je przepisać potrzeba, te pójdą przez pocztę.—

Ale że dobre porozumienie, robi dobrych przyjaciół... więc prośba pokorna: czy nie można drukować w feljetonie, co dla feljetonu przeznaczono, a w Przewodniku co dla Przewodnika? Tak np. Niedoszłe legiony, choć szczupłym wynikiem pracy szperaczy, które były dla ~~przewod.~~ dla feljetonu dla Przewodnika dałbym je poważniej opracować... Pamiętajcie, będą znowu krzyczeć na mnie, a ja wtedy do Was z skargą; na miłość Boską, źródła na końcu wskażcie, to takie ważne, a moje

ich nie przysłałem — to napiszcie mi, a ja zaraz, odwrotną pocztą przyszlę. Nowych materjałów do tego opowiadania zebrałem dużo; zyska na tem p. Gubrynowicz, bo w korrekcie, choć główne ustępy dodam.

Więc prośba: 1) O napisanie mi czy zaludnienie krajów w XVIII w. dostąpi zaszczytu figurowania w feljetonie? 2). Czy przyjmiecie do Pam. nauk. Czartoryscy i ich z Repninem stosunki? 3) Czy źródła do nieudanych legionów posiada Redakcja, czyli mam je przesłać.

Otóż i tyle tylko. Ściskam dłoń Szanownego Pana i piszę się Jego sługą

Dr. Antoni J.

P.S. Gazetę znowu odbieram regularnie, już teraz w same dni po jej wyjściu; wczoraj w piątek, miałem numer sobotni (Kronika ~~Dworskiej~~ Pojedynku szlacheckiego w

felietonu; przewodnik z[illegible] otrzy-
małem przez pośrednictwo p. [illegible] – dy-
[illegible];

26 Listopada 1876 roku.

Łaskawy Panie!

List Łaskawego Pana otrzymałem, dziękuję za tych słów kilka; życzę powodzenia w nowem przedsięwzięciu szczerze po bratersku; niezrażajcie się Panie zawodami, jeśli Was spotkają one na początku, wytrwałością zawsze zdobyć w końcu człowiek musi i uznanie i korzyści materjalne. Czy drukarnia będzie tylko na usługi Gazety Lwowskiej oddana? A i wówczas, gazeta ta, jako urzędowa, więc niezależna od chwilowych kryzysów, zapewnić powinna zyski, jeśli nie wielkie to stałe... — Przy niniejszej odezwie załączam opowiadanie p.t. Przedwiekiem, pewien jestem, że go na stosowniejszym zmieścicie, a jest tak pozbawione barwy politycznej;

że przyjdzie w feljetonie bez najmniejszej zmiany. Zarzucano mi, iżem wyszukiwał charaktery wyjątkowe; więc tutaj za tło główne obrałem żywot córki Witta, jak żywot każdej kobiety z owego czasu XVIII st. niepozbawiony dramatyzmu... Zdaje się że z innemi pracami wstrzymać się teraz należy; że w tece odpoczną — na tem nie stracą, ale zyskają, łatwo je przerobię potem... Nie myślcie, bym się wyrzekał współpracownictwa, broń Boże, chyba sami powiecie mi — dość"... Nie myślcie, bym się do innej chorągwi literackiej zaciągał... ale przędę inaczej, bo lekarskiej pracy mnie unoszą, więc pióro moje otrzepuję i odpoczywam. W każdym jednak wypadku, jeżeli moje usługi Wam będą w przyszłości przydatne, przyniosę Wam kiedyś,

później, trzy ustępy: 1) Bunty Palijowe; 2) Czartoryscy i ich z Repninem stosunki; obie prace zapewnie się w Przewodniku umiejętności i 3) Konstytucya dla Gminy Lwowskiej; na te liczyć możecie, tem rozporządzać mam prawo, bo gotowe, tylko na przepisanie czekają... ale wątpię czy czas ~~...~~ na tego rodzaju zatrudnienie znajdę prędko. Myślałem, że na święta wyjadę do mojej dziatwy w Krakowie, a po drodze w Chodorowie się zatrzymam, żeby dłoń Waszą serdecznie uścisnąć... ale stało się inaczej, polecono mi doglądanie chorych w wojennym miejscowym szpitalu, więc już się ruszyć nie mogę.

Na tem urywam; wyrazy najgłębszego uszanowania przyjąć proszę, od zawsze życzliwego sługi Józefa Rollego.

91

5 grudnia 1876 Kamieniec

Czcigodny Panie!

Na list Czcigodnego Pana z d. 2 grudnia, odpowiedź dzisiaj sztyftuję. Smutno to trochę, kiedy się przy całem staraniu, ominięcia szkopułów, rozbić się o nie czasem przychodzi... Ale to już dola moja taka... więc nie ma o tem co mówić; bo pytam — czy doprawdy stoimy tak nisko, że nie mamy sobie odwagi prawdy w oczy powiedzieć? toć przecie w artykule pańszczyzna, jeśli wykazałem stronę naszą słabą, toć na końcu i o pięknej potrąciłem, nigdzie dotąd niepotrąconą; toć doprawdy przeciwnicy nasi, z jednego odosobnionego faktu sądzą o całej naszej przeszłości, a ja właśnie ten odosobniony fakt wyjaśniam. Dalej w rozdziale gubernatorowi Kluczowi nic nie ma drażliwego... może nie być zajmującym — otóż i wszystko, bo historyczną wartość ma, wcale niepodrzędną... Na tych rządców Kluczowych, na podstarościch

zdaliśmy obronę krzesów w XVIII w... dziejo-
we postaciowictwo zepchnięte na boki ma-
larskiej kulało przez całe stulecie, odzywa
się potrzeba, że się cofnąć prawie lat sto u-
trzymać tu potrafiły rządy rzeczypospolitej:
Raz z tem skończmy: rękopis proszę łaska-
wie zatrzymać, albo przesłać innej redak-
cji... Na miejscu Waszem, przesłałbym
to dziennikom, które na mnie za moje
artykuły krzyczały... choćby G. N. albo Ty-
godniowi... ciekawa rzecz, jakby z tem postą-
piły? —
Zdaniem do feletonu rzeczy ciekawych,
zajmujących, mówiąc mi że pierwsze mo-
je prace wyszły zajęły publiczność... hej,
hej, a ja sobie ten genre opowiadania
tak lekceważę, mnie doprawdy tkliwie nie mo-
że być własnych prac... Zawsze mi się przypo-
mina fotograf Kamieniecki p. Kordysz, któ-
ry ślicznie robił fotografie, a fatalnie
grał na fortepianie... A jednak, był tego zdania,

że z powołania jest muzykiem, a nie fotogra-
fem... Toż samo i ze mną, widocznie do lekkie-
go felietonu nadaje się moje pióro... więc „zawer-
taj woły" panie Józefie i słuchaj rady człowieka
znanego, który dał Ci dowody życzliwości...
Otóż zadośćczyniąc Waszemu żądaniu, przesła-
łem dziś przez pośrednictwo p. Napoleona Sar-
nyckiego, taką gawędę (-Holtzmann) (tytuł niewłaściwy, przero-
bisz go pewnie - się to dosyć uczciwej kobiety....
Poważne moje studya złożyłem ad acta, bo
obecnie teraz mam dużo, jako lekarz szpita-
la wojskowego, ale obiecuję Wam jeszcze
w grudniu ukończę gawędę inną p.t. Kre-
sytywa, zużyta, a jest powiastką na tle prawdzi-
wem osnutą, i trochę historyczną, a potem
jeszcze jedną, którą się noszę oddawna; bez
naszych uchybiałem ją puszczę, a z nowości-ko
mi dość drażliwa... W posłanej - od początku
do końca nie ma nic, coby przeciwnem było
kierunkowi Gazety waszej.
Ściskam dłoń kochanego Pana, spodzie-
wam się, że nawet, gdyby się nasze stosunki

literackie zerwały, wskutek okoliczności wcale
odemnie niezależnych, zawsze złego o mnie
wspomnienia nie pozostawiać, bo co do niżej pod-
pisanego, ten całe życie nie przestanie być wdzięcz-
nym zacnemu Panu Władysławowi, za szcze-
re jego rady, i to gorące współczucie, jaki-
go zawsze doznawał.

No uściśnijmy się, szczerze, po bratersku,
jak ludziom, którzy lat trzy z jednej beczki
sól jedli (przysłowie...) Do widzenia.

Pełen czci dla Was

Józef Rolle

Reclamationsfrist: 6 Monate. Termin reklamacyjny ustanoviono na 6 miesięcy.

93

Aufgabs-Recepisse. Recepis nadawczy.

Ueber 1 Na 1 ...L... worin sich angeblich befinden w którym się według podania znajduj

im Werthe wartości 300 fl. złr. kr. gewogen, 'ctów, wagi Klgr. klgr. 3½ Gr., welche Sendung zur Beförderung gr., którą to przesyłkę do przesłania

unter der Adresse: pod adresem: Rolle Kennedy

am heutigen Tage hierorts richtig aufgegeben worden ist. dnia dzisiejszego tutaj nadano.

K. K. Postamt am ten 18
C. kr. urząd pocztowy dnia go 18

An Franco-Gebühr } Franko . . . . . } . . . fl. złr. kr. ctów.

Für ein Retour-Recepisse . Za recepis zwrotny . . . fl. złr. kr. ctów.

Zusammen } Razem } . fl. złr. 35 kr. ctów.

Der Empfänger hat an Porto zu entrichten Odbiorca ma uiścić portorjum . . . . . fl. złr. kr. ctów.

Nachnahme . . . } Pobranie pocztowe } . . . . fl. złr. kr. ctów.

LWÓW 1 FILIA

LEMBERG FIL. I. 3/1 77 LWÓW FILIA I.

Ref

1877 2/1

Czcigodny Panie! Kait

Złotych reńskich trzysta i centów 68, za prace moje literackie, drukowane w Gazecie Lwowskiej i Przewodniku w r. ubiegłym 1876, otrzymałem — dziękuję. D. 14. stycznia 1877 r. Kamieniec podolski Dr. Antoni J. (Rolle).

Tyle interesu. Teraz chwilka gawędy, ale to bardzo krótka, bo się boję, by czasu Łaskawemu Panu starczyło na jej odczytanie. Powinszowania nowego roku składam Drogiemu Panu, najserdeczniejsze; wyglądam niecierpliwie nowych numerów G. Lwow. a żadnego w tym roku nie przysłał mi jeszcze Gebethner, bym się przekonał o dobroci czcionek Waszej nowej drukarni i zdał sprawę z wrażenia, jakie na mnie uczyni Gazeta w nowej sukience.

Ciągle czytam w Wieku (korespondencya z Krakowa), że pisma galicyjskie, nie przestają napadać na Gazetę Lwowską (niesłusznie, dodaje korespondent); jakżebym pragnął wiedzieć o co tu chodzi, dziennikarzom galicyjskim,

jako współpracownik bowiem, jestem jednym z słupków maluśkich i na moje barki część tego napadania, tej połajanki spada... choć szczerze wyznam, śmieję się ja z niej, a Wam powiadam – dobrze jest, że krzyczy, boi się albowiem powodzenia Waszego, i w miarę jak ono wzrastać będzie, krzyczeć nieprzestanie bardziej a bardziej. Więc winszuję Wam – że na Was krzyczy Łaskawy Pani, bo milczenie najstraszniejszą jest karą...

Gryzmolenie stało się treścią mojej choroby, przyznaję się Łaskawej Pani do grzechu – piszę mnóstwo, choć chciałem na dłużej powstrzymać moje pisarskie zapały; oto już dwie gawędy leżą przede mną: Kreszczywa i Ostatni zajazd, ostatnia [illegible] między Czetwertyńskimi i Świętochowskim, a oparta na papierach oryginalnych od początku do końca... tylko to przepisać potrzeba – właśnie tak – i dlatego będzie na luty 1° obiecuję. Nie gniewacie się za opieszałość?

Palij, Czartoryscy i ich stosunki z Repninem
takie ciekawe jeno na przepisanie... Cza-
sem myślę sobie, możebym bruliony prze-
syłał?

Cyp. Gubrynowicz będzie drukował tom II
Opowiadań?

Ściskam dłoń Pana Łaskawego najser-
deczniej i piszę się Jego życzliwym
sługą Józef Rolle

2(15) stycznia 1877 r.
Kamieniec P.

16/28 I. 1877. Kamieniec. Niedziela

Drogi panie Władysławie! Wszak nie weź-
miecie mi za złe, że Was tak tytułuję; toć już
3½ lata należę do rzędu współpracowników re-
dagowanej przez Pana gazety, w jej szpaltach do-
biłem się znaczenia na polu literackiem, więc wi-
tam ją jak pokrewną — i tęskniłem za nią nie
otrzymując przez tydzień, aż naraz przysłał mi Ge-
bethner 14 numerów od razu; zachwycony jestem
dobrocią ~~druku~~ papieru i pięknym i poprawnym
drukiem, jednego szkoda — drobnostki; że też dla
tytułu innych, trochę śmielszych czcionek
odlać nie kazali, a zostawili dawniejsze grube
i niezgrabne.

Teraz o pracy którą posyłam: jest to poło-
wa obrazka p.t. Ostatni zajazd; obowiązuję
się drugą połowę wysłać za tydzień, potem
za tydzień połowa Krzesztyny nastąpi, druga
połowa znowu w dni 7. tak że do 28 lutego
Redakcya będzie w posiadaniu dwóch obrazków;

kiedy porzucisz bunty Polijowe? stosunki Protasyckiego z Repninem? albo i wiecie; ochoty mam dużo, ale na czasie mi zbywa; bieda w kraju wielka, ziemianie zubożeli; drożej lekarska pomoc i nie dzielona tuto się opłacała, twarz więc należy ich doglądać prawie darmo, boli obowiązek obywatelski, my tu trochę inaczej pojmujemy powołanie nasze, jak to ma miejsce za granicą... Obrona tyż dużo innych lekarskich czarodziejstw potrzeba... Od szpitala się uwolniłem: lekarzy sporo ~~ka~~ ma armia, tak dalece, że po obsadzeniu wszystkich miejsc do zbytku, jeszcze 300 próśb pozostawiono bez odpowiedzi; lekarze wojskowi, świetnie są płatni; najniższy pobiera pensję 1200 guldenów, mieszkanie, opał, diety i po każdych pięciu latach dodają mu po 400 guldenów, tak że 15 lat służący pobiera 2000 gul. Oprócz tego przyszłość [illegible], pewna samu mu

się dostaje, więc i aspirantów sporo, i horyzont naukowa mieszka, szpitale dobrze urządzone, materjału klinicznego pełno...

Wyż polecam czułej pamięci Waszej – tę moją gryzmołę, która rozpoczyna naszą serję opowiadań; doliście mi, choćby od mowy za Obrazki kociołowe, napiszcie kiedy, czy w takim gnieździe chcecie mnie gwiazdę?

Ściskam dłoń Waszą serdecznie

Sługa

Dr. Antoni J.

1877 4/2

98

Łaskawy Panie Władysławie!

Znowu wystąpił w Kłosach (N. 603) korespondent lwowski (podpisany N. E. R. – czy nie wiecie kto to taki?) chwali moje gryzmoły, ale zarzuca, że zbyt szorstko maluję... tego mało, przez pośrednictwo Pługa, przesyła mi admonicyję, żem powinien zmienić kierunek, bo nie uważam tego, że mimowiednie do nowej należę szkoły, która wiele złego narodowi wyrządza i t.d. i t.d. Słowem naukę moralną otrzymałem, a choć stosowną dałem odprawę poczciwemu redaktorowi Kłosów, chciałbym wiedzieć – kto mi kiwa palcem pod nos, bym się i przed nim wytłomaczył.

Ściskam dłoń Waszą drogi Panie, sługa

D. A. J.

Niedziela 4 lutego 1877.

Drogi Panie!

P. Komar musiał Wam doręczyć zeszyt p.t. Kartoszyscy i ich z Kipnisem stosunki, otóż do trzech kajetów, dołączam dziś czwarty — razem to wszystko stanowi całość. Prośba jest taka: czy nie moglibyście w felietonie G. L. tego umieścić? powiecie mi — za poważne, ależ doprawdy i poważne prace godzi się drukować w gazecie, bo wątpię żeby w opowiadaniu tem było coś takiego, czego by Wasze redaktorskie sumienie przepuścić nie mogło. Ale dla czego się napieram, chcecie może wiedzieć? Oto Przewodnik nie jest rozpowszechniony, a G. L. dużo u nas osób czyta, o Przewodniku żadne z pism warszawskich nie wspomina, kiedy o G. L. czasem spotykam wzmianki, tak o artykule p.t. Mickiewicz st.

wszystkie pisma wspomniały, o innych
opowiadaniach ani słowa, któż ci o porwa-
niu króla wzmiankowało pobieżnie; a
jakbym pragnął bardzo, żeby literaci
tutejsi chcieli korzystać ze źródeł rosyj-
skich, żeby i inicjatywa poszła od G. L.
Ale stanie się – co się stać ma; czy w G.
czy w Krak., to już wy zadecydujecie,
co do mnie jak w pacierzu spokojny
powtórzę: bądź wola Twoja... Ale gdzie-
by nie były drukowane, wierzaj to-
bie, by jakto jest wszystko pisanem, we
wstępie źródła były pomieszczone...
Nie ma zwyczaju – powiecie, ale kochany
i drogi Panie, odstąpcie dla mnie od
zwyczaju, przynajmniej choć pod tym wzglę-
dem rad bym być oryginalnym, tem
bardziej, że kilkunastu wierszów nie prze-
ciąży zbytecznie rozprawy... A z liczeniem

źródeł w tem zestawieniu opowiadania jest
ważnem. Dla Przewodnika przepisuję Ko-
ny Bunty Paliyowe, jest tego rozd. 6.,
więc po 2 rozdziały na każdy zeszyt poczy-
nając od kwietnia, czy zgoda? Ważne to
na kolej jest.

Dziękuję za list ostatni, pokrzepił mnie on,
bo kiedy mi robiono zarzuty najczęściej
i słuszne — nie wykazania źródeł, błędy w
nazwiskach — milczałem, ale teraz biorę
tej energiczniej i wołając — że osłabiam
ducha, czuwaj i t.d. i t.d. trochę pod-
niesiony ciepłem słowem, Bóg Wam
zapłać.

Czy już drukujecie Opowiadania dalej;
Gazety nie odbieram od dni 5, ostatni
numer z 26 lutego; ale my tu żadnych ga-
zet od pięciu dni nie odbieramy; ostatni
śnieżyca zasypała wagony, ugrzęzły na
drodze, dopiero jutro na szosy dzień

moie przyzwyczaję.

Czy p. Gul. i Szym. rozpoczęli druk t. II Opowiadań? Rudnicki wyniósł się do Żórawna, twoj miło było, o szkoda, szkoda, zdolny to człowiek, gdyby tylko więcej miał w sercu miłości i pobłażania dla ludzi!

Ściskam dłoń Wrszą

sługa Dr. A. J.

11. 23 / III. 7. 1877. kp.

19 kwietnia / 1 maja 1877. Kamieniec.

Łaskawy Panie!

Chciałbym do dłuższej zabrać się gawędy z Czcigodnym Panem, ale się boję, czy z nią w porę wystąpię, uwaga wszystkich tak skierowana nad Prut i Dunaj, że drobne zabiegi jednostek śmiesznie wyglądają w obec spodziewanej walki: dziś właśnie czytają po świątyniach Manifest, z pewną uroczystą powagą przyjmuje publiczność wiadomość o wojnie, bez ofiar ona obejść się nie może, ale też z drugiej strony spokojniej w przyszłość spoglądamy, to oczekiwanie, ta tymczasowość przeciągająca się całą zimę, niewymownie ciężko oddziałała na warunki finansowe miejscowych prowincyi; dodajmy do tego, że poprzedziło ją parę lat nieurodzaju, że pełno fabryk cukrowych funkcyonować przestało, dodajmy do tego zimę długą, wiosny jeszcze u nas wyglądanej a nieprzybywającej – a łatwo sobie odmalować smutny obraz grożącego przednówku. – Oto sytuacya chwili obecnej, wchodzimy w drugi okres kwestyi wschodniej: wojna – zaczyna się – to się i skończy, później wrócimy do normalnych warunków. –

Gazeta Lwowska zdobywa sobie coraz szersze uznanie, czytelników jej przybywa, nie bacząc na złe intencye pism warszawskich; dotąd jeden Wędrowiec

wspomniał jeno, że Gazeta ma debit w cesarstwie i królestwie, inne wiadomości te trzymają pod korcem – walka objęt przedewszystkiem! Prawda, że ją tu w Kamieńcu odbieramy dość późno, bo w tydzień, ale nim do nas dojdzie, musi najprzód odbyć cenzurę warszawską, zawsze atoli co do nowin, nie później je od warszawskiej podaje.

Zgonów zima ta sporą liczbę nam dała; o następnych godziłoby się wspomnieć w Gazecie: d. 16 lutego zeszedł z tego świata Aleksander Saryusz Łaźniński, wnuk generała Franciszka Ksawerego, słynnego żołnierza rewolucyi kościuszkowskiej; liczył on lat 48, człowiek nauki i wpływu. d. 8 kwietnia, przeniósł się do wieczności Aleksander Muchanow, gubernator podolski, l. 42, rządził na Podolu lat cztery, wielkiego wykształcenia, przedtem sekretarz ambasady rossyjskiej w Carogrodzie, potem dyrektor komissyi spraw duchownych królestwa polskiego, zostawił u nas bardzo miłe wspomnienie, sprawiedliwy, uczynny, gotowy na usługi każdego, kochany i szanowany był powszechnie. –

Na końcu sprawozdanie z prac moich; toć jestem sługą sług Waszych, nie na tem polu bez wiedzy nie poczynam Waszej. Rzecz się tak ma: opowiadanie p. t. Na szlaku Kuczmienickim w początku XVII stulecia, już napisałem, przepisałem i poprawiłem; czeka na Wasze rozkazy; pisałem o tem do Was z trzy tygodnie temu, pytając czy je mam teraz przysłać — odpowiedzi nie mam, więc się waham. Sam przyszedłem do wniosku, że artykuł Czart. i ich stos. z Repnin. nie kwalifikuje się do feljetonu, więc może mu dasz przytułek w Przewodniku, jeśli godzien tego. — Teraz układadam nowy obrazek: Z dziejów serca Nowulska. Jest to romans Kościuszki z Teklunią Żurowską; oprócz drukowanego materyału mam i piśmienny; bardzo wdzięczny to przedmiot dla szkicu powieściowego, przynajmniej znikąd nie spadnie zarzut że „czerwonej" przeszłości; a potem pójdzie Ugrumowa, w rossyjskich urzędowych źródłach, znalazłem o tem niemało. W chwilach wolnych biorę się do przepisywania Bunty Palijowe dla Przewodnika; praca to poważna i spora.

Mam ci ja obrazek już napisany i poprawiony, ale nie przepisany jeszcze p.t. Tron książęcy za kobietę z XVI. w., podobny do tego jak ów — u Korzeniowskich szlakiem — więc go odkładam na później, albo może pozwolicie mi go darować Kronice Rodzinnej; bez Waszego pozwolenia tego nie zrobię.

Nic nie wiem, czy p. Gubrynowicz wydaje tom drugi moich Opowiadań? Gdyby nie było z tem udaję się do kogo innego, wolę poprzestać na mniejszem a mieć książkę prędzej.

Otóż zamykam list. Błagam Was o odpowiedź, czekam na rozkazy; najlepiej by było, gdybyście mi pisali: natenczas potrzebuję obrazka do feljetonu, natenczas potrzebuję rozprawy do Przewodnika, a jakem rad i jedno i drugie uskutecznię.

Ściskam dłoń Szanownego Pana

z głęboką czcią

Dr. A. J. Rolle

27 kwietnia (9 maja) 1877.
Kamieniec.

Czcigodny Panie!

W N. 100 Gazety Lw. wyczytałem wzmian-kę o tem, iście moją pracę ostatnią u-mieścili w zeszycie majowym Przewodni-ka – dziękuję, więc ślę nową do Gazety nieczekając Waszej sposobności, choć wiel-ką mi Pan Dobrodz. wyświadczy przyjem-ność, jeśli choć słów kilka napisać do sługi swego raczy... Nakoniec twar obrazek – z dziejów serca, prawie ukoń-czony; a o ilości twórczej doły pozostawać obyczaj, atoli jestem pewny że następny tej podoba, choć daleko mniej pracy i spisania kosztuje mnie...

Otóż uściskiem dłoni rozsyłam list
sługa Dr. J. Rolle.

105

11.V. / 29.IV. 1877. Kamieniec.

Szanowny Panie! Spieszę z odpowiedzią, spowodowaną jest ona przez Wasz kochany list ostatni, więc nie złorzeczcie, iż będziecie musieli deszyfrować tę bazgraninę. Krótko a węzłowato o wszystkiem. Dziś piątek — a ja jeszcze we czwartek wysłałem opowiadanie p.t. Na Kuczmińskim szlaku — dowód, że nie czekałem na list Kochanego Pana.

Należnych pieniędzy proszę nie przysyłać, rachunki nasze zamkniemy dopiero po upływie półrocza, mam nadzieję, że przyszlę Wam, za parę tygodni do felietonu — Zdrojów serca, opowiadanie z XVIII w. (już go prawie kończę), a do Przewodnika — Bunty Palijowe, przynajmniej połowę.—

Opowiadanie dla Kroniki przeznaczone — Słom księżycy z kobietą — także odeszłę do rąk Kochanego Pana, jeśli uznacie je być godnym umieszczenia w Gazecie — to dobrze, a nie — w swój czas pójdzie do Warszawy. Słusznie jest, bym moje wszystkie prace Wam posyłał, należy to Panu, stworzyliście ze mnie kusego literata, a znowu nie

piszę tak dużo – bym mógł innym pismom
dawać jeszcze. Wreszcie z tego stosunku, z tej
spółki, jeżeli jesteśmy wzajemnie zadowole-
ni – to dla mnie mamy trochę cudzych bo-
gów.
T. Wildowi chętnie ustąpię przedruku następu-
jących opowiadań: 1) Przed Wichrem 2) Kre-
sztywa 3) Ostatni zajazd 4) Zdrojów serca
5) Na kuźmińskim szlaku 6) Czortoryski
i Kopania. Co do wynagrodzenia pieniężnego
będę wyrozumialszy, zmniejszę kwotę już daną,
ale warunki takie: 1) Tytuł – Opowiada-
nia kostrzycyma (pocz. treści); 2) Druk, for-
mat, papier – jak dawniejszych; 3) odbicie ich
tylko w Waszej drukarni; 4) porządność wy-
soka, 5) żeby wyszły w końcu tego roku naj-
dalej. Zapłacić ma mi za to flor. dwieście,
korektę bierze na siebie, pieniądze wszystkie
z góry, dziesięć egzemplarzy wymawiam sobie,
które mi przez Gebethnera i Wolffa przyśle
proszę. Wreszcie, to już zostawiam u-

znaniu Łaskawego Pana, można Mu trochę zmniejszyć o 25 guldenów, jeśli interesa się jego nie polepszą — ale pieniądze zgóry. Warunek jeszcze jeden: — jeśli do końca roku nie wydrukuje, traci prawo wydania. P. Gubrynowicz zawód mi zrobił... cóż robić? trzeba być cierpliwym.

Przy wysyłaniu pieniędzy z Rossyi za granicę, nie wolno jest istotnie w kopercie dla nich przeznaczonej umieszczać żadnych listów, ani pisania... list idzie osobno, pieniądze osobno. Wnioskuję że departament pocztowy wymaga tegoż od państw ościennych. Może to i dobre — przyznaj bowiem potrzeba, że poczty tutejsze bardzo są uczciwe, o kradzieżach ani słychać — i dziwna rzecz, żadna gałęź administracyi nie jest tak skromnie wynagradzana jak pocztowa.

Już gwiazdki mrugają... gadała, gadała —

Z uszanowaniem

sługą najżyczliwszym

J. Rolle.

27 maja 1877 Kamieniec.

Łaskawy Panie!

Znowu Wam dokuczam moimi listami; — ale to już snać dola taka; jestem jak w lesie: gazety tak jak nie odbieram; popsuł się porządek od N. 103 t. j. od 5 maja, odtąd otrzymałem N. 108, 111, 112 i 113 (z 17 maja), i na tym — jak stanęło — ani rusz dalej. Naturalnie i na to nie poradzicie — udałem się do p. Gebethnera, — ten się dowie w pocztamcie Warszawskim; wyszczególnienie to potrzebne mi dla czego innego. Oto w jednym z numerów, który otrzymałem, jest ogłoszenie, iż wkrótce drukować będziecie — Z dziejów serca (te jeszcze spoczywają w mojej tece), a o opowiadaniu p. t. Na Kuczmieńskim szlaku, które wysłałem — ani wzmianki... Może ona i była w numerach przeze mnie nie otrzymanych, a może zgoła nie doszła rąk Waszych, choć wysłałem ją przez pocztę w kopercie rekomendowanej („strachowanej" t. j. asekurowanej); ważny jest dla mnie rzecz wiedzieć, czy doszła rąk Waszych, ważny — z wielu względów; racz więc Łaskawy Panie napisać... a jeśli doszła? co z nią zrobić zamierzacie?

Dla przewodnika naukowego i literackiego artykuł – Bunty Palijowe część I (rozdziałów 4 str. 50) już przepisany, część II będziecie mieli później; tej pierwszej starczy na dwa zeszyty – lipcowy i sierpniowy. Do przepisywania Z dziejów serca przystępuję dzisiaj (już napisana i poprawiona gawęda); dotyczy ona nie pierwszej młodości J.K. ale drugiej – dla Tekli Zawoskiej, trochę materjału zebranego na miejscu... Ale to wszystko później, słowo o losach opowiadania – Ks. Kurzm. rychło się dowiem, jeśli zginęło na poczcie, poszukiwać je potrzeba będzie..

Natem kończę – ściskam dłoń Pana. U nas dziś zielone świątki; po deszczach i słotach pierwszy dzień pogodny choć zimny, rano mieliśmy tylko 6°R ciepła. Zarodzajom bieda będzie, jeśli tak dłużej potrwa.

Wyrazy głębokiego uszanowania

Sługa
Dr Rolle

8/20 VI. 877. Kamieniec.

Kwit

Łaskawy i dobry Panie!

Otóż stawi się w Redakcyi Waszej po raz wtóry już (przed rokiem w tymże czasie przedstawiałem ją) poczciwa p. Wilhelmina Sauer, bona od lat kilku przy moim drobiazgu, jadąca na spotkanie moich synów z Krakowa. Doręczy Łaskawemu Panu zeszyt moich gryzmołów aż na 116 stronnicach wypisanych; mieści się tu 1) Bunty Pałujowe część I - dla Przewodnika i II) Dzieje serca - dla felietonu Gazety. Czekałem sposobności, choć to dawno gotowe, niechciałbym bowiem w tych czasach uchodzić za politycznego do gazet korrespondenta; w polityce bieżącej nie bawiłem się nigdy gorliwie, nie bawi mnie ona, bo w nią nie wierzę. Z Gazetą Waszą, śmieszne tu się dzieją rzeczy: Nie odbierałem jej z dwa tygodnie, a może i więcej, potem przysłano 7 numerów (od początku ostatniej powieści Wilczyńskiego), całych, nieczytanych, niezamawianych, teraz znowu jej nie odbieram z kolei numerów już wiele. Nic nie wiem,

co się z mojem opowiadaniem — Na Kurzwieczi-skim szlaku stało, posłałem kosztowny suplikę do Was z prośby o uwiadomienie... ale dotąd milczenie... snuj Wam czasu brak. Teraz choć słówko może uczucie przestój?

Nabrim mi pieniędzy za pierwsze pół roku, może Pan rychło także doręczyć Pannie Sauer (sam mi Pan doradził użycia pośrednictwa uczynności), a ja natychmiast prześlę pokwitowanie.

P. Gabrynowicz milczy — pisz i do niego; trzeba było z Wodzowy wyjść z umowy — a niechciał-bym, samemu zrobię.

Z najgłębszem uszanowaniem i
cały wierny sługa
J. Pol

Erhalten von Hrn. Wladyslaw Lozinskiego zweihundertfünfzigsieben Gulden 59 Kreuzer
am 30ten Juni Mathilde Sauer

110

29 lipca 1877 Kamieniec.

Rolle

Vert

Czcigodny Panie!

Nie wiem czy mam uwiadomić Czcigodnego Pana o otrzymanych przez pośrednictwo p. Wilhelminy Sauer flor. dwieście pięćdziesięciu dziewięciu i cent. 65, gdyż tejże Pannie Sauer dałem kartę podpisaną przeze mnie; czekałem listu Waszego, który by mnie w tym względzie oświecił, ale czas upływa, listu nie mam, a że niechcę w niczem porządkowi przyjętemu w Redakcyi uchybić, więc ślę epistołę niniejszą, która może służyć jako potwierdzenie odebranej summy, z którey przysłanie dziękuję.

Pełen najgłębszego uszanowania

i czci należnej

Uniżony sługa

Dr A. J. Rolle

22 (10) sierpnia 1877 Kamieniec.

113

Rolle

Czcigodny Panie!

Wędruje nowy pakiet do teki Waszej - dla feljetonu Gazety lwowskiej dwa obrazki: Awanturnica i Ksiądz konfederacki. Ślę tę ramotę przez moją żonę, która wiezie rollowiczów do szkół w Krakowie, upoważniłem zatrzymać się we Lwowie i służyć Wam będzie, bym się dowiedział o losach jakie spotkają posyłkę. Jak za chińskim murem jesteśmy, z Waszej gazety nowo tu postępują, za sierpień miałem jeden tylko N. 196 z 11 sierpnia, niedużo więc polityki dowiedzieć się można... A szczególnie żałuję, że ostatniego opowiadania p. Wilczyńskiego nie czytałem, bo w niem typy z Podola, pochwycone żywo, z tych kilku urywków domyślałem się ludzi, choć pod przekręconymi nazwiskami.

Dużo by się tu z Podola i napisać dało — ale — Łaskawy Pan zajęty wystawą, zajęty redakcyą Gazety nie ma czasu. Serce mi się atoli raduje — że tak wysoko trzymacie sztandar pisma Waszego — pięknie, pięknie! Stanęliście nad tłumem współkolegów, których szykania i oburzenia Was nie powinny dochodzić... Cieszę się, że pod tą chorągwią jako luzak i ja wędruję, choć z drugiej strony trwoga mnie bierze, że może nie raz dostanie się pismu za moje grzechy. Pociesza mnie to tylko — że najpoczciwsze mia-

tem intrygę, pociesza mnie to tylko, że ci co komitetowi wsiadali na mnie głównie, ci ka- czem zapraszali do współpracownictwa...

Teraz jeszcze jedno sur tyczące się mojego wznowienia: pisali mi, że Wild radby coś mojego wydrukować; zaproponowałem opłaty za to, ale Wildowi źle się powodzi, więc nowy układ:

Oto oddaję mu prawo przedruku małych pu- jących [illegible] obrazków, które wyjdą [illegible] tytułowej — Gawędy z przeszłości; miano- wicie: 1) Przed wichurą, 2) Ostatni zajazd, 3) Krzyżtywa i 4) Zięć Konfederacki (któ- ry dziś posyłam, jeśli ten nb. w środy bę- dzie wydrukowany w feljetonie Gazety, Z.), zatem wszystko się daruje: by format miały jak Opowiadania historyczne, by korekta była dobra i by p. Wild dał mi pięćdzie- siąt egzemplarzy; wreszcie służy mu prawo drukowania tylko do Bożego narodzenia, je- żeli nie uchwali tego do nowego rolni- czego [illegible] układ. Jeśli to wszystko na cokolwiek zdaje się p. Wildowi i pomoże mu choć trochę — będę rad bardzo. Teraz jed-

nak Pan Łaskiny powiedział mojej żonie, jak
to przyjmie p. Wild.

A że należy się raport Wam o tem, nad czem
obecnie pracuję, dodam więc, że nad dwo-
ma szkicami, jeden z tytułem Obrazy o-
statni Kaniowski (Potocki), ściśle osobistości
i drugi Straszny Józef (Stempkowski,
wojewoda kijowski), ufam że jeden w
październiku tego roku będzie już na
Warsztacie redakcyjnym – jeśli taka wola
Wasza będzie.

Radbym bardzo choć na chwilkę gdzieś wpaść
do Lwowa, ale teraz nie mogę... widzieć Was
na Podolu straciłem nadzieję, ale to wiem mo-
że przystaniecie, nabierzcie ochoty, choć na
kilka dni do Kamieńca wpaść, byłbym Wam
rad bardzo a bardzo... Zdaje się że to mo-
żebne. Ale wprzódy raczcie mnie zawia-
domić o tem, byśmy się z miasta nie absen-
towali.

Z najgłębszem uszanowaniem

sługa

Rolle

5 listopada 1877 Kamieniec

Rolle

115

Czcigodny Panie!

Pisze mi JW Komar, że 221 guld. austr. 82 c. otrzymał od Wielmożnego Pana Dobrodzieja; dziękuję — a jeśli potrzebne pokwitowanie jeszcze z mojej strony — to wzmianka powyższa je zastąpi. Ani Gońca, ani Przewodnika nie otrzymuję — pierwszy już za cały wrzesień i październik — i lepiej, — bo przysłanie dwóch numerów na miesiąc, jak to w Warszawie czynili, niczego nie znaczy, a tylko drażni; Przewodnika za ostatnie trzy miesiące nie mam (IX, X, XI), więc nie wiem, czy już mam się stawić do apelu z nowymi gryzmołami? Wnoszę z wysokości honorarium, przypuszczać by można, iż w teczce redakcyjnej, gryzmoł dr. Antoniego J. mieści, albo nie... A tutaj czekają trzy obrazki już przepisane, wszystkie z XVIII w., a mianowicie: Oficyalistka starego autoramentu (sylwetka z przeszłości); Straszny Józef (opowiadanie); Złota Fehlunia (obraz)

Czy potrzebne?

JW Komar, widział się z ks. Gabrynowiczem; ten mu mówił że jeszcze druku nie rozpoczął, a co gorsza – dodał, że zakorzeniły się między nimi złożył, wskazanemu przez Cui-godnego Pana korrektorowi... Obrazki więc, jeśli wyjdą, wyobrażam sobie, jak wyglądać będą... Jak mam postąpić – by zaradzić złemu? Czy nie zechciałby mi Wiel. Pan Dobrodziej, wskazać sposobu?

Ale przepraszam – przekraczam granice – i zatrudniam Was niepotrzebnie. Spieszę więc z zamknięciem listu.

Dziękuję raz jeszcze za wszystko.

Wyrazy czci najgłębszej od gotowego na rozkazy

X. A. J. Kolley

1877 19/11

Otóż i koniec Kruszczyzny polecam Waszej pamięci; teraz przychodzą szkoły Gortowszy i ich stosunki z Repninem, w takim porządku przepisano; nie śmiem nawet mieć nadziei, byście ich umieścili w feletonie, chociaż bardzo tego pragnę; gazeta bowiem jest u nas więcej rozpowszechniona, jak Trewodnik; wszakże, dla czegóż by od czasu do czasu, nie umieszczać w Gazecie rzeczy trochę poważniejszych, nie samych powieści i opowiadań? Ale to już do mnie nie należy. Ściskam dłoń Łaskawego mnie Pana i proszę, jak pisząc kiedy do mnie będziecie, napiszcie co p. Lubtynowicz sobie z 2 tomem Opowiadań?

Pełen szacunku, sługa

Dr. A. J.

19. 11. 1877 Kamieniec,

Rolle

Czcigodny Panie!

Dzięki za słów kilka, któremi mnie Ła-
skawy Pan raczył zaszczycić; doprawdy przy-
puszczałem niechęć z ~~mojej~~ Waszej strony – i zważcie
po tem wszystkiem w jakiem fałszywem
znajdowałem się położeniu: z jednej strony
ambicya, a mam jej dość, nakazywała mi
niedokuczać Wam moją korespondencyą,
z drugiej zaś obowiązki wdzięczności, jakie
mam dla Czcigodnego Pana (pasowaliście
mnie na literata – tę odrobinę wziętości ja-
ką posiadam – Wam zawdzięczam – nie taję
tego, owszem publicznie to powtarzam), więc
obowiązki wdzięczności kazały mi nie zwa-
żać na te milczenie, i pracować dla Ga-
zety po dawnemu. Ale zaraz opanowywało
zwątpienie: listy twoje zostawia bez od-
powiedzi, więc nie potrzebuje ciebie, na-
rzucasz się sam, jak by ci szło o ten
grosz, jaki wypłaca Ci redakcya... Zno-
wu ich!.. A tu odbieram insynuacye

z Lwowa, że pomiędzy braćmi literata-
mi bieda wielka, że wydawnictwa wstrzy-
mane, że tylko w pismach perjodycz-
nych znaleźć mogą ich prace przytu-
lek i jakie takie wynagrodzenie, i że
ja, mając inny sposób zarobkowania,
pozbawiam ich chleba... Z drugiej zaś
strony Warszawa ciągle śle propozycje
i to dość ponętne... W takiej to kłopot-
liwej pozycji znajdował się Wasz sługa
Łaskawy Panie. Niewiedziałem do-
prawdy, jak ku sobie postąpić; list
Wasz znowu zaprowadził pewną równo-
wagę – Dziękuję Wam zato. A jako
byłem zawsze, w ciągu lat ubiegłych
czterech, gotów na Wasze wezwanie, tak
równie i teraz stawię się do apelu.
Oprócz już posłanych – a niedrukowa-
wanych jeszcze obrazków dwóch, mam
w teczce dwa inne: a/ Złota schlimia

dla feljetonu Gońca, (przepisane i poprawione ostatecznie); i b) Karol Prozor, ostatni oboźny litewski dla Przewodnika, tego ostatniego, chciałbym mieć z 50 odbitek - dla rodziny, arkuszy druku będzie ze trzy do czterech (liczmy cztery), rad bym wiedzieć co to będzie kosztować? a radbym wiedzieć wcześniej, bo wnuczka oboźnego, wiadomość o wnuczku oboźnego, osiadły na Litwie, przysłała mnie oto przeszłojące dokumenta (obliczcie więc proszę na cztery arkusze druku, papier zwykły, druk jak w Przewodniku, okładki takie choć skromne ale gustowne). Zapewniam że obie prace przyślę po Bożem narodzeniu, druga już także napisana, jeno trzeba ją skorygować, stosownie do przysłanych papierów... a tymczasem może się doczekam od Łaskawego Pana wiadomości, wiele za odbit-

ki ma Pani Prorosowa zostanie...
Świąt wesołych życzę z całego serca, po-
wodzenia i pomyślności więcej jak w u-
biegłym roku, ten bowiem dla nas
jest niewymownie ciężkim.

Wyraz najgłębszego uszanowania

od powolnego sługi

J. Rollego.

P. S. Żukiejcie mi ofiarowaj nowe
następny T. L. i Przewod., wszak mó-
wił mi Pan, że mam prawo, jako współ-
pracownik korzystać z jednej i drugie-
giego — na ręce Gebethnera; — bo w tym ro-
ku kosztowało mnie to przeszło 20
rubli... —

25 lutego 1878 Kamieniec.

Łaskawy Panie!

Na wstępie proszę — niedziwujcie się — jeżeli moje pytania będą niewłaściwe, — żadnej relacyi literackiej nie mamy z Galicyi, gazeta Wasza do nas niedochodzi... Przewodnika otrzymałem pierwszy zeszyt przed kilku dniami; wiem jednak, że już Oficyalista wyszedł światło dzienne; wiem że Bunty Pohijowe jeszcze do lutego w teczce ~~[illegible]~~ spoczywały... a Straszny Józef co porabia? Otóż, jeżeli już wydrukowane — to pospieszę z świeżemi gawędami: Złota Teklunia (z życia brygadyerowej Łaźnickiej) w kopercie opieczętowana czeka tylko sposobności, żywot Oboźnego litewskiego już napisany, ale nie spieszę, bo przypuszczam, że macie zapasy prac sporo, w Przewodniku nowi występują autorowie, dostęp więc takiemu ciurze, jak wasz sługa najniższy, coraz trudniejszy... Doprawdy,

zaczynam przypuszczać, że jestem niedołęgą na polu literackiem — i znowu wracam powoli do studyów lekarskich, to jest do tego, od czego zaczął się mój zawód piśmienny.
Jednak w obecnej chwili, chciałbym Was prosić o byt dla pracy, jakby to nazwać, tendencyjnej; wykończam opowiadanie czy studyum, rozmiarów jak wszystkie moje gryzmoły niewielkich p. t. J. I. Kraszewski i ks. St. Chołoniewski; opisuję tu zasługi Kr. od 1830 do 1841 t. j. do chwili poznania się z hrabią prałatem, pogląd ogólny na żywot ks. St. Chołon., a potem ich stosunki literackie, do zgonu ostatniego (1846 r.) na zasadzie oryginalnych listów, które posiadam... bardzo to wdzięczny przedmiot, bardzo, bo obie postacie dziwnie piękne; otóż wiązanka ta stanowiła by jakby jubileuszowe poszczenie, a w osobnej odbitce przesłana Kr. mogły, że byłaby przyjemną... Przypusz-

czasu z drugiej strony, że każde pismo wy-
chodzące w języku polskim, powinno by ucz-
cić w podobny sposób znakomitego jubilianta.
My tu prenumerujący Wybór jego utwo-
rów gromadnie, a oprócz tego, czciciele ta-
lentu Kraszewskiego, zamieszkali w okolicy
Kamieńca, pragniemy go uczcić upominkiem;
skromnym pierścieniem, ze złotą cyfrą
jubilianta, zamkniętym w pudełku zło-
tem, ozdobionem perełkami podolskiemi
(tak wyraźnie podolskiemi – bogate Po-
dole bowiem posiada i te skarby, nie tak
może piękne jak poławiane w dalekich
morzach – ale niemniej drogie bo swoj-
skie), przy to Wam, zawsze upoważniające,
byście tego wszystkich publicznym uczynili.
Toż godzi się pozdrowić człowieka, który
lat 50 karmił nas tak hojnie rozsypy-
wanej, zdrowej strawy literackiej.
Więc czekam od Was rozkazu – umieścić
zechcecie tę mojej niedołężnej gryzmolę-

odświeżenia tej, a zaraz ją porzucę... Byłoby jednak do życzenia, żeby G. L. wcześniej od innych wystąpiła na tem polu; wierzcie mi — że pomysł dobry — inna rzecz, czy urzeczywistnić go potrafię należycie. Może kto inny u was go podejmie — wówczas ustąpię mu miejsca.

Z najgłębszem uszanowaniem

sługa

Dr. A. J. Rolle.

31 maja 1878 Kamieniec

Łaskawy Panie! Wbrew zwyczajowi zabieram się do tego oto pisania; tak teraz rzadko do siebie się odzywamy... że tylko gwałtowna potrzeba dodaje mi odwagi do gawędy, tą zaś gwałtowną potrzebą jest honor pisma, które od lat pięciu nie odmawia mi kąta... Prawda że alarmująco zaczynam. Ale już do rzeczy prosto: Kurjer Codzienny (N. 116) posądził Waszego współpracownika, Waszego pupila — że się tak wyrażę, o haniebne korsarstwo; może się nawet nie domyślicie, że mówię tu o autorze Kłopot starego komendanta; recenzent szczególniej się pastwił nad humorystycznym obrazkiem p. t. <u>Konkurent p. Anny</u>, który figurował w Waszej gazecie, autor rabunku dokonał na p. Ostrowskim, rosyjskim znakomitym komedyopisarzu... Przyznam się żem był oburzony na Kurjera, pomawiałem go — pomimo przytoczonych ustępów — o kłamstwo, aż w końcu sam się zabrałem do przeczytania komedji,

p. t. Nie w swoi sani nie sajsia (Do sani nie swoich nie leź), a łatwo mi to przyszło, bo dzieła Ostrowskiego, mam w domu, jedyny rosyjskie, nie historyczny książki... Niestety od początku do końca najhaniebniejsze plagiatowstwo... Więc należy nam zaprotestować choć kilku wyrazami, bo protestować zapewne będą pisma rosyjskie.

Teraz szereg próśb: takbym pragnął mój Przewodnik, błagam więc, racz nie go Pani, wraz z zeszytem czerwcowym, więc sześć (bo dotąd zar. 1878 nie otrzymałem ani jednego) nadesłać pod adresem, P. Berlinberga w Okopach dla doręczenia p. Mat. Chmiel., a tą drogą pewnie otrzymam.

Jeszcze na tem nie koniec; oto w Kamieńcu wprowadziły władze samorząd miejski, wybory do magistratu odbyły się 15/27 maja, udział w nich brali wszyscy bez wyjątku posiadacze ~~ziemscy~~ miejscy (oprócz masy rozmaitej, posiadaczów cudzoziemców, a jest nas tutaj ze 20); obrany pre-

zydentem dr. Karol Przyborowski, znacz-
ną większością (51 głosów na 68), radnymi:
Wilga, Klejn, Niemirowski i Lewen-
son Jakiel. W dziale wiadomości bie-
żących może uczynić o tem wzmiankę
z dodatkiem komplementu dla prezy-
denta, jako doktoranta Roepella i
Caro, zdolnego chirurga sumiennego i
energicznego człowieka. A jeśli to
uczynicie, a zechcecie być dobrodziejem
„całej izby," to wyciętą z gazety wzmian-
kę przyślecie mi w kopercie reko-
mendowanej, a przy spotkaniu pocałuję
w rączkę Kochanego Pana za tę łaskę...
Nie tworzę, nie piszę — ale to nie — prowa-
dzę życie leniucha, klepię moje lekar-
skie wizyty, potem lekkie czytanie ga-
zet (a wierzaj mnie, że polityka mnie
wcale nie zajmuje) i przechadzki za miasto...
Świta mi zapewne w głowie szkic ki-

storyczny o Iwanie Podkowie dla feliet-
tonu, nadzwyczajnie wdzięczna postać po-
tendenta łotrzyka, a i uczucie miłości
przyplątało się tutaj... ale tylko świta, u-
się z kroniki Bielskiego, z wydaniami
komisyi kijowskiej, z pracami Okolskie-
go, Antonowicza... czytanie jednak od-
kładam na później...
Tej – tej okazyi nie mówię – ale Wasz-
mości nie bawię – i pewnie nie bawi-
więc czołem i kończę

Sługa prawdziwy

Dr. A. J. Rolle

11 czerwca 1878 Kamieniec

Czcigodny Panie!

A że pieniądze otrzymałem – trzysta siedemdziesiąt guldenów i cent. 34 – więc donieść o tem wypada Łaskawcowi na mnie Panu, i podziękować serdecznie... Pięciolecie naszych stosunków już dobiega; w tece Waszej redaktorskiej, okrom Kraszewskiego nic nie macie, a ja z pewną pociechą donoszę, że nic nie mam przygotowanego... Przynajmniej na czas jakiś uwolnię Redakcyę od moich nieciekawych grymasów; projektów mam mnóstwo – ale tylko projektów, a że ich większa połowa, zwykle bywa nieurzeczywistniona, jest więc nadzieja, że i te nie przyjdą do skutku.–

Ale to Wilczyński wywołał burzę w szklance wody – t. j. w prasie warszawskiej; Wiek, Echo, Kurjer codzienny i Przegląd tygodniowy na wyprzódki biegną; już to p. Belza niefortunnie wystąpił: chcąc bronić szalonej się przehonaj... a czytali Ostrowskiego? Nic! otóż mu powiem iż Klemens Junosza w Kurjerze

miał najzupełniejszą rację, a gdybym widział
że mnie po wszystkiem, tobym mu Ostrowskie-
go przysłał, bo go mam przypadkiem u siebie,
lepiej więc zbyć wszystko milczeniem — a p.
Wilczyńskiemu poradzić, żeby snuł z życia o-
brazki, tak mu to pewnie łatwo przyjdzie...
Raz jeszcze suplikę pokorną zanoszę o Prze-
wodnik nauk. i literacki (adres — Berlinberg-
Okopy — dla doręczenia p. M. Chm.) w przesz-
łym liście dołączyłem.

Wyrazy najgłębszego uszanowania
od powolnego sługi

Dr. Antoniego J. R.

Dopisek 18 czerwca. Dopiero w tydzień po
napisaniu listu wyprawiam go na pocztę;
tak to u mnie często bywa. Otóż wczoraj dowia-
dywałem się do Okopów, Przewodnika jeszcze
niema; może to należy zapłacić, proszę więc
wytrącić z należności za artykuł drukujący
się w nim obecnie (Kr.-sp. ks. Chot.) i przysłać
mi teraz wszystko naraz za ubiegłe pół-
rocze... bardzo proszę, jeśli Gebethner odmówił
mi tej należytości, że dostać jej niemożna w
żaden sposób. Pozdrawiam serdecznie.

1878 16/7

Łaskawy Panie!

Pozdrowienie szczere ślę Wam, a z niem razem opowieść o Proroczo; także mi wytłómaczycie, jeżeli zechcecie tę lichotę umieścić w G. Lwowskiej a nie w Przeglądzie, a dla czego ob. proszę? zawarłem wytłómaczy. Oto boczy się na mnie za Strasznego Józefa, żem ocenił senatora, więc niech że widzą i widzą że i chwalić umiem, jeżeli co godne pochwały. Pilnym jestem czytelnikiem G. L., może nawet unikatem pod pewnym względem, bo ją odbieram z księgarni jako posyłkę, po 20 numerów ryczałtowo – i pomimo to z przyjemnością lustruję całą; z niej-że to dowiedziałem się że Czcigodny Pan Redaktor

128

nieobecnym jest we Lwowie, a p. Schmit mi napisał, iż się Laskowej Tamie zwiedzili wystawy, którą my tu z listów p. S. W. znamy tylko.

Za przysłanie Trzew. w. i C. serdeczne składam dzięki, brakuje mi jednak zeszytu 1, 7 i 8, które już dotąd wyjść musiały; żona moja wracając z Krakowa będzie w Redakcyi, by je zabrać, jeżeli zatrzymacie dla mnie jeden egzemplarz.

Z najgłębszem uszanowaniem

Sługa prawdziwy

Dr. Antoni J. Rolle

16 lipca 1878.
Kamieniec

18 września 1878 Kamieniec

Czcigodny Panie!

Pokłon Wam i pozdrowienie. Pieniądze należne za ostatnią gawędę o Kr. i Ch. otrzymałem — dziękuję. Broszury egzemplarzy 30 nadeślij mi — i jeśli można zbroszurowanych; adres: (Gerszon Wajsberg — Okopy — Kosaczówka). — A ja Łaskawy Panie, znowu grzeszyć zaczynam — piszę: już mam w teczce parę historycznych szkiców p. t. 1) Antoni Nowina Złotnicki, 2) Iwan Podkowa z XVI w. Z kolei pragnę Wam dostarczyć opowiadania o Kosińskim, Łobodzie, Nalewajce, Ostrzanicy słowem całym szeregu watażków, których niewiedzieć zaco hetmanami zowią, przypuszczam, że tem przysłużę dziejom, choć może zanudzę, ciągle mówiąc o kresach, jak mi to nawet p. Schmitt kiedyś pisał. To jedno. Drugie: Jeśli Łaskawy Pan zechce umieścić w Przewodniku nauk. i liter. wyjątki z mojej pracy konkursowej — to proszę napisać mi — a przyszlę poprawione i uzupełnione, na początek

wybierz takie, które mogą zająć publiczność. Bo widzę, że z Akademią nie trafię do końca, rozprawy nawet całej bez zdrowszego jej przerobienia drukowej nie mogli wziąć — to co innego.

Dziękuję za przestrogę co do Lubomirowicza i Schmitta, przyrzekam, że nadal nic bez pośrednictwa Pana nie uczynię, ależ bo ja i dawniej pragnąłem tego pośrednictwa, nawet kołatałem o nie, ale zbywaliście mnie milczeniem. Więc na rok jaki zawieśmy wydawnictwo odbitkowe, a może i nadłużej, nie trzeba więc uprzykrzać publiczności.

Już rozprawiłem się z prośbami; więc jeszcze jedna, ale już nie moja: oto p. Bartoszewicz, zrobił rękopis dra Gryborowskiego — przekład Roepella, powszechnych dziejów Polski i miły odrobina; czyli nie można dowiedzieć, coby się stało z pracy?

I jeszcze jedna — a prawda — można śmiało powiedzieć — a mieć jego diabli wezmą, jemu się zdaje, że jak tam idzie złotego, żeby jego dziwactwom dogodzić; ale tu już idzie mi nie o

mnie, ale o nas — bo o Redaktora i autora zarazem. Otóż w Przewodniku Bibliograficznym wychodzącym w Krakowie z d. 1. lipca 1878 r. czytam na str. 7. co następuje: „Roepell Richard dr. Repnin und die Czartoryski 1794–1797 (Abdruck aus dem XLI Bande der Preussischen Jahrbücher) Berlin, Druck von G. Reimer 1878, w 8ce str. 485–506." Jak że by to było do życzenia dowiedzieć się, czy znakomity historyk korzystał z mego artykułu umieszczonego w Przewodniku nauk. i liter. (r. 1877 podobno); a jeżeli korzystał z mojego artykułu, to godziłoby się o tem w drobnych wiadomościach Gazety Lwowskiej wzmiankować. Bo jeżeli podobna wzmianka miłą być może dla autora, to jednocześnie pochlebną być i Redaktorowi Przewodnika. Co do mnie, nie mam żadnej możności dowiedzieć się, gdyż tej broszury na mój koszt sprowadzić, ale przez Warszawę doczekam się jej na Jozafatowej dolinie. Moritz P. Liske raczej tę lepiej wiedział, jako mający do czynienia ze źródłami niemieckiemi; jeżeliby ko-

da, że nieznam p. Liskiego, więc tem samem
do tego udać się niemogę; bo choć kołaczę
do Waszej Łaskawości, ale także się boję, także się
bardzo boję, bym Was nie rozgniewał ta-
kiem nawałem supplik najrozmaitszych.

No – dość gadała – dość tego – mówię so-
bie – i zamykam pisanie, ślę Panu
Łaskawemu wyraz najgłębszego uszano-
wania i czci należnej –

jako gotowy do usług

Dr. Antoni J. Rolle

131

8. III. 1879 Kamieniec

Łaskawy Panie!

W tak oryginalnym interesie występuję – iż aż przypuszczam iż mi odpowiedzi Łaskawy Pan odstrzeli.

Chcę oto wyjechać z kondolencyą nad opłakanym stanem poddanych Jego Ces. kr. Apost. Mości, przemieszkujących w guberniach graniczących z Galicyą, a opłakanym z tego względu, iż na całym obszarze czterech gubernii (Podol., Wołyn., Kijowsk. i Besarabskiej), nie mają ani konsula, ani wicekonsula, ani nawet agenta, który był by obowiązany do wizowania paszportów, i świadczenia, że taki to a taki, udający się zagra-

niej, przed wyjazdem tamże, przemieszkiwał najmniej dni 20 w miejscowości uwiadomionej. Dawniej taki urzędnik znajdował się w Bełcach (Negrus), ale ten już przed dawna laty przeniósł się do wieczności. Łaskawy Panie powiedzieć mi — czy niemożna temu zaradzić? Rozumiem, że utworzenie takiego konsulatu np. w Konieczyn jest niemożebnem, albo połączonem z wielu trudnościami, ale czy rząd Namiestniczy nie mógłby nadać władzy wizowania swoim poddanym... Wostateczności, wobec przepisów obowięz

mających dziś już gotowym przyjąć
na siebie ten obowiązek, tylko na
to potrzebne upoważnienie... Bo
wyobraźcie sobie – najbliższe władze
Konsularne – znajdują się w Odessie,
najmniej więc czekać potrzeba dni
7 albo 8, by się w Komisji np. do-
czekać wizy. – Nie wiem – o ile to
możebne, ale z drugiej strony, aż
nadto przeświadczony jestem, że
Namiestnictwo rade by ułatwić i
usunąć te kłopoty... Błogosławić
Was będziemy – jeśli zdołacie pomódz
nam choć trochę pod tym względem.

Wyrazy głębokiego uszanowania
i czci należnej – raczcie przy-
jąć od powolnego sługi
Dr. A. J. Rollego.

29. VIII. 1879. Kamieniec.

Łaskawy Panie!

Znowu się odzywam do Was, pohukuję od kresów a niedołężnie, jak gdybym doprawdy w stan spoczynku przeszedł. Tak jednak jeszcze źle nie jest, pięć lat służby to za mało; choć z drugiej strony, doprawdy że mogę się nazwać stałym zamiejscowym współpracownikiem, jeden tylko Bołdan i Parzyja mój rówieśnik, a Wilczyński, Sewer, Wiśniewski, Sienkiewicz i Zacharjasiewicz już poważni. — Gazeta — należy jej to przyznać — ogromny krok na drodze postępu uczyniła, a Przewodnik uważany jest przez literatów, za jedno z najpoważniejszych pism perjodycznych. Mianem tu przed kilkunastu dniami exprofes-

sora Spasowicza pod moją strzechą,
jest to pewnego rodzaju potęga, jako
prawnik ma sławę wszechrossyjską,
byłem więc niepomału zdziwiony
kiedy mi zaczął cytować artykuły
z Przewodnika, dowiedziałem się że go
czyta bardzo pilnie od początku, i
uważa za najsumienniejsze i naj-
lepiej redagowane pismo, oprócz
nawet ma zamiar rozpisać się
szerzej w literaturze polskiej, któ-
rej drugie rossyjskie wydanie przy-
gotowuje.—

Ale wróćmy do współpracownictwa,
wierny syn, przestanę wierny ro-
dzicielce P.Z. skromny wstęp
obejmie, bo przekład biografii

komentarzu do Berga, przesłałbym
Berga napisanej, wydrukowanej
przed dwoma miesiącami (w listo-
padowym zeszycie Ros. Starożytności),
zamieszczę jednak dwa szkice li-
terackie mej bytności p.t. 1)
Benedykt Nowina Hulewicz 2)
Dyzma Bończa Tomaszewski; zwłasz-
cza d.c. galeryi smutnej Tar-
gowiczanów, już napisane i po-
prawione, przepiszę w obecnej chwi-
li; wszakże na nie liczyć Pan Za-
kiewy mój – jeśli się nadadzą.
Czy Polonica otrzymał Zakrzewski Pan
od Gebethnera z Krakowa? Bawię
się tu w wydawnictwo Zamorskich,
przerobiłem je zupełnie, poprawny-

watem – i ledwie dotąd doszliśmy
do końca pierwszego tomu, a będzie
ich trzy, każdy po 20 arkuszy dru-
ku; dziś wam wskażę drukowanych
nigdzie ustępów w S. L.
(Kolonizacya Kresów) i te szczęśli-
wie przebywają cenzurę, ale ustę-
py z Przeglądu Lwowskiego, które mi
nieostrożnie, dopiero teraz widzę,
jak ks. Edio na swój koszt przerobił
mój rękopis... często sam siebie
nie poznaję w tym stroju.
Polecam się pamięci Łaskawego Pa-
na – jako wierny Redakcyi
sługa
Dr. A. J. Rolle

24. IX. 1879 Kamieniec.

Łaskawy Panie!

Nowe dwa opowiadania przez pośrednictwo mojéj jejmości ślę Szanownemu Panu, dawniejsze (Namiestnik Bey), musiał Pan już otrzymać; wszystkie przeznaczone dla feletonu, bo widzę, że na dostanie się do Przewodnika, musiałbym całe lata czekać. Toć przecie mój Nalewajko, napisany przed rokiem prawie, a przed 9 miesiącami złożyłem go p. Gubrynowiczowi. Przyznam się Łaskawemu Panu, że to mnie nawet czyni i trwożnym i ostrożnym, o posyłaniu Wam moich gryzmoł... czy nie potrzebne i niechętnie przyjęte, albo wcale nieprzyjęte będą. Wreszcie — może Redakcya — posiadając potrzebne siły na miejscu, nie chce szukać na dalekich kresach współpracowników... Bądź jak bądź, pomny na to, że Wam zawdzięczam moje literackie powodzenie, cofnę się tylko na wyraźny

rozkaz... Wszakże nie dziwicie się dobry Panie
temu, iż czasem się boję, żeby wdzięczność
moja Wam nie ciężyła.

Jeżeli więc artykuły wznawiać niepotrzeb-
ne, raczcie oddać je mojej żonie (dwa dni
zabawi ona we Lwowie), by z nich użytek
zrobiła.

Jeżeli coś je drukować będziecie – waruję sobie
byście genealogicznego rozdziału nie wy-
rzucali – i byście do trzech miesięcy, mogli
je umieścić w jednem piśmie, pod redakcyą
Szanownego Pana wychodzącem.

Pełen czci najgłębszej
Dr. Antoni J. Rolle

Wielmożny Pan Władysław

Łoziński

W. P. Redaktor Gazety Lwowskiej i Prze-
wodnika naukowego

we Lwowie

137

18/30. X. 1879. Kamieniec Pod.

Łaskawy i Zacny Panie!

W teczce redakcyjnej znajdują się trzy gryzmoły Dr. Antoniego J, mianowicie: B. B, N, H i D, B, S., proszę Łaskawego Pana najuprzejmiej by je wycofał z Redakcyi, tem to łatwiej przyjdzie, że miały być dopiero w grudniu umieszczone w S. L. Czcigodny Pan nie odmówi łaski autorowi i zatrzyma je u siebie, Dr. Antoni J. upomni się o nie w swoim czasie. Szczere, gorące podziękowanie składam Najczcigodniejszemu Panu, za dowody tej gorliwości, jakiej doznałem od Niego w ciągu lat pięciu ubiegłych.

Pełen najgłębszego uszanowania
sługa powolny
J. Rolle

14. XI. 1880 Kamieniec

A. J. R.

Łaskawy Panie!

Ośmielam się prosić Szanownego Pana o rozwiązanie mi pytania następującego: przed pięciu mniej więcej tygodniami, otrzymałem kopertę dość sporą ze Lwowa, a w niej list Pana Dobr.; list p. Gubrynowicza i p. Fedorowicza, wszystkie zapowiadały mi przybycie tego ostatniego do Kamieńca; p. Fedorowicz miał zapytywać mnie, czyli będę w tym czasie w miasteczku; co więcej kolega mój Dr. Klonowski z Bessarabii, w tymże czasie wrócił z zagranicy, i nie wiem gdzie, spotkał się z p. Fedorowiczem, który przez niego zapowiadał swoją bytność... Czekałem więc, czekałem niecierpliwie: najprzód zebrałem wszystko, co tylko zebrać mogłem o pamiątkach Fedorowiczów, powtóre w każdym przybywającym do mnie nieźna-

jomym, jeśli ten był łysy i małego
wzrostu, podejrzewałem p. Fedorowicza,
koniec końców nie doczekałem się wy-
glądanego gościa, i znowu się przekona-
łem po raz setny w życiu – że – gdzie
wśród przygotowań tam nie z dyalogu..
Ale nie idzie mi tutaj o stracone
korzyści moralne, o zawód... mam
co innego na względzie, oto, p. Fedo-
rowiczowi zaraz odpowiedziałem, że
jestem na jego usługi, pod adresem
mi wskazanym, może więc mój list
nie doszedł, a wówczas zasłużył bym
w przekonaniu nieznanego mi wcale
człowieka na miano człowieka już
co najmniej nieobyczajnego. O rozwią-
zanie więc pytania proszę Szanowne-
go Pana: czy p. Fedorowicz list
mój otrzymał? Pośredniczył Pan
Łaskawy między p. F. a swoim u-
niżonym sługą, niechże teraz zechce

pośredniczyć między tym sługą swoim a
p. Fedorowiczem.

Zastraszające wieści otrzymuję z ga-
zet o dyfteryi i szkarlatynie panują-
cej we Lwowie, czy przesady w nich
nie ma? Boję się bardzo – od Lwowa
do Krakowa krok tylko jeden, a w
Krakowie mam czterech chłopców.

Czy egzemplarz Zamojskiów otrzy-
mał Szanowny Pan, przed dwoma
miesiącami prosiłem p. Wolffa
o odesłanie tej mojej pracy dla
Szanownego Redaktora G. Lw.

Zawsze najgłębszy – powolny
i życzliwy sługa

A. J. Rolle.

Paryż 21 Grudnia 1876.

Łaskawy Panie.

Dwadzieścia lat, to jedno mgnienie w wieczności ale w życiu człowieka to porządny kawał czasu; przez dwadzieścia lat wiele można się dowiedzieć i wiele zapomnieć. Dla tego nie zdziwię się, jeśli Pan spojrzawszy na podpis tego listu z niemałém wysileniem szukać będziesz w starych, dawno nie otwieranych szufladkach pamięci, jakiéj notatki, na któréjby imię moje chociaż przelotnie było zanotowane. Bo to bogdaj czy nie pełne dwadzieścia lat, jak Dnie niedoli, Dnie próżności i Nasze Dzieci, drukowały się w Kronice, napisane Sabriego planu i jak ja, z takąż miłością jakby to były moje własne dzieci, usiłowałem bronić je od omyłek jakiemi zwykle zecerowie zapełniają szpalty, żeby korektor miał co poprawiać.

Przy tej pierwszej wzmiance, może już nie trudno będzie Łaskawemu Panu przypomnieć sobie że Jego niżej podpisany sługa, przez korektorstwo, pracował w rozmaitych innych kierunkach w Redakcyi Kroniki, i innych Dzienników, przed nią, i po niej, aż do roku 1863.

W końcu tego roku, wygnany, jak wielu innych, z dotychczasowych stanowisk, per varios casus, per tot discrimina rerum, dostałem się nakoniec do Paryża, gdzie od dwunastu lat

z żoną i dziećmi żyję jak mogę. Dzięki znajomości kilku żyjących jeszcze, wkrótce po przybyciu do Francji otrzymałem miejsce w biurze prasy, w Ministerstwie spraw wewnętrznych i dotąd tu się trzymam, pracując prócz tego na polu literackiem.

W tych dniach w jednej korespondencji z Krakowa o dziennikarstwie galicyjskiem, dowiedziałem się że Łaskawy Pan należysz do Redakcji Gazety Lwowskiej, i pomyślałem sobie że może w dzienniku tym znajdzie się i dla mnie sposobność służenia krajowi i zarobienia kilku groszy (to stare przyzwyczajenie liczenia na grosze).

Jeżeliby Gazeta Lwowska potrzebowała korespondencji politycznych, albo kroniki paryskiej o literaturze, teatrze, życiu towarzyskiem i t. p. albo jeżeliby mogły się jej przydać wiadomości o najnowszych postępach w naukach ścisłych, popularnie traktowanych, na sposób moich Gawęd popularno-naukowych które Pan może sobie przypominasz, albo nakoniec stosownych przekładów powieści do feljetonu, — byłbym bardzo Panu obowiązany, jeżelibyś zechciał przedstawić swoim Kolegom w Redakcji, ofiarę moich usług i za ich szczerą gorliwość poręczyć.

Z mojej strony śmiało pochlebiam się że w przekonaniu Łaskawego Pana, że w razie

gdyby propozycja moja odniosła pomyśl-
ny skutek, starać się będę usilnie uspra-
wiedliwić pańską łaskawą rekomendację.

W każdym razie oczekuję choć kilku
słówek od łaskawego Pana, zostaję z szcze-
rym szacunkiem i stałą życzliwością

powolny sługa

Józef Bohdan Wagner

w Paryżu
21. rue des Moines
(Batignolles)

Ministère de l'Intérieur.

Paris, le 187 .

Z Paryża 12 Stycznia 1877. 143

Szanowny Panie.

Serdecznie dziękuję za uprzejmość z jaką Szan. Pan otwiera mi wstęp do redagowanej przez Niego Gazety Lwowskiej, dołożę wszelkich starań aby Pańskiego zaufania nie zawieść. Wszystkie propozycje Pańskie i ich warunki najchętniej przyjmuję, poznawszy program Gazety który Pan w kilku słowach określił pod względem politycznego kierunku, jest zupełnie zgodny z moim poglądem, może nawet w niektórych punktach posunąłbym się jeszcze o pół kroku dalej.

Posyłam dzisiaj Panu pierwszą próbkę korespondencji politycznej, w której zamierzam ~~[illegible]~~ nie ograniczać się na podaniu faktów, ale zawsze ubiegać że w rozumowane zestawienie ich przyczyn i przypuszczalnych następstw. Dla utrzymania ciągu sądzę że sześć do ośmiu listów miesięcznie mniej więcej tak co obecny rozciągłości, stanowczo będzie ani za nadto ani za mało. Zostawiam to zresztą Pańskiemu uznaniu. Dziękuję, przeto ~~[illegible]~~ Panu za poradę, i proszę będę zaraz o uwiadomienie, w czem uważa Pan potrzebę co do sposobu traktowania i wyboru przedmiotów, żebym się mógł do życzenia Pańskiego zastosować.

Jeżeli praca moja okaże się odpowiednią zadaniom i potrzebom Gazety, to będę prosił o wypłatę miesięczną.

Chciej Szanowny Pan przyjąć zapewnienie mojego szacunku i życzliwości

Józef Bohdan Wagner.

Z Paryża 9 Lutego 1877. 145

Szanowny i Łaskawy Panie,

Serdecznie dziękuję Szan. Panu za pochlebne wyrazy Jego listu o moich pracach. Starać się będę zastosować nadal do życzeń Szan. Pana co do korespondencyi politycznych tak co do treści jak i technicznej formy dla drukarni. Dzisiejszą pisałem już na jednej stronie.

Na godzinę przed otrzymaniem listu Szanownego Pana wysłałem już drugą kronikę życia paryskiego; i dla tego jeszcze napisaną po dawnemu. Na dal zastosuję się do potrzeb drukarni.

Proszę o przesyłanie honorarium miesięcznie i wekslem lub banknotami, jak będzie dogodniej dla administracyi, a raczej tak jak Szanowny Pan przysyłał panu T. R.

Za przysyłanie Gazety najuprzejmiej dziękuję i polecając się dalszej łasce pamięci zostaję z szczerym uszanowaniem i życzliwością

Szanownego Pana

powolnym sługą

J. B. Wagner.

Z Paryża 5 Marca 1877. 147

Szanowny i Łaskawy Panie.

List Szanownego Pana z załączonym wekslem na 198 fr. (98 fr. 91 c) otrzymałem i uprzejmie za tę przesyłkę dziękuję. Jakkolwiek Szanowny Pan usiłował się nadrobić frankami w liczeniu, raczej jednak dla mnie wypadło to z zyskiem, tak nielitościwie tanie są tu wpłacające papiery austrjackie. Za 90 reńskich nie byłbym tu dostał więcej jak 180 mniej i parę fr. Tutaj tylko prawdziwe marki złoty tak wysoko że się ich dokupić nie można, co także może pod pewnym względem dać ci wyobrażenie o rozumie czy położeniu politycznem francuzów.

Chciej Pan łaskawie oświadczyć ode mnie szczere podziękowanie panom Zecerom Gazety, za rzeczywiście zadziwiająco dokładne odcyfrowanie mojej bazgraniny. Szczerze powiem że pierwszy raz mi się zdarza czytać moją pracę w druku tak oddaną jak je napisałem, bo niemniej warszawscy zecery przekręcają nieraz nie do poznania moje myśli, a korekta czy nie umiejąc dopatrzyć wszystkich złego rzeczy. Dla tego i Korekcie Lwowskiej oddam laudes, a dla całej drukarni w dowód wdzięczności przyrzeczenie starania się ile możności o wyraźniejsze pisanie przynajmniej w razie kiedy mi będzie nie trzeba się śpieszyć.

Pozwol mi Szanowny Pan wyrazić to moje zdanie że między mojem zapatrywaniem się na stanowisko p. J. Simon a zdaniem wstępnych artykułów Gazety różnica jest tylko pozorna. Ja zabijałem p. Simonowi nie wróżę nieśmiertelności a istnienie kilkunastotygodni lub kilku miesięcy jak powiedziano we wstępnym

artykule, to prawie więcej niż pa myśli, a trzeba wywołane tylko że obecnie stanowisko p. Simona nie jest wzmocnieniem, bo zdrobniały niebezpieczne ministro [illegible] aż on jak mężów myślących czego najwyraźniejszy dowód w [illegible] jego wystąpienie w kwestji Ponta de Cornaguin, że ono za przedwczesną uważa, tylko za więcej przeciw niej zagrożonym prawom dla nas przez nagłe cięcie, a powtórne wystąpienie jego pewne się nie zdaje, dopóki temu do objęcia po nim [illegible] rządu i p. Gambetta umocniłby się w bardzo niebezpiecznym położeniu gdyby go teraz odepchnęli na barkach swoich dwie części na przeciw rady.

Załączam na drugiej stronie powtórne podziękowania i proszę Łaskawego Pana aby przyjął zapewnienie mego

prawdziwego szacunku

J. Wagner

Należność przypadającą mi jako korespondentowi za artykuły umieszczone w Gazecie Lwowskiej od 1 Stycznia do 1 Marca włącznie r. b. od WPana W Zosińskiego odebrałem w kwocie 90 fr. 91 c. (198 fr.) i za odbiór niniejszym z podziękowaniem kwituję

w Paryżu 5 Marca 1847 Józef Bohdan Wagner.

z Paryża 9 Maja 1877

Szanowny i Łaskawy Panie

Przekaz na 97 fr. jako honoraryum za miesiąc Kwiecień odebrałem i niniejszem z podziękowaniem z odbioru kwituję.

Łączę zapewnienie szczerego szacunku i życzliwości
powolny sługa

J. K. Wagner

Ministère Paris, le 187 .

de l'Intérieur.

z Paryża 10 Lipca 151

[1877?]

Szanowny i Kochany Panie

Przesyłając załączone podziękowanie i pokwitowanie za nadesłany weksel na 90 fr. zanoszę do Szanownego Pana następujące prośby.

Dołączony tu rękopism przepisałem z oryginału (poprawionego i kreślonego przez autora) który, zmarły niedawno w Warszawie Karol Pieńkowski, bawiąc u mnie przez parę miesięcy na Kilchbergu (w Szwajcaryi) 1864 r. na odjezdnem dał na pamiątkę moim dzieciom z których starsze miało wówczas lat dziewięć. Nieboszczyk był jeszcze wtedy w całej sile swego talentu, bo dopiero pobyt w Paryżu i zgubne wpływy tamtejszego towarzystwa wprowadziły go na drogę fizycznego i moralnego upadku. Obecnie dawni jego przyjaciele i koledzy w Warszawie zajmują się zbieraniem funduszu na grobowy kamień dla niego. Z gorącem mojem życzeniem byłoby, żeby wiersz ten mógł się przydać do feljetonu Gazety albo do przewodnika — kwotę któraby przypadła mi, przesłać do jednego z dzienników warszawskich zajmujących się wspomnianą składką. Grosz ten, chociażby najskromniejszy miłym będzie duszy zmarłego bo to będzie grosz zarobiony własną jego pracą. Uciekam się

z tą prośbą do Szanownego Pana, bo jak W. przeczytawszy przekonasz, dla kilku wierszy, nie dających się usunąć, w Warszawie drukować też nie możnaby w tym czasie.

Jeżeliby wiersz ten nie mógł się w żaden sposób przydać Szanownej Redakcyi, to racz Szanowny Pan odesłać mi go łaskawie, i przebaczyć mi moją śmiałość.

Spodziewam się że Szanowny Pan nie poczytuje mi się także tą drugą prośbę o łaskawe polecenie komu należy, w Administracyi G. L. przejrzenia jeszcze raz, uważnej mego rachunku z ubiegłego miesiąca, bo najwidoczniej zaszła w nim omyłka, mimowolna, niewątpliwie i najprawdopodobniej przez przeoczenie jednego [illegible] to jest VIII go Listu bo różnica tyle mniej więcej czyni.

Dla ułatwienia, przesyłam notatkę zamieszczonych w Czerwcu moich robót.

Różnicę jaka się okaże, racz łaskawy Pan polecić, dołączyć do przyszłego rachunku za lipiec.

Łączę zapewnienie szczerego szacunku i serdecznej życzliwości.

Obowiązany sługa

J. Wagner

21 [illegible]
Baligród.

Z Paryża 22 Lipca 1877.

153

Szanowny i Kochany Panie.

Gdybym chciał tysiąc razy wypisać te „dziękuję" byłoby to dokładnem stwierdzeniem tego co mam do odpowiedzenia na uprzejmy list pański z dnia 15 b.m., ale skoro tak dziwnie kontrzegaujący(?) nie pozwala mi być tak lakonicznym, dla tego pozwól Sz. Panie że bym kategorycznie oświadczył Mu szczerą wdzięczność za uprzejme i pochlebne Jego wyrazy o moich Zagranicznych (c'est le mot, powiedziałby pewnie Boziura(?)) na które z najwyższą skromnością składa się pochwał zecerowie Gazety Lwowskiej, którym nie mogę się inaczej odwdzięczyć za ich trudy w odgadywaniu moich hieroglifów jak dając im niniejszem najuroczystsze świadectwo, że są prawdziwemi wyjątkami wpośród swoich kolegów, bo oni jedni tylko nie zniekształcają mnie przekręcaniem moich wyrazów i myśli, co mi się na każdym kroku zdarza, nie raz w przerażający sposób, w innych dziennikach.

Wyrażając szczere podziękowanie za pochlebny sąd pański o moich politycznych instynktach, pozwolę sobie tylko zaprotestować przeciw przypuszczeniu jakoby moje ministeryjalne położenie wpłynęło na kierunek dodany mojej korespondencji. Chciej mi Szan. P. wierzyć że tak nie jest. Przez trzynaście lat mojej służby już 22 ministrów spraw wewnętrznych zjadłem, jak się tu mówi kolejno zmieniających. Byli oni rozmaici co do barwy politycznej i 23ci p. Fourtou nie jest wcale podobnym do wielu swoich poprzedników. Przez cały ten czas nie zmieniałem moich wewnętrznych przekonań o tem czego Francji rzeczywiście i naglądnie potrzeba, to jest aby ją krótko i silnie trzymano za cugle, bo inaczej zginie. Od dziś za lat kilka, może uwierzyłbym w możliwość rozwoju(?) Republiki w tym kraju ale dziś nie mogę; bo do tej formy potrzeba dojrzałości narodu, od czego dzisiejsza Francja(?) bardzo daleko.

Wracając do interesu, dziękuję za polecenie sprzedawania przypadkowej pamiątki [illegible], ale bardziej jeszcze dziękuję za podanie mi sposobności ustalenia choć [illegible] częściowych(?) Szan. Panu i okazania przynajmniej najlepszych chęci stania się Mu użytecznym.

Książkę o Ukrainie zmarłemu(?) przesyłam, również jak

prośby

próby czcionek z ostatniej giserni, chociaż trzy z powyższych
mieli na nie się Sz. P. nie zdadzą, bo nie podejmują się
dostarczać czcionek właściwych tylko polskiemu językowi
jak ł, ą, ę, ś ć ź ż ó i t.d. W prawdzie trzy
kartki polskiego druku świadczą że można znaleźć
w Paryżu te wyjątkowe litery ale drukarnia
Rougé i Fowler z której te wzory otrzymałem
nie chciała mi wskazać skąd ma te czcionki, bo
zamierzając zaniechać zupełnie wydawnictwa rzeczy
polskich z powodu konkurencji jaką jej czyniono
więcej Drukarnie polskie w Zurychu, z niejakiem
powodzeniem czynić zaczęła, chce sprzedać swoje
zapasy jedynych trzech gatunków jakie posiada
a mianowicie garmond (9 punktów) bourgeois (8 p.)
i petit (6 p.) ale z warunkiem aby nabywca wzię-
jął całe ich zapasy, wynoszące około trzech tysięcy
kilog., a przytem pomimo ustalenia ostatnich cen
jakie podają do sprzedaży, według dopisku ołówkiem
na tych trzech kartkach, interes to nie pewny, bo
są to czcionki już używane i może mniemam ażeby obe-
szłoby się zupełnie słabszy, zdolny tylko na stopie-
nie. Stosownie zdaje mi się że propozycja tych pa-
nów nie jest dla Sz. P. odpowiednią.

Przytem gdym nie zgodził się z prop. Rougé i Fowler, którzy oświadczyli mi że jeśli
sprzedaż ich materjału przyjdzie do skutku, to wte-
dy uwiadomią o giserni której używają
polskie czcionki, nie pozostało mi nic innego jak
udać się do podstępu, bo jak powiada Ajax
w mowie przeciw Ulyssesowi: „Zdradą zdrajcy
odpłacić nie zowie się grzechem" zwróciłem się za-
tem do zecerów tej drukarni i pod wpływem d'un

154

titre du bleu, uroczyście zobowiązali mi się oni
śledzić adres drukarni z której pochodzą owe pobudki
odezwy, jestem więc spodziewam się tę wiadomość otrzy-
mać, a wtedy zwrócę się osobiście z uczciwą gorącą
prośbą do Pana P. ostatecznej w tym względzie wiadomości.

Nie umiem Panu P. wypowiedzieć jak już rozczarowany
czuję się na myśl że może powracając z Ostendy wyjedzie
Pan P. do Francji i że będę musiał wtedy osobiście wypo-
wiedzieć Panu podziękowania za tyle dowodów uprzej-
mej Jego życzliwości.

W oczekiwaniu tej spodziewanej przyjemności, na
teraz poprzestać muszę na piśmiennym przesłaniu Panu P.
życzliwego pozdrowienia i zapewnienia o prawdziwym
szacunku

pokorny sługa

[illegible]

P.S. Martwi mnie że Panu Pan nazwiskiem [illegible]
bez ostrożnie robiąc wiele pomieszania w jednym piśmie
miasta [illegible] Pankowskiego, i gotów bym prosić
Pana Pr. Pana o zaniechanie dalszych zachowań jeśliby
to sprawiły nowe trudności.

[illegible]

z Paryża 25 Lipca 155

Szanowny i Kochany Panie

Oto ostateczny rezultat w sprawie czcionek
z polskiemi akcentami w trzech gatunkach, któ-
rych wzory w tekście polskim przedstawiłem Sz. P.
poprzednio się ułatwiłem drukarni Rouge i matry-
ce do ich odlewania znajdują się w jej posiadaniu
Nowi nabywcy tej drukarni jedynie temu któ-
by en masse zakupił ich zapasy polskiego
pisma gotowi byliby odstąpić tych matryc
ale jak już napomknąłem, interes ten nie może
odpowiedzieć ani mnie ani Panu, bo ta ogromna
masa czcionek, z których niewątpliwie połowa
nie jest już zdatną do użycia, nawet po zniżo-
nej cenie wyniosłaby kilkanaście tysięcy franków,
a transport tej ciężkiej czcionki która zbiłaby całe
dzie zdałaby się na materjał do przetopienia, kosz-
towałby może więcej niż wartość tego materjału.
W takim stanie rzeczy zwróciłem się i z samemi
właścicielami Odlewni Capron et Turlot (dawniej
Firma Virey) których wzory osobno oprawne
przesłałem już Sz. Panu i ci panowie
oświadczyli mi że jakiekolwiek numera czcionek
S. Pan wybrać zechce z tych wzorów, czy z wszystkich
tablic które obecnie załączam, a które są
specjalnie dobrane dla dzienników, jeżeli raz
da mi ze strony pańskiej zamówienie na raz
minimum 200 Kilogr. jednego gatunku pisma
to podejmują się każdemu zrobić matryce do wszystkich

liter wytłaczanie polskich, proszę w takim razie
o przysłanie tych liter oddzielnych w osobnej
kasztce jedna obok drugiej, tak i liter przed
kowszych (majuscules) jak i z textu.

Sądzę że niektórych przynajmniej gatunków
jak tak zwanego garmontu, może i cicero,
będzie Szan. Pan potrzebował przynajmniej 200 kilog
tej roboty, jakikolwiek numer katalogu zechce
S. Pan wybrać, będzie można tu zaś
wić. Robota może drukarni mniej potrzebne
jej, to w tym razie trzeba będzie może po
przestać na miejscowej giserni.

Uważam przytem za potrzebę nadmienić tę
okoliczność że liczby ze czcionki odlewane są
na wysokość zwanej pocześniej paryskiej, to jest
są nieco wyższe od lipskiej i przy drukowaniu
ich razem trzeba pod też lipskie dawać podkład
ki, ale z tem drukowanie niewątpliwie się obe-
mnie.

Jeśliby S. Pan uznał ostatecznie że wa
runki i ceny podane w katalogu się odpo
wiadają Jego życzeniom to w razie przesłania
zamówienia należy dołączyć tak zwaną
polisę, jakiej wzór znajduje się przy po
czątku [illegible] katalogu i według
niej wypisać dokładnie ile sztuk liter przy
każdej litery, który naturalnie w języku
polskim jest inny niż we francuskim,
ale wreszcie i doświadczeni zecerowie znają

zwykle ten proporcjonalny rozkład, a w najgorszym razie, po rozłożeniu w kosztach jeżeli się okaże niedobór niektórych środków, użyje się tak nowej dotacji, której gmina obowiązaną jest dostarczyć dodatkowo.

Nie wiem czy to wszystko co udatnie w zleconym mi przez S. Pana interesie osiągnę, przyda się Panu na co, ale chciej mi S. P. wierzyć iż zrobiłem co tylko mogłem i gdyby jeszcze co więcej potrzeba wyjaśnić [illegible] lub wyszukać, jestem najzupełniej gotów na pierwsze usługi i cieszyć się będę jeśli Szan. Pan raczy mi podać nowej sposobności stawienia się Mu choć trochę użytecznym.

Przesyłając Szan. Panu życzliwe pozdrowienia i zapewnienie szczerego dla [illegible], polecam się jego łaskawej pamięci i życzliwości

powolny sługa

J. Wagner

Przy wszelkich nowych pism dotyczących prasy humorystyczno satyrycznej tutej numerów [illegible], które mnie mało się znane we Lwowie

J. W.

Z Paryża 5 Marca

157

[1878?]

Szanowny Panie.

Od dwóch tygodni wstrzymałem się z politycznemi korespondencyjami, ponie waż trzy czy cztery ostatnie zdjęte były do kosza redakcyi, chociaż zdaje mi się że powinno często zamieszczonych obecnie wyjątków z dzienników i powodzić zeby, aby były rozumowane (bo także tylko pisać obecnie można przy telegramach i ostatniej gnozie, podających wszystkie ważne wypadki) stanowiąc ciąg różnych przyjść w ramie poli tycznym, nie byłyby zbytecznemi. Zostawiam jednak Szanownej Redakcyi zupełną swobodę sąd i uznanie w tym względzie.

Gdzie też Redakcya złowiła jakiegoś Renensza Tallandier o którym nikt w Paryżu nie słyszał. Umarł tu wprawdzie znakomity literat i uczony profesor p. Saint-René-Tallandier, ale to za pewnie inna historya taka samo jak co innego było

by doniesić naprzykład że przyjechał do Lu [illegible]
wa pan Szycki; a co innego p. Dz [illegible]
dziszyckiej, jak znowu niekt zapewnia mi Re [illegible]
jeruby p. Święty Józef Anzner.

Gdyby René było ta imieniem chrz[estn]
em to tak pospolite S. René nazywa
się Sty Ireneusz. - Widocznie źródło [illegible]
z klasy Redaktora otrzymuje tego rodz[aju]
artykuliki, jest bardzo niepewne i mało
przyjemne.

Załączony tu wycinek z jednego warszawsk[iego]
go dziennika przypomina mi sprawę o [illegible]
rzy i Sz. Pani i ja zapomnieliśmy zupełnie [illegible]
Czy nie możnaby dojść naraszcie czy i gdzie [illegible]
wydrukowane zostały poezjanie przyczynki
marsz nieboszczyka Karola Prendowskiego
i co się stało z należytem za nie hono-
rarjum. I tak już skończam na tem
zalecając pierwszorzędnie tej myśli żeby zap[illegible]

158

—

Odnaleziony poemat w papierach po ś. p. Karolu Pieńkowskim pod tytułem: „Nawróceni“ w oddzielnej książce ma być wydany, dochód zaś obrócony na zakupienie pomnika dla zmarłego na łożu szpitalnem poety.

—

VII wieku

zyborowskiego p. t.

JAZD O

NIKÓWNĘ

wszystkich księgar…

Plenipotencyę udzieloną prze… jowi Stochalskiemu, Aktem no… znanym przed rejentem Wład… smyckim w Bendzinie, co do ko… Łagiszy, w powiecie Bendzińs… niniejszem odwołuję i ostrzeg… od dnia dzisiejszego tenże M… nie ma prawa załatwiać żadny… moiem imieniu.

159

-ta za własną pracą nieboszczyka przeznaczyłem na pierwszą cegiełkę pomnika w jego grobie.

Chciej Szanowny Pan w jakiej wolnej chwilce mieszkać się ks. Keller słowa mi odpowiedzi i racz przyjąć zapewnienie niezmiennego uszanowania i szczerej życzliwości

Wasz J. Bzwagner

Jeśli Bóg da dożyję to za dwa tygodnie obchodzić będę jubileusz 50tego lata paryskiego.

z Paryża 26 Grud[nia]

Szanowny i Łaskawy Panie. 160

Kilka miesięcy temu, przesłałem Szanownemu Panu w trzech rekomendowanych listach kilkadziesiąt kartek stanowiących ramotę o panu Jacentym, — z prośbą o przejrzenie i, jeżeli się nie przyda do Gazety, o odesłanie na mój rachunek. Rekomendowałem listy żeby tym pewniejszym że dojdą na miejsce przeznaczenia, a adresowałem nie do redakcji tylko do Łaskawych rąk Szanownego Pana, żeby w razie nie przydania się do druku, praca ta która mię dużo czasu kosztowała, nie poszła do kosza, tem bardziej że drugiego jej odpisu nie mam, a chciałbym, jeżeli nie zda się do druku, zostawić ją przynajmniej na pamiątkę moim dzieciom jako prawdopodobnie ostatnią moją pracę literacką szerszego rozmiaru. Dla nich będzie ona z tego tytułu drogą choćby z innych względów nie miała żadnej wartości.

Mam nadzieję że Szanowny Pan tak dotąd zawsze dla mnie Łaskawy, uwzględni i tę moją prośbę i odeśle mi ten

ręko

pis

rękopism, jeżeli można, także w rekomen-
dowanych przesyłkach, dla większej pew-
ności dojścia.

Przy tej sposobności racz Szanowny
Pan przyjąć łaskawie najszczersze moje
życzenia przy nadchodzącym Nowym Roku.

Szanownego Pana
powolny sługa
J B Wagner

27 [illegible] Davy
Batignolles.

P.S. Po wyjściu nowego Roku wejdę w 90ty lat
paryski: Jeżeli Bóg da zdrowie i siły przez kilka
miesięcy, to moje dociągnę do cyfry jubileuszo-
wej; czego naniosłem mówię szczerze sobie życzę

[illegible]

z Paryża 7 maja. [1879 ?] 162

Szanowny Łaskawco i Dobrodzieju.

Dawno już nie pisałem kwitu dla Sz. Administracyi Gazety w tak wesołem jak dziś usposobieniu, bo na takie poważne sumy; tylko radbym jeszcze spotkać gdzie jakiego Józefa syna Jakóbowego sprzedanego przez swoich braci kupcom izmaelskim, żeby mi pomyślnie wytłomaczył mój sen, podobny nieco do owego snu faraonowego tylko w odwrotnym kierunku. U mnie bowiem zaczęło się od siedmiu krów chudych (bo żaden z siedmiu ostatnich miesięcy nie przekroczył 100 fr. jeden nawet zaledwie doszedł do 80 f.) Teraz jakoś się poprawiło, ale czy będzie choć siedm takich tłustych krówek? A przydałyby mi się teraz właśnie, kiedy doktorzy

Każą brać wanny,
Używać manny,
A przytem w mierze
Pić wino szczere,
I na wzmocnienie,
Zjadać kotlety;
A tu, niestety, i
Pusta kieszenie!

Bóg łaskaw wprawdzie że mi zostały jeszcze głowa, oczy i ręce zdrowe, a umiejętność i zamiłowanie pracy dają jeszcze możność zarobienia na chleb, byle się znalazło miejsce na odbyt sumiennej pracy. To już zależyć będzie wyłącznie od Łaskawych względów Szanownego Pana którym się z ufnością polecam.

Szanownego i Łaskawego Pana szczerze życzliwy
i obowiązany sługa

J. Wagner

z Bojęcza 22 Czerwca

Szanowny Łaskawco i dobrodzieju

Nie wiem czy lwowski Kalendarz zgadza się z tym jakiego używa Kongresówka, ale ponieważ według tego ostatniego, w dniu 26 b.m. przypada uroczystość Św. Władysława, nie mogę sobie odmówić przyjemności wyrażenia Szanownemu Panu najszczerszych i najserdeczniejszych życzeń, jak najlepszych powodzeń tak we wszystkich osobistych rodzinnych zamiarach i widokach, jak i w publicznych jego zajęciach.

Od trzech roku piśmiennych stosunków i chociaż krótkiej ale nader miłej chwili osobistego zbliżenia z Szanownym Panem, w zeszłym roku, pozwalając mi spodziewać się że Szanowny Pan nie zechce powątpiewać o szczerości mego wysokiego uszanowania i rzetelnej życzliwości z jakiemi jestem i nazawsze pozostanę Szanownego Pana

powolnym i obowiązanym sługą
Józef Bohdan Wagner.

Nie śmiejąc za nadto często zajmować Szan. Pana zbyt drogiego czasu mojemi listami, pozwalam sobie korzystając z dzisiejszej sposobności prosić Szan. Pana o łaskawe objaśnienie, co się to stało z moim ostatnim listem [illegible] którego jedna tylko i jak mi się zdaje słabsza co do naukowej wartości, połowa została wydrukowaną. Czy brak miejsca, czy nieodpowiedni wybór przedmiotu z mojej strony spowodował to obcięcie, czy jaka inna przyczyna której się domyślić nie mogę.

z Paryża 19 Października

166

Szanowny i Kochany Panie

Bóg dotknął mię strasznym ciosem. Straciłem żonę, a moje biedne dzieci matkę. Przez dwa ostatnie tygodnie nie miałem jednej godziny spoczynku w dzień ani snu w nocy. Stąd mimowolna nieregularność w moich pracach dla Gazety, tem smutniejsza dla mnie, że właśnie teraz powinienbym starać się jako najwięcej zarobić, bo mię ciężka słabość żony pozbawiła wszystkich zasobów z kilkoletnich oszczędności. Ufam że Najwyższy da mi przynajmniej siły do przetrzymania smutnych następstw tego bolesnego osierocenia, żeby dzieci moje ile możności mniej mogły czuć stratę jaką poniosły.

Starać się będę powetować mimowolne opóźnienie moich korespondencyj, polecając się pobłażliwym względom i doświadczonej życzliwości Szanownego Pana.

Z szczerem uszanowaniem, Kochanego Pana

powolny sługa

J. B. Wagner

Z Paryża 28 Października

168

Szanowny i Kochany Panie.

Najszczersze dzięki za wyrazy serdecznego współczucia i chrześcijańską pociechę w naszej niedoli. O, tak, ja i moje osierocone dzieci ufamy całą duszą, że Bóg co nas tak ciężko dotknął, da nam siły do wytrwania i podźwignięcia się po tym bolesnym ciosie. Moje obowiązki względem małych sierot nakazują mi skrzepić ile możności resztę sił moich, żeby im choćaż w części zastąpić niewynagrodzoną stratę matki.

Chciej Sz. Pan przyjąć także Kochany serdeczną podziękę za zajęcie się projektami o których mówiliśmy w czasie krótkiego pobytu w Paryżu.

Szczerze mówiąc, jeżeli miałem chęć dostania się do Lwowa, to tylko w nadziei umieszczenia się przy którejś Gazecie; po zgraniu tej nadziei nic mię obecnie z Paryża nie ciągnie, a nadzieja posady przy Gazecie Lwowskiej zdaje mi się zupełnie stracona. Nie chciałem Szan. Panu mówić o „grzechach mojego żywota" względem C. A. policji, a łudziłem się przypuszczeniem że moje czasem jakieś grzechy te nie są znane, ale ponieważ Sz. Pan trafiłeś na ślad mojego dossier, to obawiam się że w nim znajdzie się więcej daleko niż się Sz. Pan spodziewasz i wolę Ci zawczasu odkryć to przynajmniej co sam wiem, a zobaczysz Sz. Pan czy na miejscu nie znajdzie się jeszcze co więcej, bo dodatek Mitarbeiter der Warschauer Zeitung każe mi przypuszczać że policja wiedeńska niemało aż w Warszawie szukała o mnie uzupełniających wiadomości.

Wymknąwszy się nie bez trudu i niebezpieczeństwa z Warszawy w końcu Października 1863 r. puściłem się w podróż do Krakowa, z pewnemi poleceniami od naczelnika Rządu narodowego jenerała Traugutta — naturalnie z nie swoim paszportem, czarną peruką i uczernionemi brwiami

i wozami. Najspokojniej minąłem straż graniczną rosyj-
ską, ale w Szczakowy poznał mię znajdujący się w biu-
rze Komisarza Bittnera w skutek wizowania paszportów
żyd z Warszawy, widocznie szpieg, bo po kilku słowach
które szepnął do ucha Bittnerowi, ten mię wprost
zapytał dla czego w paszporcie nie nazywam się Wagner
i pomimo mojego zaprzeczenia, zatrzymał mię i w końcu
szczytnie z żołnierzem z karabinem nabitym odesłał koleją
do Krakowa. Tu osadzono mię pod telegraf a w ty-
dzień odesłano do Ołomuńca gdzie osadzony zostałem
w forcie Ziegelschlag.

Przesiedziałem tam do 24 Grudnia, w którym otrzy-
małem pozwolenie udania się do miasta dla zjedzenia
wigilijnej wieczerzy z kilku kolegami, drapnąłem zabiera-
jąc z sobą trzech innych, którzy nie umiejąc ani sło-
wa po niemiecku, nigdyby sobie nie dali rady w drodze.

Wszyscy czterej dostaliśmy się szczęśliwie przez
Tropawę i Racibórz do Wrocławia. W dalszej mo-
jej emigranckiej Odyssei nie miałem już z rządem
C. austr. żadnej bezpośredniej styczności, może tylko
jeszcze w moim dossier znajduje się raport z Lipska,
gdzie na żądanie reprezentantów Rossyi Austryi i Prus,
wytoczono mi jako Redaktorowi „Ojczyzny" bo
już moi koledzy redakcyjni Giller i Święcki dawno
bezpiecznie siedzieli w Szwajcaryi, — proces o obrazę rzą-
dów zostających w przyjaznych stosunkach z Sakso-
nią i zaocznie skazano na 18 miesięcy Arbeitshau-
zu. Sądzę że te wiadomości jeżeli nie ma jeszcze
jakich innych w moim dossier w Wiedniu, nie
bardzo mogłyby mi posłużyć do uzyskania rządo-
wego niejako stanowiska we Lwowie a nawet
do zapewnienia mi prywatnego spokojnego poby-
tu w tem mieście.

Zresztą zobaczysz to Sz. Pani i osądzisz jak
zechcesz przejrzeć moje akta w Wiedniu.

Za przychylny dla mnie zamysł Sz. Pani umie-
szczenia mię przy nowo mającym utworzyć się
dzienniku, serdecznie jestem Sz. Pani wdzięcz-
ny, ale bez wahania powtarzam że jedyny po-
ciąg mój do Lwowa stanowiła nadzieja spra-

cowaniu pod pańskim kierunkiem i opieką.
Ale nowy dziennik, jeżeli przyjdzie do skutku może dla mnie być bardzo użytecznym jeżeli Sz. Pan zechce mnie przyszłej Redakcji zarekomendować do korespondencji któreby w niczem nie przeszkodziły moim pracom dla Gazety Lwowskiej, której dla żadnego innego dziennika nie chciałbym odstąpić. Dla nowego dziennika mógłbym pisać kronikę paryską literacką i artystyczną, gawędki popularno naukowe o nowych odkryciach i wynalazkach nauki w ich zastosowaniu do sztuk i rzemiosł, bieżące faits divers, i t.p.

W tem wszystkiem oddaję się zupełnie na sąd i uznanie Sz. Pana i co zechce uczynić, będzie dobrem.

Z tem przekonaniem i zupełnej ufności polecam się łaskawym względom Szanownego Pana pozostając z zapewnieniem najgłębszego szacunku i wdzięczności.

J. Wagner

Córki moje za życzliwą pamięć serdecznie dziękują tegoż najuprzejmiejsze ukłony.

P.S. Czy także szkic z paryskiego bruku nie zdał się na nic, – nie miałem odwagi prosić następnych.

170

z Paryża 26 Grudnia

Szanowny i Kochany Panie

Chciej przyjąć przy nadchodzącym Nowym Roku szczere i serdeczne życzenia pomyślnego stanu który się Jego względom poleca.

U mnie Klamka zapadła; nareszcie jużem w zupełności uwolniony od służby z dniem 1 Stycznia; będę więc miał dużo wolnego czasu. Co tam słychać z nowym Dziennikiem politycznym o którym Kochany Pan napomknąłeś w ostatnim liście, czy by tam w nim nie znalazł się dla mnie jaki środek zarobienia kilku centów.

Łączę wyrazy przyjaźni i uszanowania od siebie i od moich dzieci

szczerze życzliwy i obowiązany

J. Wagner

Chciej Sz. Pan pozdrowić odemnie Kochanego Komendanta którego życzę nie wyczerpanego zapasu dobrego humoru i zdrowia. J.Wr.

z Paryża 29 Maja.

Szanowny i Łaskawy Panie

Mając za dużo wolnego czasu od chwili wyjścia na emeryturę, zacząłem dans les moments perdus, jak mówią Francuzi probować czy mi się nie uda zbudować jakiś obrazek ze wspomnień mojej młodości. Pierwszą taką probkę posyłam Szanownemu Panu z prośbą o przejrzenie. Jeżeli się na co przyda, to jak Szanowny Pan zamieścisz, jak nie lepszego nie będziesz miał pod ręką, ale jeżeli się okaże nie przydatną dla Gazety, to tylko w takim razie najuprzejmiej proszę Szanownego Pana o odesłanie mi na mój koszt, rękopismu, bo chciałbym go przynajmniej zostawić dzieciom na pamiątkę, jako zapewne ostatnią próbkę mego autorstwa.

To co przy obecnym liście przesyłam, jest mniej więcej trzecią częścią całości która zajęłaby około 15 feljetonów; nie chciałem naraz zanadto grubego listu przesyłać. Za parę dni poślę znowu kilkanaście kartek, a może też z tej pierwszej próbki już Szanowny Pan uznasz że się to do Gazety nie kwalifikuje, i w takim razie i ja nie będę potrzebował przesyłać reszty, i Szan. Pan mniej będziesz miał do odczytania.

Może w samym wstępie wspomnienia z lat 1830 i 1831 zdawać się będą pod względem cenzurowym nieco drażliwemi, to można będzie miejsca te pominąć albo zmodyfikować, bo one nie mają z całością powieści bezpośredniego związku, ale w samej powieści przy-[illegible] żeby text mógł się bez zmiany w całości

ukaz

otrzymać. Chciej Szanowny Pan wierzyć że bardzo już dawno nie pracuję na drodze piśmienności, nie mam ani cienia zarozumiałości w tym względzie i chciałbym, aby Szanowny Pan wprost powiedział że ta moja próbka nic nie warta, ani mię to urazi, ani w niczem nie zmniejszy mego szacunku i życzliwości dla Szanownego pana i Jego Gazety.

Uwzględniając liczne bezwątpienia zajęcia Szanownego pana, liczę jednak na dotychczasowe Jego takowe względy i proszę o odpowiedź w kilku choćby słowach, ale jak będzie można najrychlejszą.

Z niezmiennem uszanowaniem i szczerą życzliwością

powolny sługa

J. B. Wagner.

Paris
rue Poulet N 26.
(Montmartre)

z Paryża 20 Września 1881.

Szanowny i Kochany Panie

Z serdecznem współczuciem dowiedziałem się o bolesnej stracie która Sz. Pana i zacną Jego rodzinę pogrążyła w żałobie. Wiem że nie ma wyrazów zdolnych osuszyć łzy po takiej stracie, ale wiem także że niewyczerpane źródło pociechy i ukojenia znajduje się na stopniach tronu Tego, przed którego obliczem piękna dusza Waszej matki odbiera od tej chwili zasłużoną, wieczną nagrodę.

Ta myśl, i korna modlitwa z czystą, niezachwianą wiarą wznosząca się do stóp Najwyższego, niech Wam będzie pociechą i umocnieniem w tych dniach żałoby.

Chciej Szanowny Pan przyjąć dla siebie i całej swojej rodziny zapewnienie szczerego współczucia i głębokiego szacunku Waszego powolnego sługi

J. B. Wagner

Szanownemu Panu Bronisławowi proszę [illegible] oświadczyć moje przyjazne i życzliwe uczucia

[illegible]

Z Paryża 9 Styczniu 1882.

Szanowny i Łaskawy Panie

Najserdeczniej dziękuję za przesłanie rękopisma, ale doprawdy nie wiem jakiemi wyrazami przeprosić Szan. Pana za kłopoty i trudy jakie ta moja bazgranina spowodowała. To mię tylko w części pociesza, że się przynajmniej wprost do tej winy nie poczuwam. Nigdy mi ani na myśl nie przyszło nie tylko żądanie, ale nawet przypuszczenie, żebyś Szanowny Pan nie mogąc pomieścić tej drobnostki w Gazecie Lwowskiej, zadawał sobie trud około pomieszczenia jej w jakiem innem piśmie. Wyrzucam sobie tylko, że tak długo ociągając się z prośbą o zwrót rękopismu, dałem Szan. Panu czas do trudzenia się tem co tego trudu nie było warte.

Najpokorniej przepraszając za mimowolną winę, polecam się Łaskawej Pańskiej życzliwości.

szczerze obowiązany sługa

J. Z. Nagórzb.

178

Złr: 70 cnt: 27 za pozostałość pod napisem Komornika ogłaszaną w Gazecie Lwowskiej od Wp. Łozińskiego odebrałem

Lwów 4 Lipca 1876

A. Wilczyński

Kraków 6 Sierpnia 1876

Szanowny Panie Redaktorze!

Dopiero przed kilku dniami zdołałem przybyć do Krakowa, powiastkę obiecaną odszukałem i spodziewam się najdalej za dni 10 wysłać ją Szanownemu Panu.– Tymczasem od 15 Lipca zaprzestano mi wysyłać Gazety do Podwołoczysk, a i w Krakowie jej nie zastałem. Dlatego śmiem prosić uprzejmie o expedyowanie takowej pod moim adresem z wyraźnym dodatkiem na obwolucie Kraków Banhof gdyż mieszkając blisko poczty kolejowej dogodniej mi będzie takową odbierać.–

Od Wtorku zacznę Panu przesyłać sprawozdania handlowe.–

Należytość za prenumeratę Gazety proszę kazać potrącić z przyszłego honorarium.–

Racz Wpan przyjąć zapewnienie mojego prawdziwego szacunku i życzliwości

Sługa

A. Wilczyński

Kraków 16 Sierpnia 1876

181

Szanowny Panie Redaktorze!

Nareszcie zbudowałem dla Waszej Gazety przyobiecany Obrazek, który do uznania Szanownego Pana przedstawiam.

Nie powiem żebym z całości jego był zadowolony - co mogę ofiarując polecając go Jego opiece. - racz zatem przeczytać - ogładzić, poprawić i zrobić użytek jeżeli można. -

Nadpisu nie potrafiłem znaleść innego nad intronizya, może Szanowny pan znajdziesz po polsku coś lepszego, a przytem proszę zwrócić uwagę przy korekcie na interpunkcyą, między innemi słabemi stronami moich utworów ta jest najsłabszą.

Wiem że pióro Szanownego Pana może tylko wyjść na dobre mniejszemu obrazkowi, dlatego oddając Go do zupełnej dyspozycyi Tęższą zapewnienia wysokiego poważania i prawdziwej Życzliwości

Sługa

A. Wilczyński

P. S. Korespondencyę handlową w piątek wyślę.

Kraków 25 Sierpnia 1876

183

Szanowny Panie Redaktorze!

Przyjemnie mi donieść, że dziś wysyłam pod Jego adresem funt tytoniu, który Mu tak podczas mojej bytności we Lwowie smakował. Gazetę odbieram i cieszę się żeś Pan zakwalifikował do druku moją nowelę. Załączony tym — piszę nową komedyę opowiadania „Mąż Konkursowy," która więcej powinna mieć humoru. — i którą być może przerobię na scenę. —

Z powodu jeszcze trwających wakacyi trendiowowych, rozpatruję się po Krakowie i wróciwszy napowrót w tor tutejszego wegetującego życia, być może zdobędę się na korespondencyę odpowiednią dla waszej Gazety. —

Muszę się podzielić jeszcze z Szanownym Panem przyjemną wiadomością, że powszechna opinia tutaj, stawia Gazetę Lwowską, na pierwszem miejscu publikacyi Galicyjskich, zdaje mi się zatem że niedługo trzeba szukać jak i między abonentami

mi

nastąpi podobne uznanie

P. Perzyński z Warszawy, prosi koniecznie o przesłanie mu odbitki „Pana Komornika" – tej nie mam, liczę przeto że Szanowny Pan każe mi odesłać z zapasowych N^rów gazety te kilka fejletonów i przyśle do Krakowa – pod opaską, – nie mam albowiem ani rękopismu, ani odbitki.

W czasie widzenia się naszego raczył Sza. Pan wspomnieć o chęciach p. Gumbrynowicza nabycia na jeden tom moich powiastek: zdaje się że w krótkim czasie mógłbym zebrać takowy obejmujący utwory kwalifikujące się i dla Królestwa. proszę więc uprzejmie przy sposobności wspomnieć Mu o tem i objaśnić jaką mają cenę obecnie podobnego rodzaju produkcye. – Wyszedłem prawie że z stosunków literackich i nie mam pojęcia jak te rzeczy dziś stoją. –

Oczekując łaskawej odpowiedzi

Szanownego pana, miło mi przy tej sposobności podziękować Mu za pochlebne uznanie prac moich i zapewnić go o szczerej sympatyi z jaką zostaję Jego życzliwym sługą

AWilczyński

ps Jeżeli potrzebne sprawozdania handlowe, mogę takowe co tydzień przysyłać

Zdaje się że brakuje mi już bieżącego z Sierpnia zeszytu Przeglądu

AW

Kraków 5 paźdz 1876.

Szanowny Panie Redaktorze!

Posyłam Wam sprawozdanie z przedstawienia "Pojedynku dżentelmeńskich" — Nie wiem jak się tam pokaże panu mój talent krytyczny, dlatego jak zawsze o to proszę zrób pan z niego co ci się podoba.—

Przypuszczenia moje — jeszcze bardziej po przedstawieniu się wzmacniają. Niepodobna po 9ᵒ-miesięcznym pobycie w Anglii napisać tak czysto Angielską komedyę — napisałem tak, że kto chce niech się domyśla prawdy, widzę że on sam drży z obawy, aby szydło nie wyszło z worka.—

Podchwycił treść z mojej powiastki którą dla Was wykończam „Kaprys panny Julii" — pozwoliłem mu, plan obgadaliśmy i z tego napisał komedyę „Chcę się bawić" którą mają tu grać. Z przedmiotu żartobliwego zrobił komedye serjo — ale daleko jej od Pojedynku i miała być uważana jako wspólnie napisana, lecz zrzekłem się tego honoru pozwalając wziąć ją za swoją.— To daje mi miarę jego zdolności scenicznej

nie potrafi nawet znaleźć sobie przed-
miotu do Komedyi.—

Mam nawet zajęcia, i dlatego
prędzej jak za tydzień nie spodzie-
waj się Szanowny pan powiastki
i liczę że tymczasem jeszcze się
tu zobaczymy, tylko zastrzegam
ją nie na tak krótko.—

Wyjeżdżając ze Lwowa prosiłem
Brata pańskiego o umieszczenie
wiadomości o naszym Domu Komis-
owym i u Szwajcara Hotelu Europej-
skiego zostawiłem list. pewno nie
oddali bo anonsu nie widzę do-
tąd— Dlatego przesyłam go na
drugiej stronie i proszę o umiesz-
czenie na mój koszt, który proszę
z przypadającego po 1 Październiku
honorarium od Was potrącić.—

Przesyłając rachunek ten, proszę
dołączyć odzielny kwit należno-
ści za ten inserat.—

Co mam powiedzieć Krzyżanow-

staraniu o agencyi na Warszawę Gazety? –
Warto by ją rozpowszechniać jak na to
zasługuje. – ja przeznaczam jej pro
domo sua

Niech się to urządzi z tym domem
co do panów rzeczy się będą odzywać
tymczasem ściskam serdecznie dłoń

Jego, prosząc o życzliwość
wzajemną,

A Wilczyński

Za Braci pozdrowieniami załączam.

Kraków 7 Pazdziern 1876.

187

Szanowny Panie!

Odebrałem przysłane mi flo 140. kwit na drugiej stronie listu załączam. — Stosownie do życzenia w oddzielnej kopercie posłałem pod adresem pana 2/3 komedyi opowiadaniowej „Kaprys panny Julii" ostrzegam szybko i proszę mi [illegible] się bardzo, żebym być w możności posłać resztę — co może zająć i ze dwa tygodnie.

Jestem teraz mocno zajęty, pisanie więc odbywa się z nadwerężeniem nocy tylko a nie wiem czy tak długo wystarczę. — Stąd i praca moja potrzebuje poprawek. Zrób Pan tedy uczynek miłosierny i sam zajmij się korektą — Wasz i mój honor na tem zależy.

Korespondencyę handlową jutro wyślę. Wczoraj posłałem recenzyę Bojedynku, jeżeli co warta — to zajmie dwa feljetony.

Wszystko razem wziąwszy, pozwoli ko-chanemu panu odświeżyć Kraków z owego [illegible] prawdziwie ciężkiego. — Wierzę że Jego życzliwość dla mnie jest rzetelna.

Załączam uściśnienia i zostaję
z Uszanowaniem

A. Wilczyński

Kwit na złr 140.—

Wyraźnie florenów Sto czterdzieści przypadające mi z Redakcyi Gazety Lwowskiej za umieszczoną w feiletonie tej gazety powiastkę pod napisem „Zetrownisya lekarza" i korespondencye krajowe odebrałem

Kraków dnia 7 Października 1876.

Albert Wilczyński

183

Reclamationsfrist: 6 Monate. Termin reklamacyjny ustanowiono na 6 miesięcy.

Aufgabs-Recepisse. Recepis nadawczy.

Ueber 1 bis worin sich angeblich befinden
Na 1 w którym się według podania znajduj

im Werthe 140 fl. — kr. gewogen, — Klgr. 23 Gr., welche Sendung zur Beförderung
wartości złr. ctów, wagi klgr. gr., którą to przesyłkę do przesłania

unter der Adresse: Albert Wolczyński Krakau
pod adresem:

am heutigen Tage hierorts richtig aufgegeben worden ist.
dnia dzisiejszego tutaj nadano.

K. K. Postamt am ten 18
C. kr. urząd pocztowy dnia go 18

LEMBERG FIL. I. 4 10 76 LWÓW FILIA I.

LWÓW 1 FILIA

An Franco-Gebühr / Franko	fl. / złr.	35 kr. / ctów.	
Für ein Retour-Recepisse / Za recepis zwrotny	fl. / złr.	kr. / ctów.	
Zusammen / Razem	fl. / złr.	kr. / ctów.	
Der Empfänger hat an Porto zu entrichten / Odbiorca ma uiścić portorjum		fl. / złr.	kr. / ctów.
Nachnahme / Pobranie pocztowe		fl. / złr.	kr. / ctów.

[signature]

D. S. 420 Poln.

Kraków 7 Listopada 1876

Szanowny Panie Redaktorze!

Żałuję mocno, że nie mogę Was uszczęśliwić moim Kronikarskim dowcipem — i dlatego gotów będę zapisać się w szeregi opozycyi Rządowej — a kto temu będzie winien jeżeli nie Szanowny pan, którego obowiązkiem urzędowym jednać tę opozycyę. —

Żart żartem, jednak dziękuję za otwartość — sam myślałem że trudno aby tego rodzaju feljeton jak moja próba znalazł u Was pomieszczenie — więc dajmy temu pokój. —

Natomiast polecam moją powiastkę, która ma formę komedyi opowiedzianej, nosić będzie tytuł „Przegrana sprawa" i którą w tym tygodniu niezawodnie prześlę do Redakcyi.

Z powiastki tej piszę jednocześnie ze zmianami komedyę, którą znawcy tutejsi ma się rozumieć w oczy, przychylnie oceniają. Dlatego radbym prosić Uczonego Pana, czyby nie znalazł czasu przeczytać takowej i jeżeli znajdzie ją sumiennie dobrą,

mi zaprotegować jej do Waszego teatru. — Estrajcher namawia żeby ją dać na konkurs — ale ja mam wstręt do wszelkiej wystawy i wołałbym aby ją przyjęto bez uniesienia. —

Proszę bardzo proszę nie rób so[bie] Szanowny pan żadnej ceremonii napisz po prostu „możesz lub nie możesz" — z tego powodu nie będę miał najmniejszego żalu, bo wierzę w Jego łaskawą życzliwość utwór w każdym razie utrzymać pragnę. —

W piątek będzie pan miał albo całą, albo większą połowę powieści, a tymczasem racz przyjąć serdeczne uściśnienia i podziękowanie pan mój za łaskawą pamięć

Sługa

A Wilczyński

Kraków 3 Grudnia 1876

Szanowny Panie Redaktorze!

Przesyłam Mu sprawozdanie z przedstawionej wczoraj sztuki „Dworacy Niedoli" którem jeśli raczysz uznać właściwem, dysponuj podług uznania. Napisałem szczerą prawdę tylko.—

Czy mogę się spodziewać obiecanego biletu jazdy i wody?

Komedyę moją położyłem na odleżenie się dłuższe — jeszcze nie czuję się na siłach wystąpić publicznie. Piszę powieść większą, lecz ta większy nie może się kwalifikować do umieszczenia w Gazecie, która ma debiut w Królestwie. Chyba że innym światem zawieje — przeznaczona do Dziennika Poznańskiego.— Po nowym Roku przygotuję dla Sza Pana coś nowego w guście Eckermana etlum o tymczasem łączę

Zapewnienia niezmiennego szacunku i życzliwości

Sługa

A Wilczyński

Kraków 7 Grudnia 1876

Szanowny Panie!

Czasowi, a raczej Koźmianowi niepodobała się wzmianka w recenzyi Dworakowi o Krakowskim teatrze. Sądzę że nie uszła ona obiciadzi Sza Pana, jednak dla zaspokojenia Jego sumienia objaśniam że napisałem ledwie 10ą część prawdy. Rzeczywiście teatr tutejszy jest zaniedbany — i wchodzi w fazę czysto spekulacyjną, na firmy sztuk nowych, uwodzonych w ciągu dni ła-pie publiczności. — A Czas rzucający na Jego rozkazach prawi niestworzone pochwały na cześć artystów, którzy nawet w Gródku nie doznaliby uznania. — Co było lepszego — wydalono: Ekera, Paszkiewicza, Rychtera — na co drogo płacić, widzi i tak publiczność chodzi. A jednak Teatr ten ma ładne uposażenie i dla dobra sztuki i miasta nie wypada robić zeń szopki — Piszę to z całem przekonaniem prawdy, nie mam żadnych

skrupułów

ani z Dyrektorem ani z występu-
jącemi aktorami — i nic mię oso-
biście teatr tutejszy nie obchodzi,
prócz rzeczywistego dobra sztuki.

Przez te objaśnienia stałego, żeby
mię Szanowny pan nie chciał mię-
szać z recenzentami osobiście in-
teressowanemi — to co napisałem
jest mojem sumiennem przekona-
niem i przekonaniem opinii pu-
blicznej tych, co chodzą do teatru.
Trudno być cichym razem z wielką
Kozimianą — czasem także jedno słowo
ważnego organu więcej zrobi dobre-
go niż trzyletni całych pietlów w
Narodowej lub gospodarskiej.

Szanownemu Bratu proszę uprzej-
mie podziękować za łaskawe zaję-
cie się interesem Biernackiego — ty-
tuń dla niego jest dawno w Podwo-
łoczyskach funtów 3. u pana Ada-
ma Lisikiewicza, który obawia się
wysłać go pocztą. Jeżeliby miał
sposobność lub okazyą dostać go

przez jadącą osobę — załączam bilet do sejfu p. Librowicza, za okazaniem lub przesłaniem którego zyski wydany będzie. Inaczej trzeba czekać do Świąt Bożego Narodzenia, na które pan Librowicz przyjedzie i zyski przywiezie. A stąd bez podejrzenia już łatwo wysłać. —

Przepraszając Sza Pana, jeżeli z powodu mego artykułu miał-byś doznać jakiej przykrości uważnie ściskając dłoń Jego i

Zostaję zawsze z wysokim
Szacunkiem

A Wilczyński

Kraków 19 Grudnia 1876.

Szanowny Panie!

Dziękuję serdecznie za bilet i przepraszam że go tyle mojemi biletami zatrudniam. Skorzystam po Nowym Roku z Jego Łaski i osobiście podziękuję za wszystko.

Skutkiem napomnienia p. Koźmianowi już mamy — przyjął napowrót Ekiera do teatru. — i to dobre. —

Załączam sprawozdanie targowe i życzę przyjemnych Świąt jeżeli Drukarnia pozwoli

Szczerze życzliwy Sługa

A. Wilczyński

197

Kraków 28 Grudnia 1876

Szanowny Panie Redaktorze!

Pisząc na schyłku 1876 wypada mi przedewszystkiem przesłać Szanownemu Panu serdeczne życzenia na nowy 1877 w tej nadziei że te życzenia we wszystkiem co dobre i przyjemne obejmować mogą, spełnią się co do joty.-

Gdybyś Pan nie czuł się zdrowym zupełnie przynajmniej co się tyczy strawności literackiej - to wobec prawdziwie lwowskich napadów dołożyłbym życzenie, dobrego usposobienia żołądkowego.-

Zapewne w liczbie tych na których rzucono anatema - i ja jako warsz pozytywista powinienem się rachować, natomiast cokolwiek by przerachowane - Każdej uczciwej sprawie czy ona nosi czerwoną, czy czarno-żółtą sukienkę gotów jestem służyć i służyć będę o ile potrafię i o ile moje usługi

w uczciwy sposób będą przyjmowa-
ne.—

Oświadczenie to uważam za potrzebne, wobec drukującej się powieści mojej w Kronice Cudzoziemskiej.— Świerzbiła mię ręka żeby coś napisać z czasów 1863 roku — co naturalnie nie mogło się dla Waszej Gazety kwalifikować. Jednak po nowym Roku pomyślę o feljetonie dla Was.—

Teraz jedna sprawa.

Ktoś z Łaskawych dla mnie, w Waszej Redakcyi odesłał mi list z Paryża — list ten właściwie dotyczy Szanownego Pana — przesyłam go więc po odczytaniu napowrót z prośbą o korzystanie z oferty p. Wagnera.

Jestto dawny współpracownik Kroniki Warszawskiej z czasów redakcyi Bartoszewicza — człowiek wysoko wykształcony, pracowity

i to co obiecuje powinien sumiennie dotrzymać. Gawędy jego naukowe miały wartość. Zresztą, jeśli Szanowny pan uznasz potrzebnem raz zażądać od niego próbnego artykułu w rodzaju o jakich sam wspomina, a sądzę że będziesz zadowolniony

Przytem jeszcze człowiek już nie młody, słabego zdrowia, obarczony familią — dając mu sposobność pracy, — zrobisz pan szlachetny i miłosierny uczynek, a dla Gazety zjednasz sumiennego i znającego rzecz współpracownika

Oto wszystko co chciałem złożyć Szanown: panu na prezent Noworoczny i polecając się Jego Łaskawym względom zostaję z życzliwością i Szacunkiem

A Wilczyński

Kraków 15 Marca 1877

Szanowny Panie Redaktorze!

Wstrzymywałem się ze stanowczą odpowiedzią na list Jego do chwili decyzyi Dyrekcyi Waszego teatru co do mojego obrazka scenicznego „w Krynicy" który właśnie w razie niekwalifikowania go na scenę chciałem przesłać do feiletonu Gazety – Dziś gdy przyrzekli grać, wykończam dla Sza Pana inną będącą początkiem trzeciego szkiców pod tytułem „Na Śmiecie" z których każden stanowić będzie oddzielną całość i którą w ciągu tygodnia mam nadzieję wysłać do Lwowa.–

Zapewne czytałeś kochany Pan pierwszą, komedyjkę przy cenzurowaniu – proszę więc, jak mu czas pozwoli o łaskawą opinię co warta i czy może się puścić na deski teatralne – przyjechałbym sam na pierwsze przedstawienie do Lwowa – ale ta

mez

drogo by kosztowała i suma za wy-
prawę by się nie opłaciła. — Dlatego
proszę raz mię Pan Szanowny za-
stąpi i powiedzieć otwarcie swe
zdanie; które będzie dla mnie
wyrocznią — tyle Mu ufam i
tak wysoko stawiam Jego opinię.

Dzięki wielkie Panu, że mnie
namówił do pisania — jestem oble-
żony żądaniami, będę pisał dalej
jeżeli czas, i zdrowie pozwoli dopó-
ki mi nie wyeksploatuje.

Wdzięczny jestem za przyobie-
caną protekcję i cieszę się naprzód
obywatelstwem Lwowskiem — może
przecie kiedyś znajdzie się coś czy
przedsiębiorstwo, czy w jakiej in-
stytucji naukowej, czy w Radzie
Szkolnej lub wydziale krajowym
jakiś kącik dla mnie — ale mi

200

trochę duszno — a interesa handlowe
naszego domu z powodu stagnacyi
upadają — i kto wie czy utrzymać się
zdołają na nogach. —

Postaram się jak najprędzej przesłać
[illegible] — żeby mnie nadzieja uszczęśliwa-
nia tutaj stanowczej Jego słowi, tym-
czasem przesyłam to listem polecając
się Jego łaskawej pamięci

Życzliwy sługa

A Wilczyński

ps Nie wiem jak ja tam wyjdę właśnie
razem z Kaloszami [illegible] syna
boję się żebym w jego kaloszach
nie zeszedł ze sceny. —

Kraków – Wtorek

III/[crossed out] [1877]

201

Szanowny Panie Redaktorze!

Dopełniając przyrzeczenia, posyłam początek szkiców – resztę mam skończoną, będzie jeszcze 8 arkuszy pisma. Mam zamiar pod ogólnym tytułem rozwinąć szereg obrazków społecznych, szczególniej co dotyczy dawniejszej i dzisiejszej młodzieży – każden jednak będzie miał odrębną całość. – Pierwszy posyłam i niepokoję się czy zdołam zadowolnić jego treścią kochanego Pana. Boję się czy nie zanadto zużyty przedmiot, choć pani Klimecia to pani [illegible]wicz żywcem wzięta. – Proszę, odpowiedz mi pan. – bo w tych czasach doznałem fiasko z ową Komedyjką – wyrzekłem się wszelkich zachcianek dramatycznych. –

Powtórnie pan Abakanowicz zrobił mi czy też sobie figla zapowiedziawszy tak grubo Aferzystę który jeszcze siedzi w mej głowie – Przez grzeczność obiecałem jak się zwykle obiecuje, lecz nie kazałem tłoczyć dopóki nie doniosę – tymczasem on proklamował to... przykro mi może doznać zawodu. – Dałem im przeróbkę z tej nieszczęśliwej komedyi której strawić nie mogę

i dziwię się, że dobrnąłem wystawić
ją, mogąc z prób już widzieć że
nie ma warunków powodzenia.
Ale stało się....

przed świętami przyszły recenzye
i czili się zda — zaczynam o wszy-
stkiem wątpić. —

Czy nie mogę prosić Szanownego
Pana znowu o bilet jazdy do póki
nie zapadnie prawo zakazujące
dawać bezpłatne bilety jazdy — rad-
bym przy okazyi uścisnąć Jego rękę.

W Sobotę na parę dni wyjeżdżamy
na wieś na święta — we wtorek wracam.
Nie pozostaje mi zatem jak tylko
dołączyć serdeczne życzenia spędze-
nia wesoło i przyjemnie świąt
Wielkanocnych wraz z zapewnie-
niem szczerego szacunku i
życzliwości Sługa

A. Wilczyński

PS Czyby nie można dostać dwa ostatnie
felietony powiastki „Kaprys Panny Julii"
które zaginęły mi. Daruj Szan. Pan, że
tyle naraz kłopotów.

Tytuł, poprawki te polecam uwzględnieniu.

Kraków 4 Kwietnia 1877.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wyjazd na wieś na święta i wizyty szanownej braci szlachty z Bocheńskiego, nie pozwolił mi przejrzeć prędzej rękopismu, który załączam. — Mam żal że mi Szanowny Pan nie pisze jak ocenia tego rodzaju szkice — znając mnie, że pochwały nie żądam, lecz Jego zdania, które wysoko cenię. Zdaje mi się, że to może za pospolity przedmiot do opisu, treść słaba choć z prawdą oddana. — Więc racz mi udzielić kilka słów dlatego że nie chciałbym schodzić niżej, a pierwsze bardziej trudzić się pisaniem dalszych obrazków, gdzie mam zamiar rozwinąć ówczesne życie młodzieży Warszawskiej, a w końcu zestawić dzisiejsze dzieje naszych filozofów do czego posłużyłby syn onego Kolegi Tomasza. —

Zda się na co będę pisał — a nie to weźmy się do czego innego na Kwiecień. —

Serdeczne pozdrowienia załączając

Zostaję z wysokim szacunkiem

Sługa

A. Wilczyński

Pani Klimcia jest Ćwierczakiewiczowa
prezes — to Wiorogórski
Jeneralny Kontroller
Izby Obrachunkowej.

Kraków 14 Kwietnia 1877.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dziękuję uprzejmie za parę słów odpowiedzi widząc jako Sza. Pan jesteś zajęty pracą, i zgadzam się z całem uznaniem na proponowane zmiany w powiastce za które jestem wdzięczny i jestem pewny że całość pozosta-na na tem nie straci.

Piszę teraz obrazek pod tytułem Opiekunka Wdowa, w rodzaju Sądu Polubownego - i muszę go wprzód skończyć nim zacznę dalszy ciąg przygód Warszawskich.

Gorsza sprawa, że nasz Dom z powodu naprężonych stosunków z Rossyą, kuleje, i że pewnie od 1 Lipca wypadnie go zwinąć. W takim razie nie mam się co robić, dlatego właśnie chcę być we Lwowie aby się tam rozpatrzyć co robić dalej z sobą. Mam szczerą chęć przenieść się do Was i liczę, tyle-ne Jego życzliwości, że mi nie raczysz Sza: Pan swej rady odmówić.-

Dlatego czekam na obiecany łaskawie bilet jazdy ub. jeżeli można i łącząc zapewnienia szczerego szacunku i prawdziwej życzliwości

sługa

A. Wilczyński

Kraków 20 Maja 1877

Szanowny Panie Redaktorze!

Chcę zaprzątać trudem Sz. Pana ciągłemi prośbami, lecz jednak liczę na Jego dobre serce i życzliwość o tyle, że mam przekonanie nie odmówi mi swej pomocy gdyby ta była możebną. — Wyczytałem i dowiedziałem się że w Banku Włościańskim we Lwowie, wakują różne posady, do których z wyższą znajomością buchalteryi i operacyi handlowych mógłbym mieć kwalifikacyą. Czy Sz. Pan Redaktor nie ma czasem w tych sferach znajomości i stosunków, którymiby mi Jego protekcyą i rekomendacyą zapewnić mógły?[2] Innym przypomnieć się Jego Łasce.

Wreszcie od umierającego brata bardzo zmęczony i skołatany — zamiar mój przeniesienia się do Lwowa ciągle istnieje, i to mnie pociesza że mam życzliwość Sz. Pana, którą wysoko cenię: — o której otrzymanie upraszając zostaję

z wysokiem Szacunkiem
Sługa

A. Wilczyński

209

Kraków 6 Lipca 1877

Szanowny Panie Redaktorze!

Dziękując uprzejmie za łaskawą pamięć o mnie, donoszę że w przyszłym tygodniu nadeślę Mu humoreskę z życia szlachty Podolskiej pod rządem Rossyjskim pod napisem: „Wyprawa po sukienkę” którą obecnie wykończam. Będzie ona zajmować około 18 arkuszy mojego pisma, a co się tyczy wartości wewnętrznej to ją łaskawy Pan oceni po przeczytaniu — to tylko wiem że starałem się uchwycić wiernie tamtejsze życie i charakterystyczne zwyczajów jakie się tam obecnie wytworzyły.

Zdaje się że dopiero na wystawę będę mógł zajrzeć do Lwowa — a przyjechałbym i wcześniej gdyby Szanowny Pan przypomniał sobie o swoim życzliwym słudze, a Dyrekcya kolei mi odmówiła biletu. —

W wakacyach pauza — mamy więc dość czasu do podróży..

Proszę przyjąć zapewnienie wysokiego uszanowania i prawdziwej życzliwości sługa

A Wilczyński

Kraków 12 Lipca 1877

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie i serdecznie dziękuję za przysłanie biletu z którego będę korzystał aby uścisnąć Jego dłoń i osobiście za Jego grzeczność złożyć podziękowanie.

Podług przyrzeczenia posyłam wyprawę po Sukcesyę — są to żywcem zdjęte obrazki z życia podolskiej szlachty w Rossyi — i właśnie obawiam się czy zajmą czytelników Galicyjskich nieznających stron tamtych — chyba również na granicach Podola zamieszkałych.

Żałuję że wybrałem ten niewdzięczny temat — tak trudno znaleźć tam coś sympatycznego, że mi wypadało jak uciec się trochę do gryzącego sarkazmu.—

Z drugiej strony znów chciałem dać obraz tamecznej szlachty jaką jest dzisiaj, chciałem żeby się przejrzeli w nim — i gdyby ten artykuł znalazł dobre przyjęcie, napisałbym ciąg dalszy — ich jarmarki, fabryki cukru, kontrakty kijowskie etc....

Racz tedy Sza: Pan przeczytać i osądzić... pisząc o tamtych stronach wypadało dotknąć trochę i osób Rossyjskiego pochodzenia, który

już

odgrywają tam najważniejszą rolę i wpływają na dzisiejsze stosunki, a z któremi jak idzie o interes tamtejsza szlachta wchodzi w kompromis.–

Zresztą jak wypadnie co zmienić lub wyrzucić – to wiem że to Pan potrafi to załatwić z moją korzyścią.

Obecnie kończę małą taką humoreskę z życia krakowskiego i radbym ją na Sierpień Panu ofiarować – ale znów obiecałem Gazecie polskiej i Tygodnikowi Ilustrowanemu, więc nie wiem czy mi się da napisać coś nowego dla nich – a że mię naciskają, – to już zmuszę mię ta mistyfikować – Chyba że Gazeta Polska zgodzi się jednocześnie z wami drukować co im proponuję.

Sądzę, że przed urlopem jeszcze zobaczę się z kim Panem, w każdym razie radbym wiedzieć, kiedy i gdzie wakacyjnie Pan wyjedzie....

Przyjmijcie serdeczne uściśnienia
od życzliwego sługi

M. Bałucki

Kraków 4 Sierpnia 1877

Szanowny Panie Redaktorze!

Redaktor Gazety Polskiej przestąpił ze mną cokolwiek po Bułgarsku, posłałem Mu powiastkę, napisał że zacznie drukować 15go Sierpnia — ja prosiłem aby terminu dotrzymał — tymczasem już 28go na drugi dzień po odebraniu pokazał się początek w feiletonie.—

Zrobił mnie i Gazecie Lwowskiej krzywdę — bo wątpię czy Szanowny Pan jest [illegible] z niej korzystać — a że Szanownego Pana willegiatura, droższą mi jest od odpoczynku jaki we Lwowie mieć chciałem, przeto siadam dziś i piszę humoreskę ze wsi dla Gazety, ukończę na 15go Września.— przez tej spokojnym... chyba żebym zachorował.

Około 10go dnia będę we Lwowie, robią mi [illegible] nadzieję, że mogę się dostać do Wydziału Krajowego na jaką posadę, z czego byłbym rad bardzo — mając jednakże stałe zajęcie. Czy w tym względzie nie raczyłby mi Szanowny pan dać nieco informacji do [illegible] się udać tam we Lwowie — a do tego kogo

przez

przez kogo?

Radbym bardzo jeszcze zostać Szanownego Pana – a ponieważ mam zamiar parę tygodni tam posiedzieć prośbę, być spokojnym że pomocą Szanow. Brata aby teraz być zaopatrzony – koncepta mi jeszcze może niewyraźnie – a postaram się zadowolnić gust i wymagania Szanownego pana

Polecając się Jego łaskawej i drogiej dla mnie pamięci zostaję

Szczero-Życzliwym Sługą

Moniuszko

Wtorek 215

Zasyłając dzień dobry — doręczam resztę rachunku, którą oddaję Jego Łasce, a zarazem uprzejmie proszę, czyby p. dyrektor Gracka nie mógł mnie zasilić kwotą f 40 po którą popołudniu się zgłoszę.

Choroba dziecka i kuchenny proces wyrwał mi 120 fr w tym miesiącu ponad etat — a z Warszawy jeszcze pieniądze nie odpowiadają... jestem tedy w pozycji świętego Tymoteusza

Serdeczne pozdrowienia
i uszanowanie

Sługa

Miłkowski

Raz jeszcze w niemiłej przypominam kwestyi.

W pierwszym liście wspomniałeś, Panie szanowny, że Redakcya nie odesłałaby w Dzienniku powieść przyjętą, pod takiemi warunkami, jak niegdyś Gałązkę Cierniową. — Zaś tamtej powieści odebrałam odbitki wszystkie, 400 bez wierszu. — Czyliż tak samo byłoby z Dziedzicem Orłowa? —

Ponieważ rękopis jest już we Lwowie — więc i dalej nudzę łaskawego Pana tą sprawą. — Część odbitków może i zaraz nabyłby księgarz lwowski. — Za wielkimi nie ubiegam się zyskami.

Proszę o rychłą odpowiedź! — Co do Gałązki cierniowej nie podjęłam wcale zamiaru rozsprzedaży. — Z Dziedziczką Gatkowca dość dobrze poszło i w gatówce —

wypłacisz mi p. Gregorowicz 60 talarów — i otrzymałam 100 egz. które sprzedałam Merzbachowi zaraz.

Raz jeszcze ponawiam prośbę o rychłą odpowiedź.

Przepraszam za nieczytelne pismo — dziś zapadam — i spieszę bardzo. Idąc w razie zerwania zupełnego, prosiłabym o rychły zwrot rękopisu.

Z szacunkiem i życzliwością

J. Wołkowska.

Szkurki
28 marca 1868.

KOSTRZYN
29

Lemberg

we Lwowie — Księgarnia Karola Wilda

Redakcya Dziennika Literackiego

Wielmożny WP. Łozińskim.

219

KRA...
30/3

LEMBERG
31/3
11 F

Warszawa d. 29 Sierpnia 1873 r.

REDAKCYA KŁOSÓW.

Widok, 1566a.

Szanowny Panie!

Udaję się z prośbą w imieniu naszej Redakcyi do Sza-nownego pana, ażebyś raczył do Kłosów napisać życiorys prof. A. Małeckiego, którego portret już mamy wyrytowany. Zostawiając Jego uznaniu rozmiary tej pracy, przy uwzględnieniu naszej dla-strony, oczekiwać będę rychłej odpowiedzi.

Ślę wyrazy szacunku i poważa-nia

Wójcicki Red. Gł.

Wł. Władysław Łoziński.
Redaktor Gazety
Lwowskiej.
we Lwowie.

222

REDAKCYA KŁOSÓW
ulica Widok, Nr. 1566 a (nowy 12)

W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Redakcya nasza zamierzyposzy nową publikacyę przy swem Czasopiśmie p.n. „Bibliotekę celniejszych utworów literatury Europejskiej“ dając ojczystej najwięcej miejsca: przegnęła by wybrać celniejsze prace ś.p. Brata Waszego, Walerego. Z tego powodu udaje się do Szanownego Pana z prośbą: 1º o wskazanie takowych, a możliwych u nas do druku: 2º o upoważnienie od prawego właściciela do przedruku. Wydawca po druku honorarium płaci za każdy arkusz po 10 rsw. – oczekując rychłej odpowiedzi, łączę wyrazy szacunku i poważania.

27/XI 73.

F. M. Wojcicki

W. Łoziński Redaktor Gazety Lwowskiej: we Lwowie.

Warszawa d. 16 Marca 1876 r.

Złota No 16.

Szanowny Panie!

Serdecznie dziękuję za przesyłaną mi Gazetę Lwowską. Korzystając z dobrej sposobności przez P. Bronisława Zawadzkiego piszę, zapytując, czy nie potrzebowałbyś „Listów z Warszawy" pod względem społecznym, literackim obyczajowym i przemysłowym, które mogę Mu przesyłać, ale z zastrzeżeniem bezimienności jak najściślejszej, i pewnej drogi, jaką dalsze przesyłać. W polityce się nie wdaję i ta z programu mego wykreślona zostaje. Oczekując rychłej odpowiedzi, abym materyały uzupełnił

łączę wyrazy szacunku i poważania

Wodzicki

Ps. Dodaję że w tych listach zawrę obraz stanu i rozwoju miasta – a zarazem stan obecny duchowy społeczności naszej we wszystkich kierunkach.

Może się z tego utworzyć zajmująca książka. –